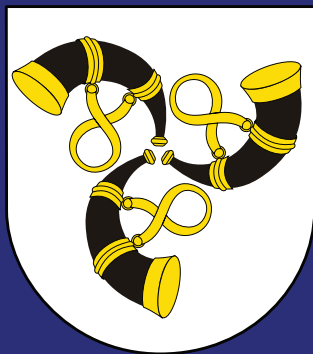




GŁOS GÓRAL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn

www.zakliczyninfo.pl

NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci dla ZSP



Marcin Tatała - sekretarz wojewódzkiej Rady Ochrony Pamięci dekoruje sztandar szkoły

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI TO ZARAZEM ŚWIĘTO SZKOŁY PRZY UL. GRABINA. ZESPÓŁ SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO 11 LISTOPADA BR. PRZYJĄŁ ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE. W UZNANIU ZASŁUG PLACÓWKI W KRZEWIENIU PATRIOTYZMU I OPIECE NAD MIEJSCAMI PAMIĘCI OTRZYMAŁ DECYZJĄ RADY OCHRONY PAMIĘCI WALK I MĘCZEŃSTWA TYTUŁ OPIEKUNA MIEJSC PAMIĘCI NARODOWEJ. ZŁOTYM (A NIE SREBRNYM JAK WCZEŚNIEJ AWIZOWANO) MEDALEM UDEKOROWANY ZOSTAŁ PRZEZ MARCINA TATARĘ - SEKRETARZA WOJEWÓDZKIEGO ROPWiM - SZKOLNY SZTANDAR, A DZIAŁO SIĘ TO PODCZAS UROCZYSTEJ AKADEMII W HALI SPORTOWEJ ZSP, TUŻ PO MSZY ŚW. I MANIFESTACJI U STÓP TABLICY POŚWIĘCONEJ MARSZAŁKOWI PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ W RYNKU.

- W imieniu własnym i społeczności szkolnej serdecznie dziękuję za uhonorowanie Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. Wymienione zasługi upowszechniania idei pamięci narodowej i nasza działalność związana z upamiętnianiem miejsc walk i męczeństwa Narodu Polskiego, a także opiekę nad tymi miejscami, uważamy za naszą powinność wobec tych, którym zawdzięczamy życie w wolnej i niepodległej Ojczyźnie - dziękowała za ten honor Anna Olszańska, dyrektor ZSP. - Jesteśmy szkołą mocno wrośniętą w środowisko, szkołą z trady-

cjami, starającą się wypełniać słowa naszego papieża, bł. Jana Pawła II, że „pamięć o przeszłości oznacza zaangażowanie w przyszłość” Zapewniam, że wieloletnia działalność na tym polu będzie kontynuowana oraz propagowana wśród kolejnych roczników uczniów.

Po tej ceremonii nastąpiła kolejna. Rotę ślubowania powtarzali uczniowie klas pierwszych. Treść adekwatna do powagi chwili, zgodna z zasadami, którym był wierny patron placówki, Marszałek Józef Piłsudski:

- Co powinniśmy wiedzieć o Świącie Niepodległości? 11 listopada 1918 roku był przełomowym momentem w dziejach Europy. Tego dnia marszałek francuski Ferdinand Foch w imieniu państw sprzymierzonych podpisał rozejm z Niemcami niedaleko Compiègne pod Paryżem - przypomniawszy dyr. Olszańska. - 11 listopada obchodzony jest w wielu krajach jako dzień zakończenia I wojny światowej, w USA jest to Dzień Weteranów, w Kanadzie - Dzień Pamięci. Szczególne znaczenie ma dla Polaków. Po 123 latach niewoli Polska odzyskała niepodległość. 10 listopada powrócił do Polski z więzienia w Magdeburgu Komentant I Brygady Legionów Józef Piłsudski. Następnego dnia objął stanowisko Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych i rozpoczął rozbrajanie Niemców w Warszawie. Święto Narodowe wprowadziła ustawa Sejmu w 1937 roku. Było ono obchodzone oficjalnie do roku 1944. Rządy komunistów przerwały tę tradycję. Święto to zostało przy-

wrócone przez Sejm w 1989 roku. W tym dniu Polska oddaje też hołd Józefowi Piłsudskiemu, który jest naszym patronem.

Z okazji nadania szkole złotego medalu opiekuna pamięci dyrektor Muzeum Armii Krajowej w Krakowie - Tadeusz Żaba - przesłał na ręce pani dyrektor ZSP list gratulacyjny. Program artystyczny wypełniła inscenizacja i śpiew pieśni patriotycznych w wykonaniu chóru szkolnego.

Zanim odsłonięta została wystawa Instytutu Pamięci Narodowej, ciepłe słowa podziwu i uznania usłyszeli uczniowie szkoły i zaproszeni goście z ust m. in. burmistrza Jerzego Soski, byłego dyrektora ZSP, płk. dr. Jerzego Pertkiewicza, żołnierza AK, uczestnika walk pod Jamną oraz dr. Pawła Skoruta z IPN i ks. proboszcza Pawła Mikulskiego, którzy dokonali aktu odsłonięcia wystawy poświęconej postaci kardynała Adama Stefana Sapiehy. Książkę znalazł się w Panteonie Wielkich Polaków, corocznie uzupełnianym przez uczniów i kadrę ZSP.

Na zakończenie Święta Szkoły zaprezentowała się finalistka X-Factor Iza Mytnik, popisujący się też żonglerką najlepsi polscy barmani, zaś swój kulinarny kunszt pokazali uczniowie klas gastronomicznych podczas uroczystego obiadu wydanego na cześć gości. W spotkaniu uczestniczyli m. in. emerytowani nauczyciele, obecni i pracownicy ZSP, dyrektorzy instytucji, radni, przewodniczący Rady Rodziców.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Listopadowy telefon

Ja: Halo, jesteś tam, Boże?
Bóg: Jak zawsze, od wieków.
Ja: Nie chcę Ci zawracać głowy, ale tak mi smutno.
B: Dlaczego pytasz?
Ja: Ponieważ wszystkie ziemskie telefony są zajęte. Chciałbym Ci opowiedzieć o swoim smutku.
B: O smutku? O twoim smutku?
Ja: Tak, oni odeszli, wszyscy, wszyscy.
B: Wiem, przecież wiem, wyszedłem im na spotkanie.
Ja: Ale, jak ich tam powitasz? Z różgą surowości?
B: Nie, przecież ich odkupiłem, sam.
Ja: Wszystkich, naprawdę wszystkich?
B: Przecież obiecałem.
Ja: Nawet tych, którzy zapomnieli o Tobie i Twoim Ojcu?
B: Obiecałem. Zawsze będę z tymi, którzy mnie zaufali i we mnie pokładali nadzieję.
Ja: Chodziłem po naszym zakliczyńskim cmentarzu parafialnym, w zadumie, patrząc na groby, nagrobki, i nie mogłem oprzeć się pokusie, by nie zadać Ci



pytania: Ty ich wszystkich poczytasz za swoich świętych?

B: Tak, Tomaszu niedowiarku. Jeśli mnie wybrali, nawet w godzinę swojej śmierci. Ja spoglądam na ich życie niezależnie od ich deklaracji. Oni w sercu byli zawsze moi. Mimo przymusu.

Ja: No to nie rozumiem, Sir. Można kłamać, zdradzać, gwałcić, przekraczać wszystkie Twoje przykazania i wierzyć, że o tym wszystkim zapomnisz?

B: Ja szanuję wolną wolę: twoją, jego, jej, wszystkich. „Ja jestem miłosierdzie”, zapomniawszy?

Ja: Ostatnie słowo należy do Ciebie, Panie.

Któż się z Nim nie zgodzi!

Antoni Góral

REKLAMA

14 69 295 81 502 146 803

BLACHY DACHOWE

DoM Dach

Zakliczyn naprzeciw Leader Price

ELEWACJE POSADZKI BETONOWE 502 146 803

WYLEWKI MASZYNOWO



Szczegóły na
ostatniej
stronie

Cen
Leś
Ogr



RESTAURACJA & PIZZERIA RYCERSKA
Zakliczyn - Ratusz
Zamówienia: tel. 14-627-79-55,
kom. 608-834-600



PIZZA WŁOSKA

25 rodzajów, cztery wielkości:
24 cm, 32 cm, 40 cm i 50 cm



Przy zamówieniu powyżej 20 zł
– dowóz do 10 km gratis,
zamówienie powyżej 30 zł
– dowóz do 15 km gratis.

PROMOCJE!!!

Zbierz 7 kuponów z pizzy
w rozmiarze 40 cm i zamień je
na dowolną pizzę do 25 zł

Zamawiając 3 pizze
w rozmiarze 50 cm -
dowolna pizza 32 cm gratis

Przy zamówieniu powyżej
60 złotych - 2 litry pepsi gratis

Za okazaniem legitymacji
uczniowskiej i studenckiej -
10% zniżki

Czynne: poniedziałek, wtorek, czwartek: 11-21;
środa: 9-21; piątek: sobota: 9-22; niedziela: 12-22

Fakty a nie mity - czyli co w budżetowej trawie piszczy

21. SESJA RADY MIEJSKIEJ



Burmistrz Soska o zawiłościach budżetu

PODZAS 21. SESJI RADY MIEJSKIEJ W DNIU 18 PAŹDZIERNIKA PIERWSZEJ CZĘŚCI OBRADOM RADY PRZYSŁUCHIWAŁA SIĘ GRUPA MIESZKAŃCÓW POŁUDNIOWEJ CZĘŚCI GMINY. OBECNOŚĆ MIESZKAŃCÓW WYNIKAŁA Z NIEPOKOJÓW Z POWODU POJAWIAJĄCYCH SIĘ WIEŚCI O LIKWIDACJI STOŁÓWEK SZKOLNYCH I WPROWADZENIU NA ICH MIEJSCE FIRMY CATERINGOWEJ, JAK TEŻ LIKWIDACJI KOLEJNYCH SZKÓŁ. INFORMACJE TAKIE ROZPRZESTRZENIŁY SIĘ W ŚRODOWISKU LOKALNYM PO PREZENTACJI ZAŁOŻEŃ DO BUDŻETU GMINY NA ROK 2013 PRZEZ BURMISTRZA NA POSIEDZENIU POŁĄCZONYCH KOMISJI RADY MIEJSKIEJ W DNIU 10 PAŹDZIERNIKA. (...) BURMISTRZ JERZY SOSKA ZAŁOŻENIA DO BUDŻETU PREZENTOWAŁ PODZAS 21. SESJI. OTO BARDZO CIEKAWE JEGO WYSTĄPIENIE, KTÓRE MOŻNA BYŁO USŁYSZEĆ PODZAS OSTATNIEJ SESJI:

„Na poprzednim naszym spotkaniu (posiedzenie Komisji Rady Miejskiej) postarałem się o przygotowanie założeń strategicznych do budżetu planując pewne dochody i szacując wydatki. Zaprezentowałem te założenia radnym w obecności kierowników jednostek organizacyjnych gminy, by uświadomić trudności z realizacją budżetu w 2013 roku i uzyskać informację jaki kierunek przyjąć przy opracowaniu projektu budżetu: jaki wzrost podatków jest do zaakceptowania przez Radę Miejską, gdzie ewentualnie możemy szukać oszczędności?

Niestety, tak jest, że złe informacje rozchodzą się bardzo szybko,

a dobre wolniej. Pokazałem pewne obszary działalności gminy, pokazałem sytuację w jakiej jesteśmy i w jakim kierunku możemy zmierzać. Zaprezentowałem stronę dochodową budżetu (przewidywane wpływy z subwencji, dotacji wojewody, wpływy z podatków, przewidywane dochody z PIT) i z drugiej strony przewidywane wydatki stałe tzw. bieżące i inwestycyjne. Prosiłem o dyskusję i wskazanie kierunku, w którym mamy podążać przy opracowaniu projektu budżetu. Chciałbym wiedzieć wraz z panią skarbnik na co możemy liczyć - gdzie należy znaleźć oszczędności i czy będzie zgoda na zwiększenie podatków. Nie wiem, czy Państwo zdajecie sobie z tego sprawę, że to Rada jest organem uchwałodawczym, stanowiącym lokalne prawo i bez decyzji Rady, burmistrz nie przeforsuje żadnej decyzji. Chciałem zapobiec też sytuacji, w której kierownicy jednostek przygotowują budżety ich marzeń, budżety, które byłyby nie do zaakceptowania ze względu na małe dochody gminy.

Jeżeli nie będzie zgody na zaprezentowane założenia, to będę przygotowywał inne warianty, inne rozwiązania w budżecie po stronie wydatkowej. Należy jednak pamiętać, że możliwości poszukiwania oszczędności są ograniczone, a zwiększenia dochodów jeszcze bardziej - to chciałem uświadomić realizatorom budżetu, jak i tym, którzy będą go uchwalać. Pamiętajmy o zasadzie, że nie można wydać dużo więcej niż się ma. Przy skromnych dochodach własnych,

konieczności spłaty kredytów i odsetek nie możemy przeznaczyć na wydatki bieżące więcej niż 27 mln złotych. Oto proponowane przeze mnie wydatki bieżące na rok 2013 ujęte w poszczególnych działach z określeniem ich procentowego udziału w wydatkach:

1. Oświata i wychowanie - 13 mln 500 tys. zł - 50 % wartości wydatków
2. Pomoc Społeczna - 6 mln 210 tys. zł - 23 %
3. Administracja Publiczna (UM, RM, sołtysi) - 3 mln 5 tys. zł - 11,10 %

4. Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego, Biblioteki - 740 tys. zł - 2,74 %
5. Kultura fizyczna i sport - 155 tys. zł - 0,57 %
6. Przeciwdziałanie alkoholizmowi i narkomanii - 173 tys. zł - 0,65 %
7. Obsługa długu publicznego - 750 tys. zł - 2,80 %
- Razem pozycje wymienione w punktach od 1 do 7 kosztować nas będą 24 mln 533 tys. zł, co stanowi łącznie 91 % wydatków budżetu. Doliczyc należy do tego jeszcze następujące pozycje wydatkowe:
8. Gospodarka komunalna - (tj. oświetlenie, ZUK, rynek) - 570 tys. zł - 2,10 %
9. Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa - 180 tys. zł - 0,70 %
10. Transport i łączność (odśnieżanie i remonty dróg) - 580 tys. zł
11. Gospodarka gruntami i nieruchomości (wydatki na utrzymanie mienia, ubezpieczenia i podziały, wyceny) - 150 tys. zł
12. Plany zagospodarowania przestrzennego, prace geodezyjne i cmentarze - 150 tys. zł
13. Rolnictwo i łowiectwo (m.in. bezdomne psy, akcyza) - 250 tys. zł
14. Inne wydatki (tj. Strefa Aktywności Gospodarczej, rezerwa związana z zarządzaniem kryzysowym, urząd pracy, obrona narodowa, etc.) - 150 tys. zł
15. Rezerwa ogólna - 437 tys. zł

Po zsumowaniu wszystkich pozycji mamy kwotę 27 mln zł.

Wbrew pozorom nie jest to mała kwota. Nie tylko obecność mieszkańców na dzisiejszej sesji, ale i informacje, które docierają o likwidacji wszystkiego w gminie (!) są przesadzone i złośliwe. Pokazałem możliwe obszary oszczędności:

- przekształcenie stołówek szkolnych (przekazanie do prowadzenia pracownikom) ponad 300 tys. zł oszczędności,
- przejęcie szkoły w Filipowicach przez stowarzyszenie - 250 tys. zł
- przekształcenie publicznych przedszkoli w niepubliczne - 250 tys. zł
- zmniejszenie dotacji do Zakładu Usług Komunalnych - 150 tys. zł
- zmniejszenie dotacji do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej - 385 tys. zł
- zmiany w świetlicach profilaktycznych, sporcie, kulturze i bibliotece - 50 tys. zł,
- wreszcie oszczędności w zakupie energii (po przetargu 75 tys. rocznie mniej)
- mniejsze środki na remonty dróg, odśnieżanie, itp.

Proszę Państwa; mielibyśmy, gdyby... to zaprezentowałem radnym i kierownikom jednostek - i na razie tylko tyle. Po prostu dostarczyłem danych budżetowych rzeczywistych - nie fikcyjnych - danych do dyskusji o kształcie przyszłorocznego budżetu. Kierownikom należy się taka wiedza, dlatego że to na nich będzie spoczywać obowiązek dostosowania organizacji swoich jednostek do budżetu uchwalonego przez Radę Miejską.

Ja powiedziałem kiedyś podczas sesji, że tak naprawdę moja praca jako burmistrza przez ostatnie dwa lata



Mostek w Gwoźdźcu przy kościele doczekał się remontu

FOT. MAREK NIEMIEC

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31

e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl

Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:

Zakliczyńskie Centrum Kultury

32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30

Dyrektor: Kazimierz Dudzik

e-mail: dyrektor.zck@op.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Łukasz Tumidajski

DRUK:

Media Regionalne sp. z o.o.

O/Tarnobrzeg, ul. Zakładowa 50



GŁOSICIEL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn
Ukazuje się od 1993 roku
ISSN 1231-4641



FOT. MAREK NIEMIEC

Komisyjny odbiór Orlika w Paleśnicy, z zastrzeżeniami...

sprowadza się do szukania oszczędności i zwiększaniu dochodów. I o ile zwiększanie dochodów daje mi satysfakcję, a zwłaszcza ściąganie środków zewnętrznych, których udało się pozyskać już ponad 10 mln złotych, to szukanie oszczędności nie daje mi żadnej satysfakcji. Bo co to za satysfakcja redukować zatrudnienie, zwalniać ludzi, wysyłać ich na emeryturę? Satysfakcja jest wtedy, kiedy ja przyjmuję do pracy, daję przywileje, daję wyższe wynagrodzenie – to jest satysfakcja. Satysfakcja z szukania oszczędności jest żadna! Mam wrażenie, że nad stroną wydatkową w tej gminie nikt nie panował. Nastąpił rozjazd między dochodami i wydatkami. Przez dwa lata zmniejszyłem bieżące wydatki o 2 mln złotych (zmniejszenie zatrudnienia w Urzędzie Miejskim o trzy etaty, likwidacja kafeiterii działającej przy ZCK, zmniejszenie dopłat do Zakładu Usług Komunalnych z 400 na 85 tys. zł, redukcja zatrudnienia o dwa etaty, likwidacja szkoły w Dzierżaninach, przekazanie szkół stowarzyszeniom, przejścia nauczycieli na emeryturę, zmniejszenie dotacji do ZCK, bibliotek, straży, klubów – to już było! Okazuje się, że to jeszcze mało przy naszych dochodach. Gminy nie możemy więcej zadłużać – mamy 13

mln zł długu! Wróć teraz do szkół, bo jest to bardzo gorący temat. W roku 2004 mieliśmy w gminie 1766 uczniów i 176 nauczycieli. W roku 2012 mamy 1225 uczniów i 153 nauczycieli. Najgorszy będzie rok 2014, gdzie będziemy mieli tylko 1166 uczniów. Jeżeli uświadomimy sobie, że Minister Edukacji przekazuje nam środki w zależności od liczby uczniów, a nie liczby nauczycieli i szkół, to każdy sobie resztę dopowie. Chcemy do subwencji oświatowej dopłacić 3 mln zł rocznie – ale nie możemy dopłacać 5 mln zł.

Skąd ten ubytek się bierze? Skąd ty jesteś taki mądry? – mówią niektórzy moi rozmówcy. To wszystko da się wyliczyć. Te wyliczanki biorą się stąd, że wiemy, iż w tym roku odejdzie po ukończeniu III klasy gimnazjów 137 dzieci – a ich miejsce zajmą „zerówkowicze”, których jest wszystkich 204, ale to są 5 i 6-ciolatki i szacujemy, że przyjdzie nam do szkół podobna liczba jak w ubiegłym roku. W przyszłym roku 190 gimnazjalistów opuści szkołę, a na ich miejsce wejdzie 144 uczniów, etc. Stąd pochodzą wyliczenia. Jeżeli ktoś mi mówi, że my tniemy bez zastanowienia wydatki w oświacie to odpowiadam że tak nie jest. Wydałem rozporządzenie, w którym okre-

śliłem, że dzielimy oddziały, jeżeli liczba uczniów przekroczy 32. Powiem tak, że są jeszcze oddziały klasowe w szkołach, które moglibyśmy połączyć, np. zgodziłem się na dwa oddziały w gimnazjum

w Paleśnicy na prośbę rodziców, dyrektorów, nauczycieli, mimo że łączna liczba dzieci w oddziale klasy III wynosi 32 – ale tak było od I klasy, że były dwa oddziały po 16 dzieci i tak też zostanie w III klasie. W Zakliczynie mamy również trzy klasy, które moglibyśmy połączyć – ale Zakliczyn mówi: my mamy średnio najwięcej dzieci w każdej klasie, więc dlaczego mamy łączyć? Gdybyśmy połączyli te oddziały, to mielibyśmy cztery klasy mniej, a to się przekłada na min. 8 etatów, a to z kolei 450 tys. zł oszczędności – ale za etatami stoją ludzie i tu mamy problem. Wbrew pozorom dokonujemy koniecznych zmian ewolucyjnie, powoli bez rewolucji, nie zawsze likwidując szkoły, ale przekazując je stowarzyszeniom, wysyłając pracowników na emeryturę, a nie zwalniając.

Wreszcie co najważniejsze – robimy to dyskutując przy otwartej kurtynie. Trzeba mieć świadomość, że z redukcją kosztów bez drastycznych zwolnień dochodzimy do tzw. ścian, stąd padła propozycja związana ze stołówkami, jako jedna z możliwości. Nie wiem czy do tego dojdzie, bo to nie jest tak, że zostało to już zaplanowane. Tak jak jest w tej chwili jest najlepiej, bo obiad kosztuje 2,30 zł. Toczą się dyskusje

w Radzie na ten temat, ale gdyby do tego doszło – a wiele gmin tak już zrobiło – to na pewno oszczędności by były. Obiady byłyby droższe, bo w ich cenę wliczone byłyby wynagrodzenia pracowników, które w tej chwili pokrywa gmina, czyli tak naprawdę każdy podatnik. Ale i tak ponad 500 obiadów zakupujemy ze środków wojewody i GOPS-u. Biednym dzieciom kupowalibyśmy nadal obiady po wyższej cenie (do tego zobowiązuje nas ustawa) więcej pozyskując od wojewody, a lepiej sytuowani uczniowie i nauczyciele zapłaciliby pełny koszt obiadu. Pracownicy stołówek nie mogliby stracić pracy po tylu latach tyrania za marne grosze. W Paleśnicy nie zarabiają nawet 1500 zł, bo pracują na 3/4 etatu, oczekują ode mnie podwyżki, a to nie ja jestem ich pracodawcą. Wiem, że 2 osoby z Paleśnicy i 2 osoby z Zakliczyna uzyskałyby świadczenia przedemerytalne. Koło się zamyka: komu zabrac, by dać? To trzeba uczciwie przedyskutować. Ja dyskusji się nie obawiam, ale musi to być dyskusja, która prowadzi do poszukiwania rozwiązań, a nie lament i wylewanie żalów na Rząd za niskie subwencje. Musimy dyskutować o tym, na co mamy realny wpływ”.

Kazimierz Dudzik



FOT. MAREK NIEMIEC

Ratuszowe spotkanie przedstawicieli gmin ws. ustawy śmieciowej

STRATEGIA FINANSOWA GMINY, PORÓWNANIE OBECNEJ I POPRZEDNIEJ KADENCJI

Prezentujemy przygotowane przez burmistrza Jerzego Soskę zestawienie ukazujące strategiczne założenia budżetu gminy na lata 2011-14 oraz porównanie dochodów i wydatków realizowanych w poprzedniej kadencji 2007-2010 z obecną kadencją 2011-2014.

Ogólne dochody Gminy

w kadencji 2007 – 2010
wyniosły 111 mln 513 tys. zł
w kadencji 2011 – 2014 wyniosą
145 mln zł

stanowi to wzrost ogólnych dochodów w obecnej kadencji o 30%
w tym dochody bieżące;
w kadencji 2007 – 2010
wyniosły 107 mln 113 tys. zł
w kadencji 2011 – 2014 wyniosą
111 mln 513 tys. zł
stanowi to wzrost bieżących dochodów w obecnej kadencji o 19% w stosunku do ubiegłej kadencji

Wydatki bieżące Gminy

w kadencji 2007 – 2010
wyniosły 98 mln 357 tys. zł
w kadencji 2011 – 2014 wyniosą
114 mln 200 tys. zł

stanowi to wzrost bieżących wydatków w obecnej kadencji o 16% w stosunku do ubiegłej kadencji

Nadwyżka operacyjna (różnica pomiędzy dochodami bieżącymi i wydatkami bieżącymi)

w kadencji 2007 – 2010
wyniosła 8 mln 700 tys. zł
w kadencji 2011 – 2014 wyniesie
15 mln zł

stanowi to wzrost nadwyżki operacyjnej w obecnej kadencji o 72% w stosunku do ubiegłej kadencji

Dochody majątkowe (środki pozyskane na inwestycje z programów europejskich i innych)

w kadencji 2007 – 2010
wyniosły 4 mln 400 tys. zł
w kadencji 2011 – 2014 wyniosą
17 mln 600 tys. zł

stanowi to wzrost dochodów majątkowych w obecnej kadencji o 300% w stosunku do ubiegłej kadencji

Wydatki na inwestycje

w kadencji 2007 – 2010
wyniosły 17 mln 500 tys. zł

w kadencji 2011 – 2014 wyniosą
35 mln zł

stanowi to wzrost wydatków na inwestycje w obecnej kadencji o 100% w stosunku do ubiegłej kadencji

Dług Gminy na koniec kadencji

2010 – 10 mln 500 tys. zł
2014 – 12 mln 500 tys. zł
dług wzrośnie o 19%

Wybrane wydatki bieżące budżetu Gminy i dotacje

Wydatki bieżące na oświatę:

w kadencji 2007 – 2010
wyniosły 47 mln 650 tys. zł
w kadencji 2011 – 2014 wyniosą
56 mln 800 tys. zł (pod warunkiem dokonania zmian prooszczędnościowych)

stanowi to wzrost wydatków na oświatę w obecnej kadencji o 19,2% w stosunku do ubiegłej kadencji
w tym wysokość łączna subwencji oświatowej;
w kadencji 2007 – 2010
wyniosła 34 mln 746 tys. zł
w kadencji 2011 – 2014 wyniesie
41 mln 400 tys. zł

stanowi to wzrost subwencji na oświatę w obecnej kadencji o 19,2% w stosunku do ubiegłej kadencji

Wydatki na opiekę społeczną

w kadencji 2007 – 2010
wyniosły 23 mln 480 tys. zł
w kadencji 2011 – 2014 wyniosą
25 mln 800 tys. zł

wzrost wydatków na opiekę społeczną w obecnej kadencji o 10% w stosunku do ubiegłej kadencji
w tym wysokość łączna dotacji wojewody;

w kadencji 2007 – 2010
wyniosła 20 mln 082 tys. zł
w kadencji 2011 – 2014 wyniesie
21 mln 400 tys. zł
wzrost dotacji na opiekę społeczną w obecnej kadencji o 6,5% w stosunku do ubiegłej kadencji

Wydatki bieżące na OSP

w kadencji 2007 – 2010
wyniosły 690 tys. zł
w kadencji 2011 – 2014 wyniosą
750 tys. zł
stanowi to wzrost wydatków na OSP w obecnej kadencji o 9% w stosunku do ubiegłej kadencji

Dotacje do instytucji kultury i sportu

w kadencji 2007 – 2010
wyniosła 3 mln 645 tys. zł
w kadencji 2011 – 2014 wyniesie
3 mln 645 tys. zł
stopa wzrostu w obecnej kadencji w stosunku do ubiegłej kadencji wynosi 0%

Dotacja do Zakładu Usług Komunalnych

w kadencji 2007 – 2010
wyniosła 1 mln 500 tys. zł
w kadencji 2011 – 2014 wyniesie
350 tys. zł
oznacza to spadek dotacji w ujęciu procentowym o 77%

Ten, jakże odmienny sposób wydawania środków finansowych jest spowodowany nie tylko innym podejściem do wydawania publicznych pieniędzy przyjętym przez Burmistrza i Radę Miejską, ale też spowodowany wymogami ustawy o finansach publicznych, która zakłada ograniczenie wydatków bieżących.

(KD)

ZEBRANIE MIEJSKIE W ZAKLICZYNIE: Ośrodek zdrowia na sprzedaż?



Mieszkańcy wypowiedzieli się nt. stawek i wariantów odbioru odpadów



Zebranie poprowadził Kazimierz Ryba, przewodniczący Rady Miasta Zakliczyna

ZEBRANIE MIEJSKIE Z POWODU BRAKU QUORUM ODBYŁO SIĘ 10 PAŹDZIERNIKA BR. W DRUGIM TERMINIE, TJ. O GODZ. 18:00 (BRAK WYMAGANEJ LICZBY - 128 MIESZKAŃCÓW). NA POCZĄTKU ANDRZEJ MAJCHER - DYR. WYDZIAŁU GEODEZJI STAROSTWA POWIATOWEGO WRAZ Z PODWYKONAWCĄ, KIEROWNIKIEM PRAC GEODEZYJNYCH, PRZEDSTAWILI ZGROMADZONYM ZAKRES I CEL DZIAŁAŃ GEODEZYJNYCH W MIEŚCIE ZWIĄZANYCH Z EWIDENCJĄ GRUNTÓW, REJESTR I SPORZĄDZENIEM MAP W SYSTEMIE INFORMATYCZNYM STAROSTWA. W DNIACH 26 LISTOPADA-14 GRUDNIA BR. NASTĄPI WYŁOŻENIE PUBLICZNE MAP W STAROSTWIE, BĘDZIE MOŻNA ZGŁASZAĆ NA MIEJSCU ZASTRZEŻENIA. URZĄD PRZEŚLE DO SĄDÓW EWENTUALNE ZMIANY W HIPOTEKACH.

Następnie przewodniczący RMZ Kazimierz Ryba przedstawił sprawozdanie z wykonania zadań w roku bieżącym. Zakupiono grunt pod parking k. cmentarza za 25 tys. zł. Żwirowano drogi i wykonane inne naprawy, tj. zainstalowano lustro przy wyjeździe z ul. Kościuszki, profilowano nawierzchnie ul. Polnej (wyrównanie i zagęszczanie), na ul. Ogrodowej - wyrównanie i profilowanie ubytków podłoża drogi kłincem wraz z dostawą kłinka i zagęszczaniem, podobne prace na Łukówce, na ul. Zielonej i Grabina, ponadto

demontaż i montaż nowego kręgu żelbetonowego o średnicy 100 cm oraz umocnienie przyczółków mostka na ul. Grabina. Pozostają środki na drogę do Domu Nauczyciela, nie udało się wykonać fragmentu chodnika na ul. Sobieskiego. Przewodniczący Kazimierz Ryba z własnej kieszeni sfinansował montaż walca w studni na Madziarach, dwukrotnie wykoszono pobocza dróg i brzegu Wolanki oraz parkingów, teren przy Domu Ubogich. Przewodniczący zgłosił potrzebę poprawy oświetlenia ul. Wyspiańskiego i obciążenia gałęzi na ul. Kościuszki.

Burmistrz Jerzy Soska przed swoim wystąpieniem poprosił sekretarza gminy Janusza Krzyżaka o omówienie kwestii podziału miasta na dwa jednomandatowe okręgi wyborcze w Zakliczynie. Następnie przedstawił stan wodociągowania miasta. Są problemy z przebiegiem, nitka pociągnięta od Lusławic i Kończysk poprzez rondo trafi na ul. Piłsudskiego i dalszy ciąg sieci będzie związany z ilością punktów do podłączenia. Ze względu na suszę pojawili się nowi chętni, to stwarza problem przeprojektowania, a co za tym idzie odsunięcia w czasie inwestycji. Ulica Różana jest przygotowana do kanalizacji i wodociągowania. Burmistrz Soska mówił następnie o niuansach tzw. „ustawy śmieciowej”, która wchodzi w życie w lipcu 2013 roku. Gmina w pierwszym roku musi odprowadzać 50 proc. odpadów selektywnych, do

2020 roku - 65 proc. Pytał zebranych o warianty poboru opłat za tę usługę, sala podzieliła się na dwie równe części, jedni poparli propozycję odbioru śmieci ogólnych i po selekcji raz w miesiącu, drudzy - tak, jak dotychczas (ogólne dwa razy w miesiącu, selektywne - raz na dwa miesiące). Propozycja jednakowej ceny od posesji w całej gminie - 27 zł miesięcznie, ew. 8 zł od osoby w gospodarstwie. Samorząd weźmie też na siebie kwestie odbioru np. lekarstw, odpadów wielkogabarytowych i elektro- nicznych. Domki letniskowe i podmioty gospodarcze - płatne od kosza.

Gmina Zakliczyn uczestniczy w programie polsko-szwajcarskim demontażu i utylizacji azbestu, prawdopodobnie będzie można ubiegać się o dofinansowanie kosztów instalacji nowego dachu po usunięciu eternitu. Dzięki współpracy z Powiatowym Urzędem Pracy w gminie pracuje interwencyjnie (razem z więźniami z tarnowskiego zakładu karnego) ok. 70 osób. Trwają prace nad przyszłorocznym budżetem. 33-milionowy budżet będzie wyjątkowo trudnym, zaplanowano jedynie 5,5 mln na inwestycje (przy tegorocznych dwa razy większych nakładach). Burmistrz mówił o nowym placu zabaw w Zielonej Świątli w ramach „Radosnej Szkoły”, termoizolacji zakliczyńskiej remizy OSP, wykonano w gminie 13 km asfaltu.

Rozgorzała wśród mieszkańców dyskusja nad sprzedażą ośrodka zdrowia, obecnie dzierżawionego przez NZOZ Centrum Zdrowia. Samorząd zastanawia się nad remontem domu komunalnego w Rynku, podpięcia mediów. Problematyczny - ze względu na koszty - jest postój karetki pogotowia, burmistrz chciałby ten punkt usytuować przy obiektach komunalnych. Może w przyszłości w rozbudowanych garażach remizy OSP? Niepokojący jest - zdaniem włodarza gminy - spadek liczby dzieci w szkołach. Na przestrzeni 10 lat ubyło 600.

Kazimierz Korman - radny Rady Powiatu Tarnowskiego - scharakteryzował Powiat Tarnowski. 115-milionowy budżet finansuje 23 zadania, radni z naszego okręgu wspierają DPS w Stróżach, ZSP, OSP, zespoły artystyczne w Filipowicach i Gwoźdźcu, powiat patronował Świętu Fasoli.

Zebraniu miejskiemu nie towarzyszyła ożywiona dyskusja, raczej wysłuchiwanie treści z za prezydialnego stołu. Wnioski z zebrania mieszkańców Zakliczyna są dwa: asfaltowanie drogi dojazdowej do czterech posesji przy ul. Spokojnej - wnioskował dr Jerzy Woźniak, drugi dotyczył asfaltowania kolejnego odcinka na ul. Kopernika, wniosek Roberta Budyna z Wesołowa. Obydwa postulaty wielokrotnie powtarzały się na minionych spotkaniach społeczności miasta. Czekają na realizację. Na koniec przewodniczący Rady Miasta Zakliczyna zaapelował do mieszkańców o niespalanie w piecach i w c.o. odpadów, szczególnie opakowań z tworzyw sztucznych.

Tekst i fot. Marek Niemiec



FOT. SKANSKA

Droga wojewódzka w Paleśnicy

Skanska odnowi nawierzchnię drogi w Paleśnicy

ZA NIESPEŁNĄ DWA MIESIĄCE ZAKOŃCZY SIĘ MODERNIZACJA NAWIERZCHNI, CHODNIKÓW I ODWODNIENIA DROGI WOJEWÓDZKIEJ NR 975 W PALEŚNICY. PRACE NA ZLECENIE ZARZĄDU DRÓG WOJEWÓDZKICH W KRAKOWIE WYKONA SKANSKA.

Naprawa nawierzchni drogi wojewódzkiej w Paleśnicy będzie kosztowała ponad 400 tys. zł netto. Prace zostaną wykonane przez Skanska do 10 grudnia tego roku.

Zakres robót

Paleśnica, gdzie Skanska wykona wymianę nawierzchni, położona jest na drodze wojewódzkiej nr 975. To dla kierowców w Małopolsce ważny odcinek, łączący Tarnów z Nowym Sączem.

- W Paleśnicy wymienimy i wzmocnimy nawierzchnię drogi wojewódzkiej na długości około 650 metrów - mówi Witold Miśtak, Menadżer Projektu, Skanska. - Remont dotyczy najbardziej zniszczonych fragmentów drogi.

Skanska odnowi nie tylko nawierzchni drogi, ale również wykona remont chodników, co przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa kierowców i pieszych w Paleśnicy.

- W ramach prac zleconych nam przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie wyregulujemy również studzienki, oczyścimy rowy, a po wymianie nawierzchni drogi wyko-

namy nowe oznakowanie poziome - dodaje Witold Miśtak.

Utrudnienia dla kierowców

- Roboty w Paleśnicy rozpoczniemy jeszcze w październiku - mówi Witold Miśtak. - Zakończą się one do 10 grudnia.

W okresie prowadzenie przez Skanska prac drogowych kierowców przejeżdżających przez Paleśnicę czekają niewielkie utrudnienia w postaci zwężenia jezdni oraz ograniczenia prędkości. Natomiast w trakcie frezowania istniejącej nawierzchni i układania nowej przez kilka dni obowiązywać będzie ruch wahadłowy.

Skanska w regionie

Na terenie Małopolski Skanska od lat realizuje projekty z zakresu budownictwa drogowo-mostowego. Obecnie odbudowuje po powodzi most w Stryżawie k. Suchoj Beskidzkiej oraz buduje obwodnicę Kęt. W ostatnim czasie Skanska zakończyła też budowę prawie 200-metrowego wiaduktu drogowego w Zembrzycach w powiecie suskim.

W sierpniu w Tarnowie Skanska zakończyła budowę największego ronda w mieście (na skrzyżowaniu al. Jana Pawła II z ul. Błonie). Przypomnijmy - firma jest też generalnym wykonawcą Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach. (RS)

Bardzo dobra wiadomość dla Paleśnicy

NIESPEŁNĄ MIESIĄC TEMU (19 PAŹDZIERNIKA) IWONA WALCZAK Z BIURA PRASOWEGO FIRMY SKANSK INFORMOWAŁA O MODERNIZACJI DROGI WOJEWÓDZKIEJ NR 975 W PALEŚNICY NA ODCINKU 650 METRÓW ZA KWOTĘ 400 TYSIĘCY ZŁOTYCH. TYMCZASEM BURMISTRZ JERZY SOSKA POINFORMOWAŁ O DECYZJI ZARZĄDU WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO, KTÓRA Z PEWNOŚCIĄ UCIESZY MIESZKAŃCÓW PALEŚNICY.

- Kiedy 10 listopada podczas odbioru „Orlika” w Paleśnicy sugerowaliśmy obecnym na uroczystości wicemarszałkowi Romanowi Ciepeli i członkowi Zarządu Województwa Stanisławowi Sorysowi o fatalnym stanie drogi i naszym zdaniem nie wystarczającym

zakresie zaplanowanych robót, nie myślałem, że nasi reprezentanci w Zarządzie Województwa zareagują tak szybko - mówi burmistrz Jerzy Soska. - Tymczasem dziś (15 listopada - przyp. KD) otrzymałem od panów Marszałków wiadomość, że udało im się wysupłać na modernizację drogi wojewódzkiej w Paleśnicy z budżetu Małopolski dodatkowe 200 tysięcy złotych.

Wiadomość ta oznacza, że zamiast na odcinku 650 metrów, droga zostanie zmodernizowana na długości blisko 1 km - dokładnie na odcinku 950 m Teraz pozostanie niecierpliwie czekać na decyzję i informację o modernizacji odcinka drogi od Bieśnika do Paleśnicy - obyśmy mogli o tym poinformować jak najszybciej.

Kazimierz Dudzik



STOP przemocy w rodzinie

OD PRZESZŁO DWÓCH LAT W STRUKTURACH URZĘDU MIEJSKIEGO DZIAŁA ZESPÓŁ INTERDISCYPLINARNY DS. PRZECIWDZIAŁANIA PRZEMOCY W RODZINIE. UTWORZENIE ZESPOŁU INTERDISCYPLINARNEGO JEST EFEKTEM WEJŚCIA W ŻYCIE NOWYCH PRZEPISÓW USTAWY O PRZECIWDZIAŁANIU PRZEMOCY W RODZINIE ORAZ TOWARZYSZĄCYCH JEJ REGULACJI PRAWA MIEJSCOWEGO.

Zespół Interdyscyplinarny stanowi grupa ludzi, specjalistów z różnych dziedzin, zajmująca się rozwiązywaniem konkretnego problemu, przy wykorzystaniu zasobów będących w dyspozycji każdego z członków Zespołu. Funkcjonowanie Zespołu Interdyscyplinarnego ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie opiera się właśnie na takich zasadach. Wyznaczone w drodze porozumień zawartych między gminą, a podmiotami niosącymi pomoc osobom doznającym przemocy w rodzinie, osoby spotykają się w celu nakreślenia sposobu, w jaki chcą działać i wykorzystywać swoje kompetencje, możliwości i zasoby w przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie.

W skład Zespołu Interdyscyplinarnego funkcjonującego na terenie miasta i gminy Zakliczyn

wchodzą przedstawiciele następujących podmiotów: Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, Komisariatu Policji w Wojniczu, Gminnej Komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, służby zdrowia, przedstawiciel oświaty, przedstawiciel organizacji pozarządowych (SPON „Bez Barier”).

Członkowie Zespołu mają ustawowy obowiązek spotykać się nie rzadziej niż raz na kwartał. W praktyce spotkania Zespołu działającego na terenie gminy Zakliczyn odbywają się znacznie częściej. Ponadto członkowie Zespołu spotykają się w ramach uczestnictwa w szkoleniach z zakresu przeciwdziałania przemocy w rodzinie oraz wynikających z potrzeb - bieżącej działalności spotkań roboczych. Miejscem spotkań Zespołu jest Punkt Konsultacyjny w „Burmistrzówce” w Ratuszu w Zakliczynie, gdzie również udzielają bezpłatnych porad: psycholog, radca prawny, pedagog, terapeuta uzależnień, pełnomocnik Burmistrza ds. PiRPA.

Osoby chcące skorzystać z pomocy Zespołu Interdyscyplinarnego mają do dyspozycji telefony kontaktowe: 14-66-52-275/GOPS, 14-651-62-48/Punkt Konsultacyjny, 14-628-24-00/Policja.

Zespół Interdyscyplinarny diagnozuje problem przemocy w rodzinie, podejmuje działania zapobiegawcze w środowisku zagrożonym przemocą domową oraz podejmuje działania na rzecz osób stosujących przemoc. Dodatkowym celem naszego Zespołu jest edukacja skierowana do ogółu mieszkańców mająca na celu zwrócić uwagę społeczności gminy na problem przemocy w rodzinie i zachęcić do podjęcia tej tematyki w publicznej dyskusji, np. zebrania wiejskie, spotkania w szkole, ulotki, plakaty, tablice ogłoszeń.

Zauważa się wzrost świadomości wśród mieszkańców gminy Zakliczyn. Częściej niż w latach ubiegłych w sytuacjach przemocy w rodzinie interweniuje policja i zakłada „Niebieską Kartę”. Policja informuje przewodniczącą o założeniu „Niebieskiej Karty” i wówczas Zespół podejmuje pracę z rodziną. O fakcie przemocy w rodzinie może poinformować Zespół osoba z zewnątrz, która zauważa, że w rodzinie dzieje się coś złego np. pracownik socjalny, nauczyciel, sąsiad. Nikt nie powinien być obojętny w sytuacji, kiedy krzywdzony jest człowiek, a zwłaszcza dziecko.

Teresa Motak
Przewodnicząca ZI

Gminny Punkt Konsultacyjny ds. Profilaktyki, Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Narkomanii oraz Ochrony Ofiar Przemocy w Rodzinie
Ratusz: BURMISTRZÓWKA, tel. 14-651-62-48
e-mail: m.dudek@zakliczyn.pl

Dzień tygodnia	Godziny przyjmowania	Pełniący dyżury
Poniedziałek	9:00–14:00	Pełnomocnik Burmistrza ds. PiRPA Maria Dudek
	13:00–15:00	Pedagog mgr Joanna Dobrzańska
Wtorek	8:00–10:00	Radca prawny mgr Marek Dolasiński
	10:00–15:00	Pełnomocnik Burmistrza ds. PiRPA Maria Dudek
Środa	8:00–12:00	Pełnomocnik Burmistrza ds. PiRPA Maria Dudek
	13:00–15:00	Związek Nauczycielstwa Polskiego
	16:00–18:00	Radca prawny mgr Marek Dolasiński
Czwartek	9:00–14:00	Urząd Pracy
	15:30–18:30	Terapeuta uzależnień mgr Joanna Drożdż
	17:30–18:30	(harmonogram dyżurów) Grupa terapeutyczna
Piątek	12:30–15:30 12:30–17:30 (dwa ostatnie piątki miesiąca)	Psycholog mgr Magdalena Podolańska

Urząd Miejski w Zakliczynie: tel. 14-632-64-55

Zmiany w połączeniach autobusowych

PO LATACH LIKWIDACJI POŁĄCZEŃ AUTOBUSOWYCH I ZWIĄZANYM Z TYM SUKCESYWNYM ODCINANIEM KOLEJNYCH MIEJSCOWOŚCI OD REGULARNEJ KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ W OSTATNIM CZASIE NA TERENIE GMINY ZAKLICZYN POJAWIŁO SIĘ KILKA CAŁKIEM NOWYCH LINII KOMUNIKACYJNYCH.

Pierwsza ruszyła jeszcze na początku września. Uruchomił ją Libropol z Siedlisk koło Bobowej. Funkcjonuje ona w na pozór zwykłej relacji Ciężkowice-Zakliczyn. Jednak w porównaniu do dotychczasowych połączeń pośpiesznych linia ta przejeżdża przez Bieśnik, Słoną, Jastrzębią. Na razie są to tylko dwa kursy w dni nauki szkolnej, choć - jak dowiedział się Głosiciel - jeśli będzie taka potrzeba ze strony pasażerów to przewoźnik zapowiada uruchomienie kolejnych. Obecnie pierwszy kurs pojawia się na zakliczyńskim Rynku przed 8 rano, a drugi w okolicach godziny 15. Oba kursy zatrzymują się w Zakliczynie także przy szkole na Grabinie. Informacje m.in. o biletach znajdują się na stronie przewoźnika: www.libropol.com.pl.

Kolejna funkcjonuje od października i łączy Zakliczyn z Gródkiem nad Dunajcem (po kilku latach przerwy) oraz Janowicami w gminie Pleśna. Autobusy na tej linii kursują w dni robocze według następującego rozkładu jazdy: z Gródka: 7:00, 8:45, 11:40 i 14:40; z Janowic: 7:42, 10:14,

13:08, 15:25. W Zakliczynie autobusy tego przewoźnika na każdym kursie poza przystankiem w Rynku zatrzymują się także pod Ośrodkiem Zdrowia oraz podobnie jak linia z Ciężkowic przy szkole średniej na Grabinie. Szczegółowy rozkład jazdy, cennik biletów jednorazowych oraz miesięcznych dostępny jest na stronie internetowej przewoźnika: www.mar-pol.com.pl. Można tam znaleźć także rozkłady innych linii umożliwiających m.in. podróż z Gródka nad Dunajcem do Nowego Sącza i z powrotem.

Zmiany także w kierunku Krakowa. Od października obsługująca jedną z gorlickich linii ekspresowych firma Dartur jako ostatni przewoźnik na tej trasie przestała omijać Zakliczyn i tym samym codziennie od poniedziałku do soboty o 7:55 z zakliczyńskiego Rynku odjeżdża kolejny autobus do grodu Kraka (powrót z RDA o 12:30).

Zgodnie z informacjami jakie napływają do naszej redakcji jeszcze przed końcem roku nastąpi kolejna spora zmiana jeśli chodzi o istniejące połączenia autobusowe. Jest wielce prawdopodobne, iż wtedy też do istniejącej siatki połączeń dołączą kolejne - całkiem nowe - kierunki. Oby tylko dla wszystkich przewoźników wystarczyło miejsca na rynku, a ich kursy przetrwały dłużej niż kurs relacji Tarnów - Zakliczyn - Krynica-Zdrój obsługiwany przez PTP Transport, który został zawieszony po niecałych dziesięciu dniach od premiery. (WG)



Spotkanie po latach

3 LISTOPADA BR. W ZAJEŹDZIE ANIA SPOTKALI SIĘ KOLEŻANKI I KOLEDZY, KTÓRZY UKOŃCZYLI SZKOŁĘ PODSTAWOWĄ W ZAKLICZYNIE PRZED 35 LATY (ROZNIK 1962).

Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. w kościele pw. św. Idziego w Zakliczynie w intencji zmarłych nauczycieli oraz koleżanek i kolegów: Krystyny Nigbor, Krzysztofa Chmielowskiego i Tadeusza Matrasa.

W spotkaniu wzięli udział - oprócz absolwentów - wycho-

wawcy: kl. VIIIA p. Wiesława Węglarczyk i klasy VIIIb p. Walentyna Zawada oraz dyrektor p. Stanisław Noskiewicz i nauczyciele: p. Krystyna Skrzęta, p. Wiktoria Fedyna, p. Aleksandra Bajorek, p. Henryka Olszewska, p. Mieczysław Wypasek i p. Mieczysław Krakowski.

Obecność uczniów sprawdził z dziennika dyr. Noskiewicz - nieobecności nie zostały usprawiedliwione. Następnie, przekazując mikrofon, wezwał wszystkich do odpowiedzi - prezentacji własnej osoby.

Były toasty, łyż wzruszenia i radości podczas rozpoznawania koleżanek i kolegów sprzed lat. Do tańca oraz do wspólnych śpiewów biesiadnych przygrywał Tadeusz Malik. Wspaniała zabawa trwała do białego rana. Nie mogliśmy się rozstać, planując następne spotkanie za pięć lat. Organizatorami spotkania były: Małgorzata Chudyba-Kuboń, Alicja Kasprzykowska-Jarosz i Dorota Pawłowska. Dziękujemy im za trud organizacyjny, a wszystkim życzymy szczęśliwego spotkania za pięć lat.

Kazimierz Świerczek

Nie nadużywamy naszych uprawnień

Rozmowa z **Jerzym Łopatką**, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej, radnym z Lusławic

– Budowa Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego zbliża się ku końcowi. Jak Pan ocenia to przedsięwzięcie? Czy jest to szansa dla naszej gminy? Czy nie obawia się Pan izolowania się Centrum, że ta działalność będzie elitarna?

– Budowa Europejskiego Centrum Muzyki rzeczywiście zbliża się ku końcowi, a ocenę tego przedsięwzięcia mieszkańcy naszej gminy i Lusławic wystawią w czasie późniejszym. Na dzień dzisiejszy są duże oczekiwania z powstaniem tej inwestycji. Jest to na pewno bardzo duża promocja dla całego regionu. Nie wiem czy Centrum będzie się izolować, czy nie, mam nadzieję, że nie, oczekujemy otwartości i zbliżenia do mieszkańców naszej gminy. Liczę na to, że władze ECM tych oczekiwań mieszkańców nie zawiodą, że właściwie wykorzystają ten kapitał i potencjał.

– Lusławice zyskają na prestiżu. To pewne. W planach rewitalizacja centrum wsi. Co konkretnie uczyniono i jakie są plany na najbliższe lata? Czy przedszkole otrzyma lifting, a może konieczna będzie jego rozbudowa?

– Nie tylko Lusławice zyskają na prestiżu, ale i cała gmina Zakliczyn. W ostatnim czasie da się zauważyć bardzo dużo korzystnych zmian na terenie całej gminy, a szczególnie w inwestycjach. W Lusławicach mamy opracowany wieloletni plan odnowy wsi. Pierwszy etap został wykonany przy przedszkolu. Powstał parking, chodnik do Zakliczyna i wyposażono plac zabaw dla dzieci. Obawiam się, że z rozbudową przedszkola będziemy musieli trochę poczekać ze względu na brak pieniędzy. W naszej gminie mamy 24 miejscowości, dużo rozpoczętych ważnych inwestycji, np. kanalizacja i wodociąg, a ja znam realia budżetu gminy.

– Wodociąg to zamknięty już temat dla Lusławic?

– Ostatnie lata pokazały, że nie tylko w Lusławicach, ale i w całej



– Zgadzam się, że budowa Orlika w Lusławicach była dobrym pomysłem. Przypomnę, że też o to zabiegałem, ale to już historia. Jest obiekt wybudowany w Zakliczynie i wydaje się, że dobrze wkomponowany w kompleks sportowy, spełnia swoje zadania. Ta inwestycja również z ekonomicznego punktu widzenia była bardzo korzystna. Do budowy Orlików gmina dołożyła tyle, ile musiałaby wyłożyć na budowę miejsc parkingowych w tych miejscach. To opłacalna inwestycja. W Lusławicach mamy małe boisko sportowe dla dzieci oraz planujemy wykorzystanie i zagospodarowanie ładnego placu po zasypianym starym korycie Paleśnianki przy przedszkolu.

– Wracając do ECM, to ciekawą wydaje się sondażowa propozycja burmistrza o dostosowaniu dróg dojazdowych w obrębie dworu prof. Pendereckiego i Centrum do walorów turystycznych: alejki z ławkami i chodnikiem byłyby gratką dla spacerowiczów... Czy drogi w tym miejscu będą remontowane? Tymczasem Skanska wyremontowała odcinek przy samym Centrum...

– Propozycja pana burmistrza jest ciekawa, ale jak na razie to dla mieszkańców ważniejsza byłaby naprawa i remont dróg w obrębie dworu prof. Pendereckiego, zniszczonych przy budowie mostu na Paleśniance oraz przy budowie ECM. Stanowczo się domagamy i oczekujemy naprawy, chociażby jako rekompensaty za utrudnienia w czasie budowy. Mieszkańcy doskonale pamiętają ile trudu ich kosztowało kiedyś wykonanie drogi asfaltowej, która została w dużym stopniu zniszczona. Są to inwestycje ponadlokalne i mam nadzieję, że znajdą się środki na nową nawierzchnię, nie tylko gminne.

– Jaki jest stan dróg w Lusławicach? Co z melioracją? Jakie inne widzi Pan potrzeby wsi?

– Jak w każdej miejscowości są drogi lepsze i gorsze. Dążymy do

tego, aby na wszystkich położyć asfalt. Stopniowo odchodzimy od żwirowania. Urządzenia melioracyjne w Lusławicach są w dużym stopniu zdegradowane. Przypomnę, że mamy 8,5 km rowów melioracyjnych. Próbowaliśmy odtworzyć spółkę wodną, ale mamy informację, że ustawodawca zmienia sposób zarządzania gospodarką wodną i prawdopodobnie od 2014 roku samorząd będzie zobowiązany przejąć meliorację w zarządzanie w swojej gminie. Do tej pory ratujemy się różnymi sposobami, np. bezrobotnymi.

– Pełni Pan funkcję szefa Komisji Rewizyjnej, to odpowiedzialna, ale i niewdzięczna rola...

– Tak, przewodniczę Komisji Rewizyjnej. Kontrolę przeprowadzamy z upoważnienia Rady Miejskiej zgodnie z planem pracy. Żadna kontrola nie jest mile widziana, ale taka jest nasza rola. Nie nadużywamy swoich uprawnień, ale obserwujemy działalność Urzędu Miejskiego, Pana Burmistrza, jednostek podległych Gminie. Da się zauważyć merytoryczne przygotowanie wszystkich pracowników Gminy, dbałość o finanse i pozyskiwanie środków z zewnątrz oraz duże zaangażowanie w pracy.

– Co Pan sądzi o założeniach przyszłorocznego budżetu?

– Mamy trudne czasy, Rada Miejska stoi przed takim wyborem: albo ograniczyć inwestycje, nawet niektóre zawiesić czy zamknąć, albo po prostu podnieść podatki i oszczędzać. Najtrudniejsze są decyzje w oświacie, a ona najwięcej środków absorbuje. Trzeba uwzględnić sytuację ludzi, wybrać mniejsze zło. Jesteśmy na etapie analiz. Budżety 2013–2014 będą bardzo trudne. To duże wyzwanie dla Rady. Będziemy poprzez nasze media lokalne informować mieszkańców o planach i zamierzeniach samorządu gminnego.

– Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiał Marek Niemiec

Powstaje nowa Rada Gminy

NIEBAWEM – W ŚRODKU OBECNEJ KADENCJI SAMORZĄDOWEJ – BĘDZIEMY MIEĆ... NOWĄ RADĘ GMINY. WSZYSTKO TO ZA SPRAWĄ UCHWAŁY RADY MIEJSKIEJ Z DNIA 7 WRZEŚNIA 2012 ROKU W SPRAWIE POWOŁANIA MŁODZIEŻOWEJ RADY GMINY ZAKLICZYN (MRG) I OKREŚLENIA STATUTU MRG.

W ślad za uchwałą Rady Miejskiej ukazało się rozporządzenie Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn z dnia 24 października tego roku w sprawie zarządzenia wyborów do Młodzieżowej Rady Gminy Zakliczyn. Kalendarz wyborczy już biegnie i 12 listopada dobiegł końca termin zgłaszania kandydatów na radnych do MRG, ponadto zostanie powołana i ukonstytuuje się Gminna Komisja Wyborcza. Głosowanie odbędzie się w okręgach wyborczych 21 listopada (w środę) 2012 r., a wyniki głosowania powinniśmy poznać 30 listopada. Młodzieżowa Rada, podobnie jak dorosła, składać się będzie z 15 radnych, którzy wywodzić się będą spośród uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych uczących się na terenie gminy Zakliczyn i w związku z tym o mandaty będą walczyć w trzech okręgach wyborczych:

- Okręg nr 1: Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. Józefa Piłsudskiego w Zakliczynie – 6 mandatów;
- Okręg nr 2: Gimnazjum im. Bł. O. Krystyna Gondka w Zakliczynie, wchodzące w skład Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie – 6 mandatów;
- Okręg nr 3: Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Paleśnicy, wchodzące w skład Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Paleśnicy – 3 mandaty.

W związku z tym, że już w środę 14 listopada opublikowane będą listy kandydatów na radnych dla poszczególnych okręgów oraz podanie do publicznej wiadomości na terenie szkoły listy kandydatów, a okres kampanii wyborczej będzie megakrótki, to zachęcam do wykorzystania do tego celu przez kandydatów również naszego portalu www.zakliczyninfo.pl. Kandydaci mogą swoje materiały promocyjne przysłać na adres dyrektor.zck@op.pl (teksty w Word lub notatniku, zdjęcia w jpg) - jesteśmy do waszej dyspozycji. Kadencja MRG trwać będzie 4 semestry szkolne, a długość kadencji liczona jest od daty wyborów zorganizowanych na początku roku szkolnego, po upływie kadencji. Radni oczywiście pracować będą społecznie, a siedzibą Prezydium Rady będzie zakliczyński ratusz. Z niecierpliwością czekamy na ukonstytuowanie się MRG i rozmowę z jej przewodniczącym o planach działalności Rady. (KD)

APTEKA „PRZY RONDZIE”

Apteka jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-18:00, w soboty w godz. 8:00-13:00 oraz w niedziele i święta w godz. 10:00-12:00

MGR FARM. GENOWEFA MYTNIK
ZAKLICZYN, UL. MAŁCZEWSKIEGO 29; TEL. 14-66-52-167



DOMOSŁAWICE 29
32-860 CZCHÓW

GABINET DENTYSTYCZNY

KAROLINA HORZYMEK
LEKARZ DENTYSTA

- kompleksowa leczenie stomatologiczne przy wykorzystaniu najnowocześniejszego sprzętu w regionie,
- radiowizjografia zębów firmy Kodak
- wybielanie zębów podczas jednej wizyty
- protezy - krótkie terminy
- plac zabaw dla dzieci



TEL. 602 378 777



Ewidencja gruntów do wglądu

STAROSTA TARNOWSKI ZAWIADAMIA MIESZKAŃCÓW ZAKLICZYŃ, ŻE W LOKALU STAROSTWA POWIATOWEGO W TARNOWIE UL. NOWA 3, III PIĘTRO, POKÓJ 308, W TERMINIE OD DNIA 26.11.2012 R. DO 14.12.2012 R., W GODZINACH OD 7.30 DO 15.30, ZOSTANIE WYŁOŻONY DO WGLĄDU OSÓB ZAINTERESOWANYCH OPERAT OPISOWO-KARTOGRAFICZNY EWIDENCJI GRUNTÓW I BUDYNKÓW DLA OBRĘBU MIASTA ZAKLICZYŃ.

Opracowana dokumentacja wykładanego projektu zmodernizowanej ewidencji gruntów i budynków składa się z rejestru gruntów, rejestru budynków, rejestru lokali, kartotek budynków, kartotek lokali oraz mapy ewidencyjnej.

W okresie wyłożenia wymienionej dokumentacji ewidencyjnej każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane, ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może zapoznać się z zebraną dokumentacją, uzyskać niezbędne wyjaśnienia, oraz zgłaszać do protokołu ewentualne uwagi i wnioski dotyczące danych o nieruchomościach. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie właścicieli i użytkowników nieruchomości, aby przed zatwierdzeniem zmodernizowanej ewidencji gruntów i budynków, skorygować ewentualne błędy i nieprawidłowości w opracowywanej dokumentacji.

Niestawienie się w terminie i miejscu, określonym w niniejszym zawiadomieniu, nie stanowi przeszkody w prowadzeniu dalszych etapów prac geodezyjnych, których efektem będzie ogłoszenie i zatwierdzenie operatu ewidencji gruntów i budynków dla miasta Zakliczyna.

(UM)



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



„CZAS NA AKTYWNOŚĆ W ZAKLICZYŃ” Zakończenie projektu 2012



Wyjazd edukacyjno-integracyjny

GMINNY OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ W ZAKLICZYŃ KOŃCZY REALIZACJĘ PROJEKTU SYSTEMOWEGO TRWAJĄCEGO OD STYCZNIA 2012 R. W RAMACH PRIORYTETU VII PROMOCJA INTEGRACJI SPOŁECZNEJ, DZIAŁANIE 7.1 ROZWÓJ I UPOWSZECZNIANIE AKTYWNEJ INTEGRACJI, PODDZIAŁANIE 7.1.1 ROZWÓJ I UPOWSZECZNIANIE AKTYWNEJ INTEGRACJI PRZEZ OŚRODKI POMOCY SPOŁECZNEJ. PROJEKT JEST WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW UNII EUROPEJSKIEJ W RAMACH EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU SPOŁECZNEGO.

Wsparcie kierowane było do osób bezrobotnych, zatrudnionych, w tym rolników, osób nieaktywnych zawodowo, osób korzystających z pomocy społecznej zameldowanych i zamieszkujących na terenie gminy Zakliczyn. W tegorocznym projekcie wzięło udział 18

uczestników, w tym 16 kobiet i 2 mężczyzn.

Głównym celem projektu było zwiększenie aktywizacji zawodowej osób bezrobotnych, nieaktywnych zawodowo i zatrudnionych będących klientami pomocy społecznej. Osiągnięcie tego celu przyczyniło się do podniesienia poziomu aktywizacji zawodowej, zwiększenia zdolności komunikacyjnych zwiększenia zaufania we własne siły i możliwości, wzrostu motywacji i aspiracji zawodowych, zwiększenia motywacji do samodzielnego działania uczestników projektu.

Wszyscy uczestnicy projektu w 2012 r. uczestniczyli w warsztatach aktywnego poszukiwania pracy - zajęcia z doradcą zawodowym oraz treningu umiejętności psychospołecznych - zajęcia z psychologiem. Beneficjenci uczestniczyli w zajęciach grupowych oraz indywidualnych.

Dla uczestników organizowane były szkolenia zawodowe. W kursie pieczenia, gotowania i sporządzania zakąsek, uczestniczyło 8 osób, kurs trwał 120 godzin; kurs makijażu, w wymiarze 80 godzin,

w którym uczestniczyło 8 beneficjentów oraz kurs obsługi koparko-ładowarki dla 2 uczestników projektu, w wymiarze 176 godzin szkoleniowych, w tym zajęcia teoretyczne i praktyczne. Uczestnicy skorzystali również z badań laboratoryjnych oraz konsultacji lekarskiej - lekarz medycyny pracy.

Wszystkie założone cele projektu, zostały osiągnięte poprzez realizację poszczególnych działań projektowych. Osoby uczestniczące w projekcie nabyły umiejętności interpersonalne, jak również umiejętności z zakresu rodzicielskich zdolności wychowawczych. Ponadto udział w projekcie przyczynił się do podniesienia umiejętności społecznych i kompetencji zawodowych uczestników, zwiększenia samodzielności i zaradności w funkcjonowaniu w rodzinie i społeczeństwie. Nastąpił również wzrost wiedzy oraz świadomości i motywacji uczestników do wejścia na otwarty rynek pracy.

**Zespół projektowy
POKL „Czas na aktywność
w ZakliczyŃ”**



§ RAPORT PODKOMISARZA WILKUSZEWSKIEGO

Lipiec

- Z parkingu Pawilonu Handlowego „Pryzmat” skradziono motorower marki Simson na szkodę mieszkańca Lusławic. To samo miejsce okazało się również pechowe dla młodego mieszkańca Siemiechowa, któremu skradziono telefon komórkowy Nokia.
- W Gwoźdźcu doszło do tragicznego wypadku. Podczas próby przetransportowania ściętego drzewa zginął, przygnieciony przez traktor został mieszkaniec miejscowości. Kierujący ciągnikiem rolniczym mężczyzna próbował przy pomocy zamocowanej do tylnego zaczepu pojazdu metalowej linki, ściągnąć drzewo ze stromego pagórka. Pojazd przewrócił się na dach, przygniatając kierującego. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu.

- W ciągu miesiąca zatrzymano dwóch nietrzeźwych rowerzystów i czterech nietrzeźwych kierowców

Sierpień

- W Słonej nieobecność domowników została wykorzystana przez złodziei, którzy ukradli pieniądze w kwocie 300 złotych. Okazało się, iż sprawcy to osoby narodowości romskiej pochodzący z okolic Opola, którzy kilka dni później zostali zatrzymani na terenie Jamnej, przy próbie ucieczki z miejsca nieudanego napadu na mieszkankę Siekierczyny. Z racji tego, iż mieli oni na swoim koncie szereg różnych przestępstw, w tym rozboje, sąd został wobec nich tymczasowo aresztowanie.
- Również w Charzewicach złodzieje wykorzystali fakt

pobytu mieszkańców poza domem i po włamaniu się do środka dokonali kradzieży pieniędzy oraz biżuterii.

- Z kolei w ZakliczyŃ złodziej wykorzystał fakt pozostawienia niezamkniętego domu i po wejściu do niego ukradł laptopa.
- W Gwoźdźcu doszło do wypadku drogowego. Kierujący pojazdem marki Mazda 626 nie ustąpił pierwszeństwa kierującej rowerem, która na bagażniku przewoziła małą córkę w wieku 6 lat. Kierująca doznała złamania podudzia, a córka złamania śródstopia. Dziewczynka pozostała w szpitalu. Wszyscy kierujący byli trzeźwi.
- W ciągu miesiąca zatrzymano jednego nietrzeźwego rowerzystę i jednego nietrzeźwego kierowcę.

Wrzesień

- W Lusławicach nastolatek targnął się na własne życie poprzez powieszenie się w pomieszczeniu gospodarczym. Prowadzone w tej sprawie śledztwo ma wyjaśnić czy osoby postronne nakłaniały nastolatka do takiego czynu lub mu w tym pomagały.
- Chwila nieuwagi mieszkańca Komorowa kosztowała go utratę telefonu komórkowego, pozostawionego na stoliku w jednym z lokali w ZakliczyŃ. Przeprowadzone postępowanie wykazało, iż aparat został przywłaszczony przez nastoletniego mieszkańca Lusławic.
- W Charzewicach miało miejsce włamanie do sklepu. Złodzieje po sforsowaniu drzwi połako-



mili się na produkty spożywcze oraz alkohol i papierosy.

- W Zdoni doszło do kradzieży pompy głębinowej zamontowanej w studni.
- W ciągu miesiąca zatrzymano jednego nietrzeźwego rowerzystę i dwóch nietrzeźwych kierowców oraz osobę poszukiwaną listem gończym.

**podkom.
Marek Wilkuszewski
Kierownik Posterunku Policji
w ZakliczyŃ**

NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

11 listopada: godnie i w skupieniu

O GODZINIE 8:30 Z ZAKLICZYŃSKIEGO RYNKU WYRUSZYŁA EKIPA NA START X SZTAFETY PAMIĘCI „ŁOWCZÓWEK-ZAKLICZYN”, GODZINĘ PÓŹNIEJ W KOŚCIELE PW. ŚW. IDZIEGO ROZPOCZĘŁA SIĘ MSZA ŚWIĘTA W INTENCJI OJCZYZNY ZAKOŃCZONA RECITAŁEM PIEŚNI PATRIOTYCZNYCH W WYKONANIU CHÓRU UCZNIOWSKO-NAUCZYCIELSKIEGO Z ZESPOŁU SZKOŁY PODSTAWOWEJ I GIMNAZJUM W ZAKLICZYNIE. W TOWARZYSTWIE STRAŻACKIEJ ORKIESTRY DĘTEJ „FILIPOWICE”, POCZTY SZTANDAROWE, REPREZENTANCI WŁADZ SAMORZĄDOWYCH, INSTYTUCJI I ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH PRZESZLI POD POMNIK POLEGŁYCH ZA WOLNĄ OJCZYZNĘ W RYNKU, GDZIE DELEGACJE ZŁOŻYŁY WIĄZANKI KWIATÓW. FINAŁEM X SZTAFETY PAMIĘCI „ŁOWCZÓWEK - ZAKLICZYN” DOBIEGŁA DOPOŁUDNIOWA CZĘŚĆ ZAKLICZYŃSKICH OBCHODÓW 94. ROCZNICY ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI.

Tegoroczne obchody narodowego święta w Zakliczynie miały szczególnie okazały charakter i nie bez przesady można by rzec, że ponadlokalną rangę. Od kilku lat Starostwo Powiatowe w Tarnowie wspiera uroczystości organizowane przez Gminę Zakliczyn – tak było i w tym roku. Szczególną opieką Powiat Tarnowski otacza organizowaną Sztafetę Pamięci „Łowczówek-Zakliczyn”, bo to jest też forma kontynuacji głównych powiatowych obchodów Święta Niepodległości organizowanych w Łowczówku. Podczas tegorocznych obchodów powiatowych w Łowczówku młodzież zakliczyńska po raz kolejny zwyciężyła w konkursie wieńców „Żołnierska pamięć”: w kategorii szkół podstawowych uczniowie Szkoły Podstawowej w Zakliczynie w składzie: Monika Sierakowska, Aleksandra Prajer, Joanna Jurkowska, Paweł Krzemień oraz Przemysław Majewski pod opieką pań: Marty Gniewek i Anny Antosz; w kategorii szkół gimnazjalnych uczniowie Gimnazjum w Zakliczynie w składzie: Monika Kubik, Patrycja Korzeniowska, Klaudia Przybylska i Patrycja Augustyn pod opieką pani Haliny Kochan.

Te piękne wieńce z dumą były prezentowane podczas zakliczyńskich uroczystości Święta Niepodległości i w finale X Sztafety Pamięci, złożone zostały u stóp grobu legionisty na zakliczyńskim cmentarzu, który poległ w bitwie pod Łowczówkiem blisko 98 lat temu, i pod pomnikiem w Rynku.

W piśmie z dnia 25 października starosta tarnowski Mieczysław Kras informował: „Z przyjemnością obejmę Patronat Honorowy nad X Sztafetą Pamięci Łowczówek-Zakliczyn, która odbędzie się 11 listopada /.../ Ponadto w budżecie Powiatu Tarnowskiego zabezpieczona została kwota w wysokości 2000 złotych brutto na organizację imprezy /.../ Organizatorom życzę osiągnięcia celów, jakie sobie stawiają oraz sukcesów w realizacji przedsięwzięcia”. W jubileuszowej Sztafecie - wymyślonej dziesięć lat temu przez Janusza Flakowicza, wspieranego w tym pięknym patriotycznym dziele przez SKKT – PTTK „Compass”, PTTK Oddział Ziemi Tarnowskiej, Powiat Tarnowski oraz Gminę Zakliczyn - wzięło udział 70 młodych ludzi z Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum oraz



Chórem dyrygował Adam Pyrek, akompaniowali Bogusław Wróbel i Krzysztof Pyrek



Przemarsz pod pomnik w Rynku

Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie, Liceum Ogólnokształcącego z Tuchowa, III LO oraz ZSO z Tarnowa. Uczestnicy Sztafety wybiegli z nekropolii w Łowczówku w 23-kilometrową trasę, zatrzymując się po drodze i zapalając znicze przy cmentarzach i grobach żołnierskich. Warto podkreślić wymiar patriotyczny przedsięwzięcia i jednocześnie osobisty wysiłek uczestników Sztafety jako wyraz hołdu złożony tym, którzy przelali krew za Ojczyznę. Każdy z uczestników Sztafety po jej zakończeniu otrzymał pamiątkowy dyplom uczestnictwa. Dodam na zakończenie, że aż siedmiu uczestników przebiegło całą 23-kilometrową trasę. Są to: Filip Świdorski, Kornel Czajka, Igor Poręba, Adrian

Nijak, Dominik Rozpęda, Mateusz Nosek i Marcin Gondek.

Finałowym akordem zakliczyńskich obchodów 94. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości była prapremiera spektaklu „Wykłęci” w reżyserii Tomasza Antoniego Żaka, w wykonaniu aktorów Teatru Nie Teraz. Kto był na spektaklu ten wie, kto nie był, temu trudno byłoby opowiedzieć o sztuce pokazującą jedną z najtrudniejszych dróg Polaków do wolności. Fragment ze scenariusza spektaklu: „... Powiedz – kiedy będzie tutaj prawdziwa Polska? Co? To nie może być tak, żeby Polski nie było!”

Tomasz A. Żak - reżyser spektaklu: „Doczekaliśmy się, że w III RP dzieje Armii Wykłej stają się

tematem dostępnym w wersji niezakłamanej i można - kiedy ktoś chce - poznać prawdę o polskiej insurekcji antykomunistycznej po 1944 r. Mamy nawet adekwatne święto państwowe, ale jednocześnie ludzie kochający Ojczyznę spotykają się z coraz większym ostracyzmem. Inne poglądy niż oficjalne, rządowe, znów, jak za „peerelu” spychają na margines, wypędzają z większości mediów, z normalnego dyskursu politycznego, z oficjalnej kultury. Najchętniej tych innych wygnano by gdzieś, do jakiegoś lasu.

Konstatacja, że historia powraca, że to następny etap tej samej wojny, spowodowała kolejne spotkanie Teatru Nie Teraz z Armią Wykłą. I tak powstał ten spektakl. Bo sztuka,

a sztuka teatru w szczególności, jest przecież właśnie po to, aby świat i ludzi czynić lepszymi; po to, aby mówić prawdę i tylko prawdę. I po to, by zrozumieć i być silnym.

Trzeba w końcu wiedzieć, jak nie dać się zapędzić do lasu. Jak nie oddać Ojczyzny tym, którzy jej tylko „używają”, ale wcale jej nie kochają. A potem, jeżeli już do tego dojdzie, trzeba wiedzieć, jak wyjść z tego lasu, w którym w jakże upartym czekaniu na odwrócenie Jałty gnili i ginęli najwspanialszy ludzki pokolenia naszych ojców i dziadów. Jak z tych zarośli wyprowadzić na scenę cienie będące uosobieniem honoru. Jak to zrobić, aby przede wszystkim dzisiejszym kilkunastolatkom powiedzieć: „Oto oni. Bądźcie im podobni, a Polska będzie lepsza, będzie polska po prostu”. Dokładnie o to tutaj chodzi. Upaństwowione do bólu i zindoktrynowane szkolnictwo nie robi nic innego, jak tylko zajmuje się wdrażaniem obowiązującej właśnie doktryny. Raz jest to „wspólnota proletariatu wszystkich krajów”, a raz „wspólna demokratyczna Europa”. Raz przeszkadzają w takiej edukacji „zapłute karły reakcji”, a raz „ksenofobiczni nacjonaliści ciemnogrodu”. Nie ma łatwo w naszym lesie. Oblawa trwa i dzisiaj pewnie trudniej wyrwać się z okrzężenia, niż w 1945 czy 47. Tyle że wówczas schwytały po prostu likwidowano („czapa” w jakiejś ubeckiej piwnicy), a dzisiaj pozwalają ci żyć, tyle że z przerebionym mózgiem.

Kazimierz Dudzik



Wieniec od samorządu gminnego



Finał sztafety przy grobie mjr. „Kuby” Bojarskiego



Gmina Zakliczyn wspiera program „Pozory mylą, dowód nie”

NIEMAL PÓŁ TYSIĄCA POLSKICH GMIN (W TYM ZAKLICZYN) WSPIERA KAMPANIĘ PRZECIWKO SPRZEDAŻY ALKOHOŁU OSOBOM NIELETNIM. 450 GMIN Z CAŁEJ POLSKI WŁĄCZYŁO SIĘ DO KAMPANII SPOŁECZNEJ „POZORY MYLĄ, DOWÓD NIE”.

Jest to kolejna edycja ogólnopolskiego programu edukacyjnego, którego organizatorem jest Związek Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego w Polsce Browary Polskie oraz Komenda Główna Policji.

Zaangażowanie gmin

Gminy z całej Polski włączają się w działania prowadzone w ramach trwającej kolejnej edycji kampanii „Pozory mylą, dowód nie”, której celem jest ograniczenie sprzedaży alkoholu osobom niepełnoletnim. Akcja edukacyjna obejmie 29 tysięcy sklepów oraz niemal 300 tysięcy rodziców, którzy otrzymają broszury informacyjne o tym, jakie skutki może mieć zbyt wczesna inicjacja alkoholowa nieletnich oraz mówiące, jak należy rozmawiać z dziećmi, by kształtować w nich odpowiedzialną postawę względem alkoholu. Tak szerokie wsparcie kampanii przez samorządy z całej Polski pokazuje, że problem sprzedaży alkoholu nieletnim nie jest Polakom obojętny. Zaangażowanie ponad 450 gmin daje możliwość stworzenia szerokiej społecznej koalicji sprzeciwu wobec sprzedaży alkoholu osobom niepełnoletnim. Wspólnymi siłami i przy wsparciu partnerów samorządowych i rządowych mamy realne szanse, aby ograniczyć dostęp do alkoholu małoletnim – mówi Danuta Gut, Dyrektor Biura Zarządu ZPPP Browary Polskie.

Założenia kampanii

„Pozory mylą, dowód nie” to ogólnopolska kampania realizowana przez Związek Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego i Komendę Główną Policji od 2009 roku. Honorowego patronatu dla tegorocznej edycji kampanii udzielił Minister Sprawiedliwości oraz Minister Gospodarki. W kampanię w tym roku włączyła się także sieć sklepów Lidl. Zasadniczym celem prowadzonych działań edukacyjnych jest zmniejszenie dostępności alkoholu dla osób niepełnoletnich. Kampania opiera się na aktywizacji środowisk lokalnych – gmin, powiatów i organizacji NGO działających w danym regionie, które angażują się w edukację skierowaną zarówno do sprzedawców alkoholu, jak i rodziców. Tegoroczna edycja kampanii szczególnie nacisk kładzie na komunikację do rodziców, których rola w łańcuchu prewencji jest szczególnie ważna. Rodzice odgrywają szczególnie ważną rolę w kształtowaniu się osobowości młodego człowieka, mają ogromny wpływ na dalsze, dorosłe życie swoich dzieci, dlatego tak ważne jest, aby uświadamiali swoim pociechom negatywne skutki przedwczesnej inicjacji alkoholowej.

(UM)



Kompleks poświęcił ks. dr Paweł Biel - proboszcz parafii pw. św. Justyny PM

DRUGI ORLIK W GMINIE!

W Paleśnicy nawiązano do tradycji Sokoła



Od lewej: burmistrz Jerzy Soska, wicemarszałek Ciepiela, wicewojewoda Stanisław Sorys, Adam Gancarek - przedstawiciel rodziców



Uroczystość w hali sportowej poprowadził gospodarz szkoły, dyr. Sylwester Gostek (pierwszy z prawej)

10 LISTOPADA OBCHODY ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI PRZENIOSŁY SIĘ DO PALEŚNICY I MIAŁY SPORTOWO-REKREACYJNY CHARAKTER. TEGO DNIA PRZY TUTEJSZYM ZESPOLE SZKOLNO-PRZEDSZKOLNYM IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI ODBYŁ SIĘ TURNIEJ NIEPODLEGŁOŚCI I UROCZYSTOŚĆ OFICJALNEGO ODDANIA DO UŻYTKU KOMPLEKSU SPORTOWEGO „ORLIK”.

Najpierw do rywalizacji przystąpiła młodzież szkolna, potem w hali sportowej Zespołu odbyła się część artystyczna; bardzo zgrabnie przygotowana przez środowisko szkolne (z leitmotivem: „Koko, koko, Orlik

spoko”). Do ujmującej atmosfery zaaranżowanej przez gospodarzy dopasowali się goście. Zestaw piłek podarowali młodzieży: wicemarszałek Małopolski Roman Ciepiela, burmistrz Jerzy Soska i przewodniczący Rady Miejskiej Józef Wojtas. Dzieci odwdzięczyły się władzom gustownymi upominkami.

- Wbrew pojawiającym się tu i ówdzie negatywnym opiniom, zrobiliśmy jako samorząd dobry interes budując w Paleśnicy „Orlika” - mówił Jerzy Soska - fakty są takie, że pół miliona otrzymaliśmy z Ministerstwa Sportu, 300 tysięcy z Województwa Małopolskiego, a budżet Gminy dołożył do tej inwestycji 200

tysięcy - wyliczał Burmistrz Miasta i Gminy - czyli tyle, ile musieliśmy wyłożyć z własnego budżetu środków na zbudowanie tutaj miejsc parkingowych i fragmentu chodnika. Chciałbym podziękować wszystkim za fundusze oraz zaangażowanie i, oczywiście obecnemu, tu proboszczowi parafii Paleśnica za przekazanie działki pod „Orlika”.

Na dużą skuteczność samorządu Gminy Zakliczyn w pozyskiwaniu środków z zewnątrz wskazywali wicemarszałek Roman Ciepiela oraz członek Zarządu Województwa Małopolskiego Stanisław Sorys.

- Nie powinniśmy tej soboty żałować, to jest bardzo ważne

wydarzenie - zaręczał wicemarszałek Ciepiela. - To dobrze, że spotkaliśmy się tutaj właśnie dzisiaj. Tak naprawdę powinniśmy mieć wszyscy w klapach kotyliony w wigilię naszego święta narodowego. Jutro będziemy wspominać kolejną rocznicę odzyskania niepodległości. Dlaczego o tym wspominam? Bo Święto 11 Listopada łączy się ze sportem. Ktoś powie, że to zbyt duża paralela, daleka odległość, ale chyba nie. Wczoraj wieczorem w Nowym Sączu uczestniczyłem w pięknej uroczystości 125-lecia Towarzystwa Sportowego Sokół. Powstawały one, kiedy jeszcze nie było Polski. Głównym przesłaniem, powodem powstawania towarzystw w tamtych czasach, było to, żeby tworzyć grupy ludzi, by uprawiać sport. Tak naprawdę powstawały po to, by budować siłę narodu, budować siłę Polaków, by rozmawiać o przyszłej Polsce. Było to na długo przed wybuchem I wojny światowej. I ci wychowani w duchu sokolim, ci gimnastycy, szykowali się do wielkiego skoku, wielu z nich poginęło tutaj pod Łowczówkiem, w tych lasach, na tych górkach, uczestnicząc w wielkiej kampanii, w wojnie, wielu z nich w Legionach Piłsudskiego. Mówię o tym, bo jest to dobry czas dla takich porównań. Chcę zachęcić do uprawiania sportu, bo sport hartuje, kreuje charaktery, zachęcam wszystkich młodych ludzi, by uprawiali sport, bawili się piłką, ale i pracowali nad sobą. W ten sposób będą przygotowani do tych wszystkich wyzwań, jakie są przed nami.

Po przecięciu wstęgi i poświęceniu obiektu gimnazjaliści przedstawili samorządową reprezentację Gminy Zakliczyn pozwalając się władzy pokonać dopiero w serii rzutów karnych (w meczu 3:3). Pierwszego gola zdobył gimnazjalista Darek Czuba. Mniej wyrozumiała była seniorska reprezentacja Paleśnicy, która na zakończenie święta pokonała reprezentację oldbojów Zakliczyna.

(KD, MN)

FOT. MAREK NIEMIEC

FOT. MAREK NIEMIEC

Andrzejki Polskie

na Modrzewiowym Wzgórzu



24 listopada (sobota) godz. 20.00, w Osadzie Wypoczynku i Zdrowia

„Modrzewiowe Wzgórze” w Faściszowej

Zagra do tańca tylko po polsku zespół Adama Pyrka

Na stołach tylko najsmaczniejsze polskie jedło i napitek

oraz tradycyjne wróżby andrzejkowe

Bilety w cenie 100 zł/osoba do nabycia w Zakliczyńskim Centrum Kultury
oraz w Osadzie Wypoczynku i Zdrowia „Modrzewiowe Wzgórze” w Faściszowej



Zaproś „Żarówkę”!

TEATR ODPOWIADA NA RÓŻNE PYTANIA, JEST ŚWIETNĄ ZABAWĄ, UCZY I KSZTAŁTUJE CZŁOWIEKA, STWARZA MOŻLIWOŚĆ POZNAWANIA ŚWIATA. GROMADZI WOKÓŁ SIEBIE CIEKAWE I WARTOŚCIOWE OSOBY.

Teatr Wyobraźni „Żarówka”, działający przy Zakliczyńskim Centrum Kultury pod kierownictwem animatora Arkadiusza Boryczki powstał w 2009 roku jako kontynuacja teatru „Kikloł”. „Żarówka” to młodzi miłośnicy teatru, którzy na zajęciach prowadzonych dwa razy w tygodniu w sali im. S. Jordana w zakliczyńskim ratuszu biorą udział w różnych formach warsztatu teatralnego m.in. ruch na scenie, umiejętność pisania scenariuszy, drama, ćwiczenia ruchowe, rytmika, zajęcia wokalne. TW „Żarówka” ma w swoim repertuarze cztery spektakle, które może wystawić w ośrodkach kultury, szkołach, świetlicach - w miejscach, które gwarantują minimalne możliwości realizacji spektaklu teatralnego. Zainteresowanych prosimy o kontakt z Zakliczyńskim Centrum Kultury w celu uzgodnienia warunków i terminu wystawienia spektakli. A oto, co mamy do zaproponowania:

„Opowieść o zagubionej dziewczynce, która została odnaleziona w przeciwieństwie do głazów”

Premiera pierwszego autorskiego spektaklu pod tytułem „Opowieść

o zagubionej dziewczynce, która została odnaleziona w przeciwieństwie do głazów” odbyła się w 2009 roku podczas festiwalu „Co to będzie?” w Ciężkowicach. Wówczas bardzo młody zespół – działający zaledwie dwa miesiące – zyskał świetne recenzje od jury i wyróżnienie „...za klimat magii, nastrój niesamowitości, zbudowane przez ciekawe i idealne wyważenie efektów teatralnych: muzycznych i plastycznych, za różnorodność form, za pracę w grupie, która daje tak wysokie efekty”. Ten sukces był początkiem dalszych działań związanych z pracą nad warsztatem aktorskim. Spektakl był prezentowany wielokrotnie dla mieszkańców gminy Zakliczyn i spotkał się z bardzo pozytywnymi opiniami, co zachęciło młodych aktorów do cięższej pracy. Akcja dzieje się w jaskini, gdzie dzieci wraz z przewodnikiem doświadczają piękno natury martwej. Czy jednak do końca martwej? ... Spektakl opowiada o szeroko pojętym poszukiwaniu. Jest czas żeby się zastanowić, bo w ciemności możemy więcej zobaczyć. Spektakl przeznaczony jest dla dzieci ze szkoły podstawowej, ale przez wzgląd na tematykę okazało się, że dorośli też bardzo dobrze odebrali klimat opowieści.

„Kod kreskowy”

Spektakl porusza problem zagubionego moralnie człowieka, który w XXI wieku stawia sobie odwieczne pytanie: „Mieć czy być?”. I co oznacza „być” w dzisiejszym świecie? Reżyser



Fragment „Kwiatków Jana Pawła II”

zadaje pytanie o wartości, które wyznaje współczesny świat. W spektaklu przedstawiony zostaje upadek moralny ludzkości, a pośród tego chaosu zagubiony młody człowiek, który nie wie co dobre, a co złe. Jak mają się odwieczne ideały, kiedy zabija je proza codziennego życia? Codziennosc podcina człowiekowi skrzydła, spycha jego marzenia na drugi plan. W konsekwencji coraz więcej wśród nas „robotów” – nieczułych na ludzkie cierpienie, słabości. Premiera odbyła się 18 marca 2012 r. o godz. 19.00 w zakliczyńskim ratuszu (sala im. S. Jordana). 10 maja 2012 r., podczas I Konfrontacji Teatrów Dzieci i Młodzieży

w Brzesku „Żarówka” zdobyła I wyróżnienie w swojej kategorii m.in. za odwagę poruszenia trudnego społecznego problemu w niekonwencjonalnym ujęciu formy spektaklu. Spektakl przeznaczony dla dzieci od 6 klasy szkoły podstawowej.

„Kwiatki Jana Pawła II”

Scenariusz został napisany na podstawie opowiadań o tym samym tytule, wybranych i opracowanych przez Janusza Poniewierskiego. Pomysłodawcą i autorem scenariusza jest Arkadiusz Boryczka. Akcja toczy się w schronisku, w którym spotykają się różne osoby. Podczas codziennych obowiązków Marcyński, która

pracuje w schronisku, dochodzi do różnych nieoczekiwanych rozmów, opowiadań, podczas których widz dowiadytuje się bardzo ciekawych informacji o codziennym życiu Karola Wojtyły, a później Jana Pawła II. Przez zastosowanie ciekawych środków teatralnych, śmiesznych i poważnych tekstów oraz poezji spektakl ten staje się zrozumiały dla młodszych widzów, ale i dla tych starszych z dziećmi i wnukami. Premiera spektaklu odbyła się 18 maja 2011 r. w zakliczyńskim ratuszu w sali im. S. Jordana

„Trzy dni przed Chrystusem”

Autorem scenariusza jest jeden z uczestników warsztatów teatralnych - Arkadiusz Bulanda. Publiczność zostaje porwana w podróż świętecznym wehikułem czasu. Główny bohater to przeciętny człowiek, który właśnie stracił pracę, ale posiadający swoją rodzinę i ... swój nałóg, jakim jest alkohol. Dostaje on jednak szansę zmiany swojego życia na lepsze. Kogo spotyka na swojej drodze? W jaki sposób unika niebezpieczeństw? Czy nasz bohater, który jest także zagorzałym ateistą, potrafi zmienić coś w swoim życiu, które nagle przewraca się do góry nogami i przybiera szalony pęd w nieznanym świecie? W trakcie spektaklu publiczność ma okazję czynnie wziąć udział w wydarzeniu poprzez wspólny śpiew kolęd i pastorałek z zespołem muzycznym.

Arkadiusz Boryczka

Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 8-16
w soboty w godz. 8-12
tel. 14-66-53-794



Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska”
Zakliczyn, ul. Spokojna 1
tel. 14-66-53-406, 14-665-34-91

Tradycje handlowe od 1925 roku!



GS „SCh” poleca:

- >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
- >> urozmaiconą ofertę domu towarowego
- >> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
- >> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!

WSZYSTKO DLA DZIECKA

FHU „Tęcza” zaprasza

Zakliczyn, Rynek 19, k. Domu Towarowego



Rabat przy zakupie towaru powyżej 200 zł!

Polecamy:

- wózki dziecięce, foteliki samochodowe, odzież
- mebelki, zabawki, akcesoria, maskotki
- gry planszowe itp.



Czynne: dni powszednie: 8:00-17:00 sobota: 8:00-14:00



Powiatowy finał europejskiego konkursu

W ZESPOLE SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH ROZSTRZYGNĘTO RYWALIZACJĘ NA SZCZEBŁU POWIATOWYM 59. KONKURSU EUROPEJSKIEGO, ORGANIZOWANEGO W TYM ROKU POD HASŁEM: „EUROPA - MOJA - TWOJA - NASZA PRZYSZŁOŚĆ” W RAMACH EUROPEJSKIEGO ROKU AKTYWNEGO STARZENIA SIĘ I SOLIDARNOŚCI MIĘDZY POKOLENIAMI.

W auli ZSP spotkali się laureaci konkursu w kilku kategoriach, upominki i dyplomy wręczał Manfred H. Däuwel, od kilkunastu lat zajmujący się konkursem „Europa in der Schule” (Europa w szkole). W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Starostwa Powiatowego, a mianowicie: członek zarządu Paweł Augustyn, dyrektor wydziału edukacji Edmund Juśko, były wicekurator oświaty Jerzy Pantera. Gości witała dyr. Anna Olszańska, koordynatorem konkursu i tłumaczką była germanistka Izabela Wróbel. Starostwo Powiatowe w uznaniu zasług wręczyło gościom z Niemiec okolicznościowe adresy i upominki.

Manfred H. Däuwel przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej organizował (wówczas jeszcze jako dziennikarz) w Niemczech seminaria polsko-niemieckie. Wzięło w nich udział wielu nauczycieli i uczniów z Powiatu Tarnowskiego. Tematem spotkań była głównie integracja europejska. Ich celem nadrzędnym było - poprzez spotkania i przekaz wiedzy na temat różnych wydarzeń historycznych i na temat Unii Europejskiej - przyczynienie się do utrzymania dobrych stosunków niemieckopolskich, a tym samym do zlikwi-



Manfred H. Däuwel z laureatkami konkursu



Podziękowania dla państwa Däuwel od przedstawicieli Starostwa Powiatowego

dowania istniejących jeszcze wzajemnych barier i uprzedzeń.

W roku 2002 przybył do Tarnowa z delegacją nauczycieli z Niemiec, by wziąć udział w Nauczycielskim Seminarium Polsko-Niemieckim „Nasza wspólna Europa”. Podczas tego seminarium odznaczony został Krzyżem Kawalerskim

Orderu Zasługi RP, jako orędownik współpracy Polaków i Niemców.

Obecnie honorowy członek zarządu Unii Europy w kraju związkowym Nadrenia-Palatynat. Od wielu lat opiekuje się konkursem „Europa in der Schule”. Konkurs ten odbywa się pod patronatem: Rady Europy, Komisji Europejskiej,

Parlamentu Europejskiego i Prezydenta Republiki Niemiec i corocznie ma on inne hasło przewodnie.

Jego żona - Rosemarie Däuwel-Türk pomaga mu w organizacji konkursu i w jego wszystkich przedsięwzięciach europejskich.

(MN, IW)

Baterie słoneczne na pustelni w Melsztynie



FOT. BARTEK MAZIARZ

GRZEGORZ WITEK, NASZ STAŁY WSPÓŁPRACOWNIK, PRZESŁAŁ REDAKCJI LINK DO NIEZWYKLE CIEKAWY INFORMACJI PORTALU RADIA KRAKÓW. RED. BARTEK MAZIARZ RELACJONUJE MELSZTYŃSKIE KURIOZUM:

„Pustelnik Grzegorz w niewielkiej własnoręcznie zrobionej drewnianej chatce mieszka od 17 lat. Przybrał otwarty styl pustelniczy - nie naprzykrza się ludziom, ale też ich nie unika. Modli się, pracuje, a solary, które zamon-

tował na dachu pustelni pomagają mu w codziennym życiu.

Dzięki energii pozyskiwanej ze słońca ma lepsze oświetlenie swojej chatki o wymiarach 2 na 2 metry, a także zasilanie do laptopa z Internetem. W sieci właśnie zaczyna zarabiać pierwsze pieniądze. Dzięki solarom, może też dłużej słuchać radia.

Nie uważa, żeby kłóciło się to z ideą pustelniczego życia. „Przyszłemu na pustelnię w swoich intencjach. Dla mnie głównym celem jest wzajemna życzliwość

i wzajemna miłość. Natomiast jeśli ktoś przychodzi na pustelnię, żeby się umartwiać, to też jest dobrze. Ja mam swoje umartwienia, jak chcę to się umartwiam. Czy to, że sobie kupiłem solary to jest coś nie tak? Dla mnie nie. Jest to pomocą. Raz, że mi wzrok słabnie i muszę mieć jakieś lepsze oświetlenie w chacie. A po drugie mogę dzięki temu w Internecie zarobić parę groszy na chleb” - przekonywał w rozmowie z reporterem Radia Kraków, Grzegorz - pustelnik z Melsztyna.

Pustelnik nie korzystał jednak z popularnego dofinansowania unijnego na zakup baterii słonecznych na swoją chatkę. „Są takie programy, ale to trzeba być zameldowanym. Ja tu nie mam meldunku, bo mnie nie chcą zameldować. Więc szkoda mi było jechać do Zakliczyna i prosić się o to dofinansowanie” - przyznał Grzegorz. Pieniądze na zakup solarów miał od mamy. Jak przyznał, kupił je po atrakcyjnej cenie na... Allegro.

Solary już spełniają swoje założenie i pomagają Grzegorzowi w codziennym życiu - o ile tylko nikt nie próbuje mu ich popsuć. Pustelnik przyznaje, że już kilka razy niszczone mu akumulatory.

Obok Grzegorza w Melsztynie mieszka drugi eremita - Marian. Ten był stoczniowiec-opozycjonista preferuje jednak zupełnie innych styl pustelniczego życia. Rzadko wychodzi ze swojej chatki i stroni od kontaktów z ludźmi. Przed laty mocno zdenerwowała go nawet przeprowadzka w to samo miejsce Grzegorza. Ten podkreśla, że nic nie ma do swojego sąsiada ascety.

Jak widać pustelnik z Melsztyna idzie z postępem, laptop i solary? A dlaczegoż by nie? Wszak nie samym chlebem człowiek żyje...

(GW, MN)

Kącik gwarowy: ZE ZOKLUCYNA

Drobne dziecka i płodrostki

Zgodnie z zapowiedzią z ostatniego Głosiciela, dziś w dalszym ciągu będziemy się przyglądać określeniom dzieci, czyli **dziecek**. Zwróćmy uwagę, że w okolicach Zakliczyna (i szerzej: w południowej Małopolsce) liczba mnoga wyrazu **dziecko** brzmi: **dziecka**, a nie: **dzieci**, jak w języku ogólnym.

Jeśli w jakiejś rodzinie jest więcej niż jedno dziecko, często nazywa się całe rodzeństwo używając cząstki -ęta (wymawianej jako -ynta), np. **Kłowo-lynta** (dzieci noszące nazwisko Kowal), **Kielbasiynta** (dzieci noszące nazwisko Kielbasa), **Ziembiynta** (dzieci noszące nazwisko Zięba). Jest to dość rzadko spotykane w języku polskim, ponieważ wspomniana końcówka odnosi się dziś zwykle tylko do młodych zwierząt - np. **kurcynta** (kurczęta), **prosiynta** (prosięta), **cielinynta** (cielęta).

Jeśli dzieci są jeszcze małe, w wieku przedszkolnym, mówi się, że to **drobne dziecka**. Chodzące do szkoły nazywa się **skolnikami** (szkolnikami), a na takie, które już powoli wyrastają z dzieciństwa i przechodzą w stan paniński lub kawalerski mówi się **płodrostki**. To określenie nie jest obraźliwe, ale inne używane u nas nazwanie - **rozparzolek** podkreśla negatywną ocenę młodego człowieka. **Rozparzolek** to taki **płodrostek**, któremu wydaje się, że jest wyjątkowo dojrzały i wie, czego chce, a tak naprawdę zachowuje się niedojrzałe i nie wiadomo, o co mu chodzi. **Rozparzony** znaczy: nieugotowany, ale i niesurowy. W odniesieniu do nastolatka oznacza, że mowa o kimś, kto nie jest już dzieckiem, ale i nie jest dorosły, nie wymaga ciągłej opieki rodziców, ale i nie jest samodzielny.

Na południowo-zachodnich krańcach gminy i na zachód od niej mówiono też dawniej na małe dzieci **płowróscoki**, bo podczas zniw robiły powrósła. Na starszych chłopców mówiło się **parobcoki**, bo służyli za parobków, albo byli w takim wieku, że mogliby służyć.

Dzieciom poświęćmy także kolejną (co najmniej jedną) odsłonę naszego kącika. Niestrudzenie zachęcam Państwa do aktywnego uczestniczenia w opisie bogactwa języka i kultury okolic Zakliczyna.

dr Anna Piechnik-Dębiec

Ogłoszenie drobne

MIAŁEŚ WYPADEK? komunikacyjny, w pracy, w rolnictwie, błąd medyczny, upadek na chodniku. Nawet do 20 lat wstecz! Pomoc prawna. Bez opłat wstępnych! Tel. 535-031-444



Koko, koko, Orlik spoko!

FOTOREPORTAŻ GŁOSICIELA



LIST DO REDAKCJI

Szanowna Redakcja
Głosiciela - Miesięcznika
Miasta i Gminy Zakliczyn

W związku z planowanym przez Radę Miejską w Zakliczynie i Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn podwyższeniem podatku rolnego oraz podatku od nieruchomości na terenie

Gminy Zakliczyn, Zarząd Gminny NSZZ RI Solidarność wyraża stanowczy protest wobec tych planów.

Ubiegłoroczne podniesienie podatku rolnego w Gminie Zakliczyn spowodowało duże obciążenie budżetów domowych mieszkańców Gminy Zakliczyn. Kolejne podwyższenie w/w podatków spowoduje jeszcze większe zubożenie miesz-

kańców naszej gminy a w szczególności tych, którzy utrzymują się z małych - rodzinnych gospodarstw rolnych.

Przypominamy, iż wysokość podatków na terenie Miasta i Gminy Zakliczyn ustalana jest przez Radę Miasta i Gminy Zakliczyn i to do Radnych należy podjęcie takiej decyzji. Planowane na 2013

rok podwyżki paliw i energii, gazu, wprowadzenie wyższej niż dotąd opłaty za wywóz śmieci, koszty związane z odprowadzaniem ścieków spowodują niewspółmierne do dochodów obciążenie budżetów domowych mieszkańców wsi i miasta Zakliczyn, szczególnie tych utrzymujących się z małych gospodarstw rodzinnych.

Mając na uwadze dobro mieszkańców naszej gminy sprzeciwiamy się dalszemu zwiększaniu obciążeń podatkowych w Gminie Zakliczyn.

W imieniu Zarządu:

Ryszard Knapik

Przewodniczący NSZZ

Rolników Indywidualnych

Solidarność Gminy Zakliczyn

Zakliczyn, dn. 28.10.2012 r.

POLEMIKA BURMISTRZA

Zdaję sobie sprawę, że podatki są poważnym obciążeniem domowych budżetów i nikt nie lubi ich płacić, ale krzywdzące i nieprawdziwe jest twierdzenie, że podatki w naszej gminie należą do najwyższych. Przedstawiam poniżej zestawienie podatków w poszczególnych gminach w roku 2012.

Łączne wpływy z podatków i czynszów są planowane w naszej gminie na poziomie 2 mln 700 tys. zł, co stanowi 8 proc. dochodów gminy - to jest jeden z najmniejszych wskaźników w powiecie tarnowskim. Ważne, by przy propagandzie o nadmiernym fiskalizmie przekazać informację co społeczność otrzymuje w zamian, ale o tym innym razem.

Jerzy Soska,
Burmistrz Miasta
i Gminy Zakliczyn

Przedmiot opodatkowania	Stawki urzędowe maksymalne na 2013	Zakliczyn 2012	Gminy, które mają wyższe lub takie same stawki	Gródek 2012	Gromnik 2012	Pleśna 2012	Czchów 2012	Dębno 2012	Wojnicz 2012
1. GRUNTY									
a) związane z działalnością gosp.	0,88	0,70	3	0,75	0,69	0,65	0,60	0,70	0,70
b) pod jeziorami	4,51 (za 1 ha)	4,00	5	4,30	4,33	4,33	4,33	3,40	4,00
c) pozostałe grunty (zabudowane - B, Ba, Bi, Bz, Tr - tereny różne)	0,45	0,20	3	0,28	0,13	0,20	0,18	0,18	0,20
2. BUDYNKI									
a) mieszkalne	0,77	0,48	2	0,40	0,36	0,55	0,45	0,60	0,45
b) związane z działalnością gospodarczą	22,82	15,00	3	16,00	13,00	15,00	14,00	13,97	17,00
c) zajęte na obrót materiałem siewnym	10,65	7,50	4	6,00	10,24	10,24	6,90	9,27	7,50
d) zajęte na udzielanie świadczeń zdrowotnych	4,63	4,20	2	4,00	4,04	3,00	4,45	4,20	4,00
e) pozostałe budynki (niemieszkalne np. garaże i gospodarcze, gdy nie korzystają ze zwolnienia)	7,66	4,00	3	2,00	5,64	5,25	3,85	3,62	4,50
- budynki letniskowe	7,66	6,50	2	7,36	0	0	7,36	0	0
Cena żyta - podstawa do ustalenia podatku rolnego	76	40	4	41,00	37,00	50,00	35,00	50,00	50,00

Nowy wóz bojowy w Gwoźdźcu

W GWOŹDZIECKIEJ JEDNOSTCE EFEKTOWNY FORD TRANSIT, ZAKUPIONY ZE ŚRODKÓW SAMORZĄDU GMINNEGO, OSP GWOŹDZIEC, ZARZĄDÓW WOJEWÓDZKICH PSP I OSP ORAZ SPONSORÓW, ZASTĄPIŁ NISPEŁNĄ 20-LETNIEGO, Z PRZEBIEGIEM 225 TYS. KM, TERENOWEGO OPLA MONTEREY. ZARZĄD JEDNOSTKI OSP ZE SWOIM NIESTRUDZONYM NACZELNIKIEM „WYCHODZILI” WYMARZONY POJAZD BOJOWY, Z KTÓREGO DRUHOWIE OSP GWOŹDZIEC MOGĄ BYĆ NAPRAWDĘ DUMNI. W ZESZŁĄ SOBOTĘ KIEROWCA, DRUH JAROSŁAW WĄS, OFICJALNIE PRZYJĄŁ Z RĄK NACZELNIKA STANISŁAWA NADOLNIKA KLUCZYKI I DOWÓD REJESTRACYJNY DO TEGO CENNEGO NABYTU.

Determinacja naczelnika w pozyskaniu dotacji na zakup wozu oraz jego 40-letni dorobek w służbie zostały nagrodzone wyjątkowym odznaczeniem.

- Jak co roku, nagradzamy tych najwybitniejszych, zasłużonych dla ruchu strażackiego. Najwyższym odznaczeniem w naszej organizacji jest Złoty Znak Związku. W skali województwa otrzymuje go co roku zaledwie 20 osób, w skali powiatu są to trzy osoby. Dzisiaj chciałbym wam zakomunikować, strażacy gminy Zakliczyn i mieszkańcy Gwoźdźca, że na wniosek zarządu powiatowego OSP Zarząd Główny ZOSP przyznał Złoty Znak Związku jednemu z was, być może temu najlepszemu w Gwoźdźcu, panu Stanisławowi Nadolnikowi. Dzisiaj Staszek Nadolnik otrzymuje to najwyższe odznaczenie związkowe. Jest mi miło to oznajmić i serdecznie gratuluję - powiedział Kazimierz Sady, dyrektor Zarządu Wykonawczego Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP w Krakowie.

Nadbryg. Andrzej Mróz (któremu towarzyszyła małżonka), komendant wojewódzki Państwowej



OSP Gwoździec wspierają hojnie dobroczyńcy i sympatycy jednostki

Straży Pożarnej w Krakowie (wcześniej komendant miejski PSP w Tarnowie), osobiście wręczył zasłużonemu działaczowi najwyższe odznaczenie związkowe: Złoty Znak Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Ten akt to zarazem uhonorowanie osiągnięć jednostki, obchodzącej dwa lata temu jubileusz 120-lecia istnienia. Wzruszony pan Stanisław podziękował za to wyróżnienie.

Prócz zasłużonego druha zaszczytów dostąpili inni strażacy: Złoty Medal za Zasługi dla Pożarnictwa otrzymali: Bogdan Wagner, Tadeusz Urban, Grzegorz Hebda, Stanisław Gawron, Maciej Kraj. Brązowe medale zawisły na mundurach: Łukasza Gawrona, Andrzeja Nadolnika, Piotra Urbana, Wojciecha Suchana, Stanisława Dudka, Jarosława Wąsa i Rafała Hebdy. Odznakę Wzorowy Strażak otrzymali: Kamil Suchan i Dawid

Macheta, zaś Brązową Odznakę „Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej” - Piotr Nosek, Karol Nosek, Jakub Bieniek, Krzysztof Smoleń, Rafał Zielonka, Jan Witek, Nikodem Dudek, Waldemar Ramian, Rafał Świerczek.

Zanim nastąpił ten podniosły moment, uczestnicy uroczystości wzięli udział w Eucharystii pod przewodnictwem ks. Rafała Cisowskiego. Proboszcz parafii pw. św. Katarzyny po nabożeństwie, już przy remizie, po przemarszu pocztów sztandarowych i delegacji pod dowództwem druha Mariana Skwarło, w asyście Strażackiej Orkiestry Dętej z Filipowic, poświęcił pojazd przepasany białą-czerwoną szarfą.

Nadbrygadier Mróz cieszył się z zaproszenia: - Ja bardzo lubię na takich uroczystościach bywać, bo nie zawsze jest tak, że możemy przekazywać tak wspaniały sprzęt. Tak oczekiwany sprzęt przez

druhów, tak potrzebny jednostce. Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy to taka organizacja, która bardzo mocno dba o bezpieczeństwo mieszkańców. Aby ten system dobrze działał państwo polskie dofinansowuje zakupy takiego sprzętu, tych środków finansowych przekazano w zeszłym roku dla straży pożarnych działających w KSR-G 74 miliony złotych (w tym roku 60 milionów), z tego w ubiegłym roku do Małopolski trafiło 6,5 miliona, druhowie ochotnicy przy współpracy samorządu i innych instytucji zakupili sprzęt ma sumę 16 milionów, to w skali województwa była jakościowa zmiana, jeśli chodzi o wyposażenie. W tym roku dofinansujemy krajowy system kwotą 5 milionów złotych, mam nadzieję, że ta kwota będzie potrojona. Znowu bardzo dużo sprzętu trafi do jednostek KRS-G, Ochotniczych Straży Pożarnych w Małopolsce. W ubie-



Jarosław Wąs - kierowca Transita odbiera kluczyki i dowód rejestracyjny z rąk naczelnika

głym roku kupiono łącznie 20 samochodów, w tym roku będzie ich 16.

Gratulacje gwoździeckim druhom złożyli ponadto m. in. wspomniany dyr. Kazimierz Sady, mł. bryg. Robert Kłósek - zastępca Komendanta PSP Tarnów, Ksawery Stefańczyk - z Zarządu Powiatowego OSP w Tarnowie, burmistrz Jerzy Soska (spory udział samorządu gminnego w sfinansowaniu zakupu pojazdu), Dawid Chrobak - radny Rady Powiatu Tarnowskiego, należący do jednostki (również w imieniu starosty tarnowskiego i radnego RPT Kazimierza Kormana). Do życzeń przyłączyli się przewodniczący Rady Miejskiej Józef Wojtas, prezes gminny OSP Tomasz Damian, radni, szefowie instytucji, sekretarz gminy, inspektor ds. pożarnictwa i sołtyska wsi. Gości witają prezes jednostki Jacenty Zielonka, konferansjerkę poprowadził Antoni Migdał.

Tekst i fot. Marek Niemiec

OSP GWOŹDZIEC - 120-LETNIA HISTORIA

Ochotnicza Straż Pożarna w Gwoźdźcu została założona w 1890 r. przez byłego wójta Gwoźdźca - Józefa Dudka. OSP w tym czasie liczyła 20 członków, posiadała ręczną sikawkę, którą garażowano w drewnianej szopie do II wojny światowej.

W 1947 strażacy ochotnicy z Gwoźdźca przystąpili do budowy nowej remizy, którą przy pomocy mieszkańców wsi oddali do użytku w 1952 r. Organizatorem budowy był sołtys Władysław Zwoleni.

W 1953 Komenda Powiatowa przekazała strażakom pierwszą motopompę z pełnym wyposażeniem. W 1955 roku członkowie straży założyli 21-osobową orkiestrę dętą, dyrygentem był Edmund Rylewicz. Orkiestra istniała dwa lata. W 1967 wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Naczelnik - Józef Gurgul, Prezes - Eugeniusz Gawron, Sekretarz - Jan Kaczmarczyk, Skarbnik - Stanisław Hebda, Gospodarz - Józef Machowski. W 1969 r. wybrano następną zarząd: Naczelnik - Stanisław Gajda, Prezes - Józef Gurgul, Sekretarz - Jakub Niemiec, Skarbnik - Roman Kluska, Gospodarz - Józef Mazgaj. Zarząd ten wybudował w 1970 r. zbiornik strażacki na wodę, a w 1971 r. wybudował świetlicę strażacką przy remizie. W 1972 r. wybrano kolejny zarząd: Komendant - Stanisław



Józef Dudek - założyciel OSP Gwoździec

Nadolnik, Sekretarz - Stanisław Wąs, Prezes - Eugeniusz Gawron, Skarbnik - Jan Kaczmarczyk, Gospodarz - Edward Kabat.

W 1976 r. została powołana i przeszkolona młodzieżowa drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej - organizatorką jej była nauczycielka ze Szkoły Podstawowej - Agata Nadolnik. W 1987 r. jednostka OSP w Gwoźdźcu otrzymała pierwszy samochód, był to Żuk przekazany przez OSP w Stróżach. W 1990 r. na zebraniu sprawozdawczym wybrano kolejny zarząd OSP: Komendant - Stanisław Nadolnik, Prezes - Kazimierz Cichy, Sekretarz - Stanisław Wąs, Skarbnik - Bogusław Syrowy, Gospodarz - Stanisław Gawron. Zarząd wybrany przeprowadził modernizację świe-

tlicy i remizy OSP. Prace wykonano w czynie społecznym przez strażaków i młodzież.

W 1993 r. strażacy z OSP w Gwoźdźcu podjęli decyzję o pomocy przy budowie nowej Szkoły Podstawowej w Gwoźdźcu i wykorzystaniu sprzętu strażackiego. W listopadzie 1993 r. dzięki staraniom komendanta dh. Stanisława Nadolnika zakupiono w Jednostce Wojskowej „Stara 660” i przystosowano go do potrzeb straży pożarnej, w 1994 r. samochód został zakupiony ze środków finansowych straży i przy udziale mieszkańców Gwoźdźca.

W 1995 r. przeprowadzono zbiórki pieniędzy na zakup sztandaru dla OSP w Gwoźdźcu, który został wręczony w czasie uroczystości z okazji 106. rocznicy powstania OSP 4 maja 1996 roku. W tym samym roku wybrano nowy zarząd OSP: Komendant - Stanisław Nadolnik, Zastępca Komendanta - Czesław Mielec, Prezes - Kazimierz Cichy, Zastępca Prezesa - Stanisław Macheta, Sekretarz - Stanisław Wąs, Skarbnik - Bogusław Syrowy. Komisja rewizyjna: Przew. Bolesław Dudek, Jerzy Franczyk, Krzysztof Malinowski.

W lipcu 1997 r. jednostka gotowa do pomocy przystąpiła do ratowania ludzi w czasie powodzi, a później przy pomocy usuwania skutków

powodzi. Stali na straży do końca ofiar i gotowi do działania.

W styczniu 2000 r. na zebraniu sprawozdawczym zarząd pozostał w starym składzie zmieniono skarbnika, którym został Maciej Kraj. Podjęto zadanie budowy nowej remizy na działce SKR-u, który przekazał na rzecz OSP budynki i działkę. Sprawy administracyjne załatwiali Komendant Stanisław Nadolnik i Prezes Kazimierz Cichy. Budowy remizy podjęli się Kazimierz Suchan z brygadą i strażacy. Zostały zalane fundamenty pod nową remizę, a na koniec 2000 r. było wykonane nawet ogrodzenie wokół budowy. Ogromnym przeżyciem w 2000 r. było uczestniczenie strażaków z samochodami strażackimi w nawiedzeniu Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej.

Wiosną 2001 roku przystąpiono do dalszej budowy remizy. Przy pracach pomagali mieszkańcy wsi i żony strażaków gotując posiłki dla robotników. 23 kwietnia 2002 r. Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie wydał decyzję o włączeniu Jednostki do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Marzenie strażaków się spełniło.

12 października 2002 roku została poświęcona i oddana do użytku nowa, piękna remiza OSP, jednak wyposażenie pozostało jeszcze do

wykończenie, ale strażacy to też w 2003 roku wykonali. Załatwili również podwozie do „Stara 266”, aby dokonać zmiany wysłużonego samochodu. Teraz należało szukać pieniędzy na karoserię, ale na pewno strażacy pokonają ten problem.

13 czerwca 2004 roku strażacy z Gwoźdźca byli organizatorami gminnych zawodów sportowo-pożarniczych na stadionie LKS-u Pogórze Gwoździec. 9 października 2004 r. to ważny dzień w Gwoźdźcu i w jednostce OSP, gdyż został poświęcony nowy samochód gaśniczy i przekazany strażakom do użytku. Kluczyki odebrał komendant dh. Stanisław Nadolnik, a przekazał je mł. Brygadier Andrzej Banaś - zastępca komendanta Państwowej Straży Pożarnej w Tarnowie.

Ostatnie największe sukcesy jednostki to oddanie do użytku komputerowego Centrum Kształcenia i zakup wspomnianego Transita. Warto też wspomnieć o jubileuszu 40-lecia służby druha Nadolnika, dzięki zarządowi z prezesem Jacenty Zielonką, uhonorowanego podczas Walnego Zebrania OSP Gwoździec, i tegorocznym trzecim miejscu młodzieżowej drużyny chłopców podczas powiatowych zawodów sportowo-pożarniczych.

ŹRÓDŁO: GWOZDZIEC.OSP.ORG.PL



Pamiątkowe zdjęcie z organizatorami i Kapitułą konkursu



W Sejmie...

Znak Jakości Interkl@sa dla Szkoły Podstawowej w Stróżach

ZNAK JAKOŚCI INTERKL@SA TO PRESTIŻOWY TYTUŁ, KTÓRY POTWIERDZA, ŻE SZKOŁA STAŁA SIĘ OŚRODKIEM WDRAŻANIA IDEI SPOŁECZEŃSTWA OPARTEGO NA WIEDZY, A JEGO GŁÓWNYM CELEM JEST PROMOWANIE SZKÓŁ PRZYGOTOWUJĄCYCH UCZNIÓW DO FUNKCJONOWANIA W SPOŁECZEŃSTWIE INFORMACYJNYM, ZGODNIE ZE STANDARDAMI PRZYJĘTYMI W UNII EUROPEJSKIEJ. W TYM ROKU TEN ZASZCZYTNY TYTUŁ BYŁ PRYZNANY PO RAZ JEDENASTY I PRYZNANO GO DZIESIĘCIU NAJLEPSZYM SZKOŁOM W POLSCE.

Otrzymały go: Szkoła Podstawowa nr 12 w Piotrkowie Trybunalskim, Gimnazjum nr 4 w Żorach, Publiczna Szkoła Podstawowa nr 8 im. Gustawa Morcinka w Opolu, Gimnazjum nr 4 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Tychach, Szkoła Podstawowa nr 21 im. Królowej Jadwigi w Lublinie, Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Nowej Soli, Zespół Szkół nr 2 w Tychach, Szkoła Podstawowa im. Tadeusza Kościuszki w Stróżach, Miejski Zespół Szkół nr 2 w Bole-

ślawcu w Bolesławcu, Szkoła Podstawowa nr 9 im. Mikołaja Kopernika w Dzierżoniowie.

W tej dziesiątce znalazła się nasza szkoła jako jedyna w Małopolsce. Trzy lata ciężkiej pracy przyniosły wielki sukces. Certyfikat przyznawany jest na rok, na dwa lata i na trzy lata. Kapituła konkursu w skład której wchodzi wybitne osobistości polskiej kultury, nauki i polityki pod patronatem Minister Edukacji i Marszałek Sejmu przyznała tytuły: dwóm szkołom na rok, pięciu szkołom na dwa lata i trzem szkołom na trzy lata. Nasza szkoła mimo iż po raz pierwszy ubiegała się o ten zaszczytny tytuł i była najmniejszą szkołą wśród wszystkich wyróżnionych, otrzymała Znak Jakości na dwa lata, z czego jesteśmy bardzo dumni i cieszymy się, że nasza prezentacja w Warszawie podobała się i była wyróżniona przez przewodniczącą Kapituły Grażynę Staniszewską.

Naszą szkołę reprezentowali: dyrektor szkoły - Elżbieta Maławska-Pajor, Elżbieta Soska - koordynator projektu, oraz uczennice: Julia Bagińska i Oliwia Murczek

z klasy V, Wioletta Burnat z klasy VI. Z ramienia organu prowadzącego naszej delegacji towarzyszyła dyrektor Gminnego Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkole Małgorzata Jaworska, z ramienia Kuratorium - starszy wizytator KO w Krakowie Jan Pawłowski.

Pobyt naszej delegacji trwał 3 dni, od 6 do 8 października. W pierwszym dniu mieliśmy wycieczkę po Warszawie, między innymi zwiedzanie Centrum Nauki Kopernik, Placu Zamkowego, Krakowskiego Przedmieścia, Placu Teatralnego. Drugi dzień był dniem bardzo wytężonej pracy. Od godziny 8 odbywały się warsztaty dla uczniów i nauczycieli „E-ekucja w Polsce 2012”. Warsztaty poprowadziły osoby, które o nowoczesnej edukacji wiedzą naprawdę dużo. Zaproszeni zostali przedstawiciele: Ośrodka Rozwoju Edukacji (Sebastian Wasiółka), ekipy społecznościowego portalu edukacyjnego Klasofera, Fundacji Wolnego i Otwartego Oprogramowania, Fundacji Dzieci Niczyje (Ewa Dziemidowicz), firmy FunMedia (Małgorzata Jastrzębska)

oraz młodzież z Gliwic, która wraz z opiekunką w bardzo prosty i przystępny sposób pokazywała jak ciekawie można prowadzić zajęcia. Nam najbardziej się te warsztaty podobały. Od godziny 15 po obiedzie odbywała się prezentacja szkół. Miała ona obok wcześniej przesłanego do kapituły raportu, znaczny wpływ na jej decyzję, co do ostatecznego werdyktu. Każda szkoła miała własny pomysł na przekonanie Kapituły, że to właśnie ona zasłużyła na najwyższe wyróżnienie. Emocje były ogromne a poziom szkół bardzo wysoki. Po prezentacji, która trwała przeszło dwie godziny uczestnicy mogli odetchnąć a Kapituła rozpoczęła obradowanie, które jak potem powiedziała przewodnicząca było dość trudne bowiem poziom był bardzo wyrównany. Trzeci dzień był już dla nas ogromną przyjemnością. Rano zwiedzaliśmy Sejm. Potem w Sali Kolumnowej, odbyła się ceremonia wręczenia nagród Znakowi Jakości Interkl@sa. Wzięli w niej udział licznie zaproszeni goście, posłowie i przedstawiciele ministerstw oraz media.

Witając gości, wicemarszałek Jerzy Wenderlich powiedział że postęp informatyczny ułatwia zdobywanie wiedzy - „Wszystkie nowe technologie powodują, że dziś po wiedzę nie trzeba się wspinać po drabinie w bibliotece, wystarczy jedno mądre kliknięcie, aby otrzymać dostęp do pożądaných informacji”. Cykl przemówień zakończył prof. Jan Madey, który podkreślił, że obecnie coraz częściej nagłaśnia się to, co w szkołach niewłaściwe i patologiczne, podczas gdy należałoby raczej uwidaczniać sukcesy i rozwój oraz wskazywać liderów nowoczesnej edukacji. Po przemówieniach nastąpił najbardziej oczekiwany moment – ogłoszenie wyników, które przedstawiła przewodnicząca Kapituły - Grażyna Staniszweska.

Po zakończeniu nasza delegacja udała się do Pałacu Kultury, a później w drogę powrotną. Dyrekcja szkoły składa podziękowania Burmistrzowi Miasta i Gminy Zakliczyn panu Jerzemu Sosce oraz pani dyrektor GZOSiP Małgorzacie Jaworskiej za pomoc w organizacji wyjazdu.

Tekst i fot. Elżbieta Soska



Najmłodsi delegaci ze Stróż



Obrady Kapituły, przemawia Grażyna Staniszweska

Zastępy Anielskie w ratuszu



16 LISTOPADA - W RATUSZOWEJ „GALERII PODDASZE” ODBYŁ SIĘ WERNISZAŻ WYSTAWY FOTOGRAFICZNEJ. ZCK GOŚCIŁO MAŁGORZATĘ DUŚKO-SHEKAR - KONSERWATORKĘ ZABYTKÓW I PLASTYKA, ARTYSTKĘ-FOTOGRAFIK. OD TEGO DNIA MOŻNA W RATUSZU OGLĄDAĆ JEJ WYSTAWĘ „ZASTĘPY ANIELSKIE”. WIĘCEJ O WERNISZAŻU I AUTORCE - W NASTĘPNYM WYDANIU GŁOSICIELA.

Małgorzata Duśko - urodziła się w Krakowie, ale pochodzi i mieszka w Brzesku. Fotografuje i wystawia od 2003 roku, ma w swoim dorobku wystawy indywidualne oraz zbiorowe. Tematem przewodnim jej prac jest człowiek, sama uważa, że nie ma

brzydkich ludzi, w każdym jest coś, co popycha do działania, coś głębszego, coś co można na chwilę skrócić i utrwalić na papierze fotograficznym. Jej inspiracją więc jest człowiek. Dużo podróżuje i poznaje różne kraje, ich obyczaje, jak twierdzi: tam bez człowieka nie ma nic...

Wystawiała swoje projekty cyklicznie na zamku w Dębnie, w Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni, w Domach Kultury oraz w „Cafe Gołębia” w Krakowie na święto Brackiej i Gołębiej. Była organizatorem haapeningów przy swoich wystawach, przeplatanych tańcem, poezją i muzyką graną na żywo („Zastępy Anielskie”). Stała się inicjatorem i współorganizatorem Dni Kultury Indyjskiej w Muzeum

St. Fischera w Bochni. Dwa projekty takie jak reportaż z podróży do Tajlandii, Birmy i Laosu, jak i cykl aktów „Bez Twarzy” zaprezentowała w Szazhalombatta (koło Budapesztu) na Węgrzech.

Jest założycielką Bocheńskiego Towarzystwa Fotograficznego. Jako fotoreporter współpracuje z małopolskim tygodnikiem „Tem”. Obecnie prowadzi galerię sztuki użytkowej, wystawiając między innymi prace swoich przyjaciół – artystów. W czerwcu 2009 broniła swój podwójny dyplom u dr Piotra Korzeniowskiego z ASP wystawiając „Frida – miłość i cierpienie” oraz „Dom Kobiet” w jazz klubie Drukarnia w Krakowie. Oba projekty poruszają głęboko obraz psychiki

kobiecej. „Dom Kobiet” został zakupiony i pozostał jako stała ekspozycja w znanym klubie krakowskim „Drukarnia”. W październiku tego roku Małgorzata Duśko wzięła udział w Art Festiwalu Fotografii w Bieleńsku-Białej wystawiając fotografię w technice zwanej gumą dwuchromianową. W listopadzie 2009 roku uczestniczyła w wystawie zbiorowej w Krakowskich Szkołach Artystycznych prezentując tę samą technikę gumy dwuchromianowej. Artystka zajmuje się również wykonywaniem sesji indywidualnych w studio lub w plenerze, sesji dla dzieci oraz ślubnych reportażów. W ostatnim okresie wykonuje indywidualne projekty mody w Krakowskich Szkołach Artystycznych oraz zdjęcia tancerzy

na występach tańca orientального. W listopadzie 2009 roku wystawą fotograficzną uczciła pierwszą rocznicę śmierci Andrzeja Franczaka. „Zastępy Anielskie” po raz pierwszy prezentowane były w 2004 roku na dwóch wystawach zbiorowych „Sacrum”, potem pojawiły się jeszcze pięciokrotnie w Muzeum im. St. Fischera w Bochni, w Domu Kultury w Brzesku, w kościele św. Jakuba w Brzesku wraz z happeningiem oraz na imprezie charytatywnej wraz z licytacją i aukcją zdjęć na rzecz brzeskich pięcioraczków, fragment tego projektu można było oglądać również w Szazhalombatta na Węgrzech w 2007 roku. Tym razem „Zastępy Anielskie” można zobaczyć w Zakliczynie. **Stanisław Kusiak**

Fotografująca młodzież

JEST ZALEDWIE KILKA OŚRODKÓW KULTURALNYCH W REGIONIE TARNOWSKIM, W KTÓRYCH DZIAŁAJĄ SEKCJE BĄDŹ KLUBY FOTOGRAFICZNE, A JESZCZE RZADZIEJ ODBYWAJĄ SIĘ CYKLICZNE WYSTAWY FOTOGRAFII BĄDŹ MALARSTWA.

Oprócz Tarnowa, gdzie działa Tarnowskie Towarzystwo Fotograficzne, Żabna z Towarzystwem Fotograficznym „Pozytywni” oraz Wojnicz z działającym tu klubem fotograficznym „Fotum”, w tym elitarnym gronie znajduje się Zakliczyn za sprawą

instruktora ZCK, artysty-fotografika Stanisława Kusiaka, oraz stworzonego przez niego Zakliczyńskiego Klubu Fotograficznego „Światłoczułość”.

W Galerii „Poddasze” ZCK odbył się kolejny w 2012 roku wernisaż wystawy. Tym razem gościliśmy tarnowianina Mateusza Zaczekwicza – studenta Szkoły Kreatywnej Fotografii w Krakowie, a jego fotografie można było podziwiać w zakliczyńskim ratuszu do 8 listopada. Na otwarciu wystawy dopisała młodzież z Zakliczyna i goście z Sądecczyzny.

Kazimierz Dudzik





DOM KULTURY RATUSZ

proponuje

Jak ciekawie spędzić wolny czas?

DLA DZIECI:

ZAJĘCIA PLASTYCZNE (poniedziałek – gr. młodsza, wiek 4-6 lat, godz. 16.00-16.45; gr. starsza wiek 7-10 lat, godz. 17.00-18.00; opłata 15 zł miesięcznie; prowadząca mgr Anna Kusek)

ZAJĘCIA RYTMICZNO-TANECZNE w trzech grupach wiekowych (wtorek i piątek – **Króliczki** wiek 4-6 lat, godz. 16.00-16.45; **Biedronki** wiek 6-8 lat, godz. 16.45-17.45; **Nagietki** 8-12 lat, godz. 17.45-18.45; opłata 25 zł za 1 semestr; prowadząca mgr Anna Kusek)

KLUB GIER I ZABAW (sobota godz. 11.00-13.00; prowadząca mgr Anna Kusek)

JĘZYK ANGIELSKI – Szkoła Języka Angielskiego Happy Kids (wtorek i piątek; praca w grupach wiekowych; w godz. 16.00-19.00; prowadząca mgr Patrycja Świerczek; opłata 40 zł miesięcznie)

NAUKA GRY NA FLECIE PROSTYM (czwartek, godziny popołudniowe, zajęcia w małych grupach; odpłatność 10 zł/1 lekcja; prowadząca mgr Izabela Mytnik; spotkanie organizacyjne po zgłoszeniu 5 chętnych)

NAUKA GRY (Firma Muzyczno Handlowo Usługowa „KONSONANS”;

KEYBOARD - poniedziałek, godz. 11.30-20.00; zajęcia odpłatne, prowadzący mgr Jan Tadla;

GITARA – wtorek-czwartek, godz. 13.00-20.00; zajęcia odpłatne, prowadzący mgr Łukasz Tadla)

Zajęcia profilaktyczne:

DLA DZIECI Z WADAMI WYMOWY Z LOGOPEDĄ (sobota; zajęcia indywidualne w godz. 8.00-12.00; opłata 25 zł za spotkanie; prowadząca mgr Klaudia Padoł)

DLA DZIECI ZE SKRZYŻOWANĄ LATERALIZACJĄ ograniczające ryzyko dysleksji i dysgrafii (sobota; zajęcia grupowe: ruchowe, muzyczne, plastyczne, grafomotoryczne; godz. 9.00-10.30; opłata 20 zł miesięcznie; prowadząca mgr Anna Kusek; początek zajęć po zorganizowaniu grupy – min. 5 dzieci)

DLA MŁODZIEŻY:

ZAJĘCIA FOTOGRAFICZNE (piątek, godz. 16.00-19.00, prowadzący Stanisław Kusiak; zajęcia nieodpłatne)

TEATR WYOBRAŹNI „ŻARÓWKA” (środa, czwartek, godz. 16.00-18.00; prowadzący Arkadiusz Boryczka; zajęcia nieodpłatne)

ZAJĘCIA TANECZNE (piątek, godz. 17.30-19.30; odpłatność 5 zł/1godzina; prowadzący Krzysztof Węglarczyk; zajęcia w Hali Sportowej LKS Dunajec Zakliczyn)

GRUPA CHEERLEADERS (wiek od 12 lat; termin do uzgodnienia; zajęcia odpłatne; prowadzący Krzysztof Węglarczyk; zajęcia w Hali Sportowej LKS Dunajec Zakliczyn, początek zajęć po zebraniu grupy)

ZAJĘCIA MATEMATYCZNE (terminy do uzgodnienia, zajęcia odpłatne; prowadząca mgr Maria Chruściel, informacja ZCK)

NAUKA GRY (Firma Muzyczno Handlowo Usługowa „KONSONANS”;

GITARA – wtorek-czwartek, godz. 13.00-20.00; zajęcia odpłatne, prowadzący mgr Łukasz Tadla)

KURSY TAŃCA TOWARZYSKIEGO (sobota, godz. 19.00-21.00; odpłatność 60 zł od osoby; prowadzący Krzysztof Węglarczyk; zajęcia w Hali Sportowej LKS Dunajec Zakliczyn)

DLA DOROSŁYCH:

AEROBIK (poniedziałek, środa godz. 18.30-19.30; prowadząca Krystyna Dudek; zajęcia odpłatne)

PILATES, FIT DANCE (wtorek, czwartek; godz. 19.00-20.00 PILATES, godz. 20.10 FIT DANCE; prowadząca Czesława Bryniak; zajęcia odpłatne)

KURSY TAŃCA TOWARZYSKIEGO (sobota, godz. 19.00-21.00; odpłatność 60 zł od osoby; prowadzący Krzysztof Węglarczyk; zajęcia w Hali Sportowej LKS Dunajec Zakliczyn)

DODATKOWE ZAPISY PROWADZĄ INSTRUKTORZY PRZED ROZPOCZĘCIEM SWOICH ZAJĘĆ

KARD. ADAM STEFAN SAPIEHA

Nam dzisiaj Pan Bóg wyznaczył drogę cierpienia, chociaż bardzo bolesną, ale zawsze najpewniejszą, abyśmy tylko umieli łączyć się z Panem Jezusem cierpiącym według Jego wzoru i z poddaniem się, nawet z radością, znosić te krzyże, jakie na nas spadają... Dziś ten stan wojenny i groza, jaka nad nami panuje, jest środkiem działania łaski Bożej.

kard. Adam Stefan Sapieha (1867-1951)

RANKIEM 23 LIPCA 1951 ROKU WAWELSKI „ZYGUNT” ŻAŁOBNYM GŁOSEM OZNAJMIŁ ŚMIERĆ WIELKIEGO CZŁOWIEKA, KSIĘCIA DOBROCI, KARD. ADAMA STEFANA SAPIEHI. SZCZEGÓLNĄ ŻAŁOBĄ OKRYŁ SIĘ KRAKÓW, BOWIEM ARCHIDIECEZJA, A Z NIĄ CAŁA KATOLICKA POLSKA, STRACIŁA WSPANIAŁEGO OJCA.

Ród Sapiehów wywodzi się z książęcej, sapieżyńsko-sanguszkowskiej krwi. Jego ojciec, nazywany „czerwonym księciem” (z racji sympatyzowania z ludem), był gorliwym działaczem w dobie powstania styczniowego. W tym okresie przychodzi na świat Adam Stefan Sapieha - 14 maja 1867 r. w Krasiczynie. Po ojcu Adamie odziedziczył gwałtowny i energiczny charakter. Matka, Jadwiga z Sanguszków, kształtowała jego osobowość w duchu głębokiej wiary i całkowitego zaufania Bogu. Z dzieciństwa Sapieha wyniósł żywe tradycje narodowe i demokratyczne. Przebywając na katolickim uniwersytecie w Lilie, młody Adam zdecydował się na drogę kapłaństwa. Wstąpił do seminarium. Studiował we Lwowie, Innsbrucku oraz Rzymie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1893 r., zdobył doktorat z prawa kanonicznego, a trzy lata później został mianowany wychowawcą kleryków we Lwowie. Powołany w 1905 r. do Rzymu współpracował z Papieżem Piusem X, który sześć lat później mianował go biskupem. Do Polski powrócił w 1912 r. i wkrótce odbył ingres do Katedry krakowskiej. Bezpośrednio po drugiej wojnie światowej w 1946 r. Papież Pius XII zaliczył go do Kolegium Kardynałów.

Biskup Sapieha prostotą, uniżeniem i bezpośredniością bardzo wcześnie zdobywał zaufanie w środowisku krakowskim, mimo początkowego oporu konserwatystów. Dobrocią i miłością objął wszystkich kapłanów i razem z nimi utworzył wspólnotę jedności. Odwiedzał chorych księży, a tym, którzy upadli, przebaczał i traktował ich jak najlepszy ojciec. „Że to wszystko przetrwałem, zawdzięczam ks. metropolicie Sapieżu, który jak dobry ojciec przemówił do mnie, dając mi siłę, otuchę i radość w sercu, bym się nie załamał w ciężkich chwilach życia (...) Gdyby nie jego dobroć budząca zaufanie... nie byłbym przetrzymał tego, co przeżyłem” - pisze samotny ksiądz pracujący w górach. Znał dokładnie każdego księdza, jego problemy i radości. Tak pragnął być razem z nimi, że nawet zobowiązał ich do odwiedzin biskupa przynajmniej raz w roku. Często odwiedzał księży „jak starszy kapłan młodszego - wyznają księży - bez insygniów, bez majestatu, pokornie i z życzliwością. Nic tu nie było z administracji, nic z pańskości, władzy, tu była Ewangelia”. Niezmożone siły czerpał z spotkania z Chrystusem, na ciągłej modlitwie. „Kardynał musiał trud

swey pracy całodzienną zamykać jakąś złotą klamrą i zamykał brylantem modlitwy” - mówił kard. Stefan Wyszyński na jego pogrzebie. Przepojony miłością do Boga przelewał jej nadmiar na wszystkich, którzy go otaczali. Bp Sapieha żądał nie tylko od innych życia zgodnego z Ewangelią, lecz sam odznaczał się prostotą serca i życiem w ubóstwie. „Przyjmując obowiązki - pisze ks. Jan Piwowarczyk - miał świadomość, że bierze krzyż i krzyż ten chciał dźwigać. Wygód nie lubił, miłował prostotę

Trudno o bardziej prostą sypialnię niż jego: łóżko polowe, ściana pusta, nawet bez dywanika; na niej krzyż z różańcem, obraz i obok klęcznik”.

Kard. Sapieha, mimo książęcego pochodzenia, stał się nie panem, lecz sługą. Służył pomocą kapłanom, ale aż do heroizmu poświęcał się ubogim, cierpiącym i pogardzonym. Dla ubogich stał się ubogim, niekiedy zamieniał ubrania, np. z żebrakiem w Rzymie, oraz jadał z nimi. „Nie budziła u niego wstrętu - piszą siostry -

ani cynowa miska, ani łyżka, którą podawano ubogim. Zjadał z nimi małą porcję zupy, ażeby się przekonać, czym się żywią jego ubodzy”. Doskonale naśladował Chrystusa jako biskup i jako człowiek. Współtworzył komitety społeczne niosące pomoc materialną i duchową nieszczęśliwym ofiarom I i II wojny światowej. Akcji charytatywnej nie ograniczał tylko do Krakowa ani do swej diecezji, ale rozciągał ją na różne regiony Polski. Bardzo łatwo nawiązywał kontakty z drugim człowiekiem, co umożliwiało mu

powodzenie w każdym przedsięwzięciu. W trudnych sytuacjach dziejowych nawoływał duchowieństwo do postawy szczególnie służebnej: „Pamiętajmy, że nasza praca nie wyda owoców, jeśli nie będzie oparta o wielki ideał Chrystusowej miłości, która ma oczy otwarte na biedy ludzkie, a której programem jest miłosierny Samarytanin”. Taką postawą zasłużył w powszechnej opinii na miano „Jałmużnika Polski”.

Z wielką energią i siłą bronił praw człowieka, Kościoła i Ojczyzny w okresie drugiej wojny światowej, a szczególnie wobec grozy niemieckiego okupanta. Ufał, że Bóg go nie opuści, ponieważ prawdy, które głosił, oraz prawa, których bronił, nie były jego, lecz Boga. Dlatego odważnie protestował przeciw zbrodniom, wyprasał życie dla skazanych i piętnował postępowanie hitlerowców. Pisał skargi i prosił o wolność dla więźniów, dla aresztowanych ludzi nauki, np. profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, i dla niektórych wyjednał zwolnienie. U władz niemieckich uzyskał pozwolenie na posługę kapłańską w obozach koncentracyjnych. Pamiętał o kapłanach uwięzionych za pracę konspiracyjną, za przekonania polityczne oraz przebywających na zesłaniach. Pisał do nich listy, umacniał duchowo i udzielał pasterskiego błogosławieństwa. Kiedy coraz częściej ukazywały się na murach „krwawe plakaty”, stanął w obronie niesłusznie skazanych i interesował się losem ich rodzin. Pomagał także ukrywającym się partyzantom, zabiegał o żywność, leki i ubrania dla nich.

Zdumiewał swą nieustraszoną odwagą. Niejednokrotnie ryzykował życie krytykując przemoc i okrucieństwo okupanta oraz deptanie ludzkiej godności. Kard. Sapieha nie zawsze mógł pomóc cierpiącym, prześladowanym mimo niekiedy heroicznej odwagi. Z niezwykłym zdumieniem opowiada bliski współpracownik Sapiehy: „Wprost zdrtwiałem, gdy w sposób najbardziej odważny ksiądz metropolita, punkt po punkcie, przedstawił całe potworne wyniszczenie narodu polskiego. Niemcy zniecierpliwieni wstawali, dodając na końcu, że żaden z Polaków tak do nich nie przemawiał”.

Kard. Sapieha obejmował swoim sercem całą niszczoną i wyludnianą Polskę. Wysoko cenił honor wolnego, choć ujarzmionego narodu. „Był wrażliwy na przyszłość narodu - stwierdza Prymas Wyszyński. - Duszą wyczuwał i wierzył, bez wahań, że taki naród jak Polska godzien jest życia, godzien wolności. Zmuszony był niekiedy podnieść dłoń i głosem protestu napęlić granice całej Polski...”. Kardynał wierzył i był przekonany, że niewola, że cierpienie to przyjęcie Chrystusa całym sobą, Jego cierniowej korony i towarzyszenia Mu w Jego męce. „Kardynał Sapieha był Polakiem z krwi i kości, ze wszystkimi właściwościami ducha polskiego. Był człowiekiem w całym tego słowa znaczeniu, szedł wiernie drogą wierności swej ludzkiej godności i nie uronił niczego ze swej natury ubogaconej mądrością i mocą Bożą” - podsumował życie tego wielkiego chrześcijanina, patrioty i Polaka ks. kard. Wyszyński.

br. Zdzisław Dzido
Adonai.pl



Fragment wystawy IPN w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych, poniżej w gronie duchownych ks. Eugeniusz Florkowski z Wesołowa



Arcybiskup Adam Stefan Sapieha z profesorami i klerykami seminarium; w pierwszym rzędzie obok metropolity siedzą od lewej: ksiądz Tadeusz Glemma, ksiądz Jan Piwowarczyk, ksiądz Eugeniusz Florkowski, ksiądz Kazimierz Kłosał, Kraków, 15 maja 1943 r. (zbiory rodzinny księdza Andrzeja Młataja)



KRÓLEWSKA ZEMSTA

Ewa Jednorowska

Akcja opowiadania rozgrywa się w średniowiecznym Czchowie. Z rozkazu króla Jana Olbrachta został tam wytropiony i zamordowany syn hospodara mołdawskiego - Elias.

I

Uniesiony w górę topór błysnął w wiosennym słońcu, aby opaść na szyję klęczącego skazańca. Trysnęła krew. Głowa Piotrka ojczobójcy podskoczyła i jak piłka potoczyła się parę kroków, niemal pod nogi najbliższych stojących. Tłum odruchowo cofnął się. Jakaś kobieta krzyknęła, mały chłopczyk na rękach matki zaczął przeraźliwie płakać. Bakałarz szkółki parafialnej skarcił wzrokiem śmiejącego się ucznia.

Przedstawienie skończone. Pomocnicy kata usunęli nadłupany pieniek, gdy tymczasem grabarze wbijali gwoździe w wieko czarnej skrzyni, do której niedbale wrzucono ciało.

- Dobra robota - mruknął pan Mikołaj Karcz do sąsiada, pana Andrzeja Szatł.

- Dobra przestroga - odparł zagadnięty - może odechce się inszym zbójom własnych rodziców dla lichego grosza mordować.

Ludzie zaczęli się rozchodzić. Za chwilę plac rojny dotąd i gwarny opustoszał. Do stojącego młodego człowieka podszedł kat.

- Panie - odezwał się - wasze ciżmy opryskała krew skazańca. Pozwólcie abym was dotknął moim toporem, aby nie przytrafiło się wam coś złego. Młodzieniec wykonał obronny ruch ręką.

- Nie - szepnął - nie!

- Jak chcecie - kat schował topór do skórzanego worka - beczcie jeno, abyście się z nim kiedy nie spotkali. Skinął na pomocników i zniknął w głębi uliczki.

Nieznajomy schylił się i strząsnął patykami kilka skrzepłych już czerwonych grudek. Nagle do jego uszu dotarł cichy płacz. O parę kroków pod ogrodzeniem kościoła stała młoda kobieta. Wyprostował się i podszedł do niej.

- Co wam - odezwał się niepewnie. Kobieta otarła ręką oczy.

- To mego brata niewinnie zabili - wybuchnęła. - Wiedzieli wójt i ławniki jak się sprawy miały, wiedzieli, że prawdziwy zbój to był nasz ojciec, te matkę na śmierć zakatował, a Piotrka ciągiem bił. Podczas bitki brat jeno się bronił i nieszczęśliwie starego pchnął. Zaraz go pochwycili i skazali, krew jego na was - pogroziła pięścią w kierunku ratusza. Chciała jeszcze coś dodać, już otworzyła usta, ale spostrzegłszy, że nie zna tego człowieka zamilkła, ukryła twarz w dłoniach i ponownie zaczęła szlochać. Młodzieniec milczał chwilę, nie wiedząc jak ją pocieszyć.

- Toście sami zostali na świecie - odezwał się wreszcie - chyba że macie męża i dzieci. Nieznajoma uśmiechnęła się smutno. - Nie mam męża ani własnej rodziny - odparła - służyć u kupca sukienego pana Klemensa Nicza, w tym murowanym domu naprzeciw. On ci to dał głos decydujący w sprawie Piotrka. Przeklęty on i wszyscy inni. A wyście, panie, kto, że się tak rozpytujecie - w jej głosie zabrzmiała nuta nieufności - nigdy was tu jeszcze nie spotkała.

- Na imię mi Elias - opowiedziało kłaniając się lekko - pochodzę z daleka. Mój ojciec też jest bogatym kupcem. Do szkół jadę, w waszym mieście się zatrzymałem i rad bym tu trochę pobyc. Nie wiecie o jakiej kwaterze, dobrze zapłacę. Chwilę zastanawiała się. Chodźcie ze mną - pociągnęła go za rękaw - może mój pan was przyjmie. Znać się na kupiectwie to zastapicie Stanka, który zmarł trzy niedziele temu. Oj bieda teraz bez niego.

Minęli ratusz, kierując się w stronę jednego z okazalszych domów stojących na rynku. Otworzyła bramę, wprowadzając gościa do mrocznej sieni.

II

- Więc powiadasz, że znasz się na sprzedaży sukna - Klemens spojrział uważnie na przybyłego. - Kim właściwie jesteś, bo jakoś nie wyglądasz mi na mieszczańskie dziecko. Elias uśmiechnął się. - Pochodzę z Mołdawii. Nasz ród jest bardzo stary. Niedługo był potężny, potem podupadł. Pradziadek został kupcem. Poszczęściło mu się, zyskał spory majątek. Ojciec postanowił



RYŚ. STANISŁAW KUSIAK

mnie kształcić. Dlatego tu jestem. Niespieszno mi do nauk, chcę się trochę porozglądać o świecie zanim wrócę do swoich. Jeśli pozwolicie, pomieszkam u was i pomogę.

- Zgoda - kupiec wyciągnął dłoń - zostań jak długo chcesz. A teraz zapraszam na wieczór, poznasz moją żonę i córkę.

Wprowadził gościa do obszernej izby, zapraszając do stołu. Po chwili dołączyły do nich dwie kobiety, starsza, poważna matrona w ciemnej sukni i białym czepcu oraz złotowłosa dziewczeczka w ubiorze barwy wiosennej łąki. Jak łatwo się domyślić, były to pani Judyta oraz ich jedynaczka - Reginka.

Magda, którą już poznał, wniosła miskę z polewką i koszyk z chlebem.

- To aż z Mołdawii, powiadacie - odezwała się kupcowa, gdy już dokonano wzajemnej prezentacji - szmat drogi przebyście, nie łatwiej było bliżej szkół szukać?

- Jagiellońska Wszechnica w całej Europie słynie - odarł Elias - tern wiedzę znaleźć pragnę. Trochę u was pobędę i do Krakowa ruszę.

- Teraz w Krakowie lepiej się nie pokazywać - Klemens odstawił pusty talerz. - w całej Koronie niedobrze o Mołdawii mówią, odkąd pan nasz miłościwy Jan Olbracht klęskę poniósł i siłę rycerstwa wygubił. Łacno by was za szpiega uznali i do wieży pochwycili.

- A powiedziecie mi, panie - milcząca dotąd Reginka spojrzęła na Eliasza - czy tam na południu szlaki bardzo niebezpieczne? Mój narzeczony wyruszył wczoraj na Węgry - dodała rumieniąc się.

- Różne tam jest, panie, niektórych dróg tak jak u was zamki pilnują i tam nie ma się czego bać. Najgorsze trakty leśne, gdzie spoza drzew człowieka nie dojrzyś, bywa że i pachołkowie do obrony wynajęci przez zbójów są przepłacani i sami na łajdackie ich gniazdo naprowadzą. Tak się przeważnie dzieje z kupcami, którzy chcą sobie drogę skrócić. Lepiej jechać dłużej, ale pewnym traktem.

- Podróż na Węgry to nie taka straszna wyprawa - wpadł w słowo ojciec - mój dziad z jego dziadem i krewniakami krakowskimi jeszcze do Konstantynopola jeździli. Rok prawie, jak mi opowiadał, taka podróż trwała, ale za to jakie jedwabie, broń, kobierce aż z Indii sprowadzane, a także korzenie i przyprawy przywieźli. Było czym potem handlować. Taki już nasz los kupca. Musisz się córeńko przyzwyczaić, że twojego Marcina czasem dłużej w domu nie będzie. Wróci on na czerwcowy ślub, przez zimę posiedzi, a wiosną razem w świat wyruszymy.

Zegar na wieży kościelnej wybił dziewiątą. - Pora spać, proszę za mną, pokażę wam jego izdebkę. Klemens wstał i zabrał jedną ze świec ze stołu.

III

Następnego ranka Elias rozpoczął pracę w sklepie. Cały dzień rozpakowywał tłumoki z przywiezionymi niedawno materiałami, układał wedle rodzajów i kolorów na półkach, inne wynosił do magazynu położonego na tyłach domu. Były tu sukna polskie, śląskie, a także zagraniczne - angielskie, flandryjskie, kolońskie. Klemens w duchu dziękował Bogu, że mu takiego zdolnego pomocnika zesłał. - Głupie babskie gadanie - mruczał wspominając nocne przestrogi żony. Jak bzyczenie nieznośnego komara brzmiał w uszach jej płaczliwy szep: „Śniła mi się moja matka, powiedziała, że ten człowiek to śmierć. Tłumaczył, przekonywał, ona jednak uparcie trwała przy swoim. W końcu ustalili, że chłopak zostanie do września, póki nie wróci Jędek, który ma rozpocząć praktykę u wuja. Teraz obserwując zwinne, pełne gracji ruchy Eliasza, jego smagłą twarz o ostrym, jakby orlim profilu, zastanawiał się mimo woli, czy nie jest on jakim wyjętym spod prawa rycerzem, który u niego szuka schronienia. Naraz uświadomiwszy sobie niedorzeczność takiego rozumowania parsknął śmiechem. Gładysz chłopak, po prostu gładysz, ale przecie wśród mieszczańskich dzieci także urodnych nie brakuje. Choćby jego Reginka. Niewiele córek rycerskich mogłoby się z nią równać. Małgorzata pana burgrabiego wygląda przy niej na dziewczkę służebną.

Tymczasem pani Judyta miała mniej powodów do radości. Magda, prawie jej wychowanka, po śmierci Piotrka zmieniła

się, jakby diabelską mocą odmieniono. Stała się opryskliwa, niegrzeczna, karcona przeklinała i tłukła naczynia. Co gorsza wymyślała się nocą do karczmy, włóczyła po ulicach, o czym poinformował któregoś dnia sąsiad pełniący obowiązek stróża. Zdesperowana kupcowa zagroziła jej wyrzuceniem. Magda rozplakała się, padła chlebowawczyni do nóg, całowała po rękach, obiecując poprawę. Miesiąc panował względny spokój, poczem zaczęły się nowe nocne harce.

Niedostatki służącej wynagradzał Elias. Rano przed otwarciem sklepu biegł do piekarni po świeży chleb i bułki. Z własnych funduszy kupował też rogaliki i miodowe cukierki - przysmak gospodyni. W sklepie jak nikt umiał doradzić jaki materiał na pelerynę, płaszcz, suknię, w czym lepiej do tego typu urody, kształtu sylwetki, wieku. Toteż drzwi domu pana Nicza nie zamykały się, a ładny grosz płynął do kasy właściciela. Wkrótce cudzoziemiec stał się niemal członkiem rodziny. O wstawiennictwo u gospodarzy prosiła go też Magda, zagrożona po raz kolejny wyrzuceniem. Wy tłumaczył, że jej zachowanie jest spowodowane rozpaczą po śmierci brata, radził żeby cierpliwie poczekać aż dziewczyna nieco zapomni i uspokoi się.

Tak minął kwiecień. 6 maja w dniu świętej Judyty, patronki pani domu gospodarz podczas obiadu napełnił kielichy wyborem, przechowywanym na tę uroczystość winem. - Twoje zdrowie, moja zacna małżonko, ozdobo mego domu - rzekł przepijając do żony - oby nam Pan Bóg dał jeszcze wiele lat przeżyć tu razem.

- Cóż ze napój - pani Judyta upiła parę łyków - chyba z Francji albo też Italii sprowadzone.

- Nie zgadłaś, bo z Grecji - Klemens roześmiał się - kupiłem go zeszłego roku na targu sierpniowym, schowałem w loszku na dzisiejszą okazję. U nas co roku 2 sierpnia - zwrócił się do Eliasza - odbywa się doroczny wielki targ. Mamy też drugi, grudniowy, ale jak są śniegi to wielu kupców nie dojedzie. Ten wielki już za kilkanaście niedziel. Napatrzeć się można, potargować. Eliasz spełnił kolejny toast. - Macie, panie, ładny słoneczny ogród na górnym przedmieściu - odezwał się o chwili - można by tam parę sadzonek winnej latorośli sprowadzić. Byłyby owoce, można by spróbować robić wino. Nie będzie oczywiście takie słodkie, ale zawsze wino.

Pomysł spodobał się wszystkim. Postanowili resztę dnia spędzić w ogrodzie na przedmieściu.

IV

Deszcz lał jak z cebra, toteż kto mógł nie wychylał nosa z domu, nawet koty buszujące po polach w poszukiwaniu myszy pochowały się do stodoł i lamusów. Pustą, rozmiękną

drogą posuwało się wolno dwóch jeźdźców. Ochlapane i przemoknięte do cna płaszcze z kapturami okrywającymi twarze zdradzały, że podróżują już dłuższy czas.

- Czarcia pogoda - warknął starszy nasuwając głębiej kaptur - chociaż dla mnie taka podróż to nie pierwszyna, dziesięć років w królewskiej służbie zostając, różne przygody miałem. Ale tobie, Dzierżko, markotno chyba, bo jak mnich milczysz, słowem się nie odzywając. Popatrzył na towarzysza, ale zamiast odpowiedzi usłyszał potężne kichnięcie. - Przeziębileś się biedaku - pokiwał głową ze współczuciem - nie martw się, jak wrócimy Dorotka miodu ci przyrządzi i pod ciepłutką pierzynkę schowa, abyś się wypociał.

Znowu kichnięcie. - A cóż tak kichasz jak zapowietrzony, odezwiże się wreszcie!

- Nie mogę, Hińcza - wyszeptał Dzierżko. - Coś mi siedzi w gardzieli i nijak nie mogę głośno gadać.

Hińcza wstrzymał konia, wyciągnął spod płaszcza niewielką butelkę i odkorkował.

- Masz, przepij to ci odetka. Dzierżek wypił parę łyków, zakrztusił się i zaczął przeraźliwie kaszleć. - Co za wół - zdenerwował się Hińcza - ani nie gada, ani gorzałki pić nie umie. Święty Jerzy, patronie rycerstwa, daj mi cierpliwość!

- Nie gniewaj się - Dzierżek oddał butelkę - za duży łyk wziąłem, ale mi teraz lepiej. Powiedz mi, daleko do tego Czchowa i po co tam jedziemy. W Krakowie byłeś strasznie tajemniczy.

- Zakonotuj to sobie we łbie gamoniu - Hińcza zgromił wzrokiem towarzysza - że w naszej służbie pierwsza rzecz to umieć milczeć i za dużo nie gadać. Jak wiesz, pochwycono w Krakowie dwóch Mołdawian, którzy między żakami pilnie rozpytywali się o jakiegoś Eliasza, którego miał być na uniwersytecie. Badani zeznali, że mają pilnować syna hospodara, wysłanego przez ojca na naukę. Obydwu też jako szpiegów stracono. Wiesz, jak nasz pan po niedawnej wyprawie strasznie na hospodara zawzięty.

- A to już wiem - przerwał Dzierżko - oni wysłannicy wypiewali na torturach, że ich młody pan bawi w Czchowie. Hińcza spojrzął z bezbrzeżnym politowaniem na towarzysza. - Ej! Dzierżko, dobryś ty do koni, ale nie do specjalnych misji. Siano masz we łbie a nie rozum. Posłuchajże uważnie. Mołdawianie wiedzieli, że miał przybyć do Krakowa, tam więc go szukali. Tropili go, ale ślad im się urwał. Poszły więc z Wawelu listy do burgrabiów zamków królewskich z zapytaniem o przebywających w miastach cudzoziemców. Z odpowiedzi, jaka nadeszła z Czchowa wynika, że poszukiwany ptaszek siedzi tam od dobrych kilku niedziel. Mamy go stamtąd wydostać i przewieźć do Krakowa.

- Wydadzą go nam - w głosie Dzierżka brzmiało powątpiewanie.

- Już ty się o to nie bój - roześmiał się Hińcza - mam swoje sposoby.

V

Eliasz zdawał sobie sprawę, że już czas wędrować dalej, do Krakowa, jednak codziennie odsuwał termin wymarszu. Nicz nie wyrzucał go, przeciwnie, wdzięczny za pomoc nalegał, by został jak długo zechce. Młodzieniec grzeczny z natury, układny i wesoły, napytał sobie niechcący paru wrogów. Mieszczanie sarkali, że prawią komplementy bałamuci ich córki i żony. Pani Krystynie, która zwróciła mu na to zachowanie uwagę wytłumaczył, że nie miał nic zdrożnego na myśli, chciał tylko doradzić odpowiedni kolor materiału, zwracając uwagę na urodę kupującej. Nicz rad z rozwoju sklepu obrócił wszystko w żart i wkrótce cała sprawa przycichła.

Pewnego letniego popołudnia młodzieniec zastał w przydomowym ogródku Reginkę. Siedziała na ławeczce pod murem i wyszywała złotymi nićmi białą serwetę. Na jego widok przerwała pracę. - To obrus na ołtarz Najświętszej Panny - pokazała haft - chcę go ofiarować jeszcze przed ślubem.

- Spieszno wam do niego, miłujecie tak bardzo waszego Marcina - spytał patrząc z uwielbieniem na dziewczynę. Nagle zdał sobie sprawę ze swych uczuć. Kochał Reginkę i ciągle żywił nadzieję, że jej narzeczony nie wróci. Iluż to kupców ginęło na drogach. A wtedy... wtedy poprosi o jej rękę, uczyni ją żoną hospodara, otoczy bogactwem i przepychem na jaki zasługuje. Ukłąkł przed nią i śpiewnym głosem zaczął mówić.

„Jak usta mówić się odważą

To o czym serce myśleć nie śmie?

Bo myśli tkwiące w serca cieśni

Nie wyzwolone śmiercią rażą.

Jak usta mówić się odważą?”

- Piękne - szepnęła Reginka - to wasze wiersze, panie?

- Nie moje - odparł - ale moje myśli wyrażają. Miłuję was, pani, miłuję wasze oczy błękitne, jasne włosy, wasz głos, wasz śmiech, ale jestem tylko biednym cudzoziemcem, który niedługo odejdzie i na zawsze zachowa wspomnienie o was. Pochylił się niżej. Z rozpiętej przy szyi białej koszuli woreczek na złotym łańcuszku. - Co to nosicie, panie? - spytała. Otworzył woreczek, ukazując małą ikonę wysadzaną szmaragdami i rubinami. - To mój talizman, pamiątka po matce. Była Greczynką. Gdyby mi ten obraz zginął - ja zgine, tak przynajmniej mówi stara legenda. Dziewczyna ujęła delikatnie ikonę. - Śliczności, musi być bardzo droga, tyle na niej klejnotów. Pytałście czy miłuję Marcina. No cóż, jest miły, wesoły, znamy się od dziecka. Popatrzcie! Jaskółka zbudowała gniazdo, wychowuje pisklęta. Człowiek musi założyć własny dom. Wstała, zebrała koszyk z robótką i wolno ruszyła w kierunku domu. Pozostał jeszcze chwile. Stał wpatrzony w miejsce, które niedawno opuściła. Nagle zdało mu się, że słyszy jakiś szelest. Dojrzał niewyraźny cień przesuający się ze starą jabłonią.

Po wieczery wszedł do swej izdebki. Z otwartego okna płynął zapach letniej nocy. Odmówił pacierze. Odpiął mały

wysadzany turkusami sztylet, razem z ikoną położył na skrzyni pod oknem. Zrzucił wierzchnie odzienie, położył się i prawie natychmiast zasnął.

W blasku księżyca widać wyraźnie skuloną postać, przemykającą od ścianą domu. Nagle zatrzymuje się, przystawia do okna skrzynkę, wyciąga rękę. Mężczyzna mruczy coś przez sen, który jest bratem śmierci.

VI

Zapał już zmrok, gdy nasi podróżni dotarli do znajdującej się na podgrodziu karczmy Pod Srebrną Głową. - Późno już - westchnął Hińcza - do miasta nas nie wpuszczą. Zanicujemy tutaj. W obszernej izbie było pusto i ciemno. Jedynie blask gasnącego ognia na kominie pozwalał rozróżnić kontury stołów i ław. Hińcza rozgrzebał palenisko i gromkim głosem jał przywoływać gospodarza, który zjawił się w jakieś trzy pacierze, przecierając zaspane oczy. Wkrótce podał kolację: półmisek kielbasy, bochen chleba, ser i dzban z piwem. Jedli szybko, łączywie, prawie nie odzywając się, szczęśliwi, że wreszcie mają dach nad głową.

Nagle ciszę przerwało skrzypnięcie drzwi. Stała w nich młoda kobieta otulona ciemną peleryną.

- Moszko, daj mi gorzałki - zwróciła się do karczmarza.

- Wracaj Magda do domu - warknął tamten - od dawna nie płacisz, nie dostaniesz już ani kropli.

- Wiesz dobrze, że nie mogę wrócić, brama zamknięta.

Pieniędzy nie mam, ale mogę ci sprzedać ten sztylecik. Jest sporo wart.

Karczmarz popatrzył na leżący na stole przedmiot. - Znowu coś ukradłaś, oj, napytasz sobie dziewczyno biedy. Nie chcę tego noża i radzę ci zmykać.

- Ja go kupię - Hińcza wyciągnął garść monet i podał dziewczynie. Zapraszamy też waszmość pannę do kompanii. Markotno pić w pojedynkę.

Magda usiadła na wolnym krześle.

- Skąd masz tę błyskotkę - zapytał bawiąc się zdobyczą.

- Dostałam od takiego, jednego, mieszka u nas, przyszedł z daleka - dziewczyna chichocze, jej głos przechodzi z wolna w pijacki bełkot.

VII

Hińcza nie dowierzał własnym uszom kiedy burmistrz, pan Jakub Ungerma, imieniem całej Rady odmówił wydania cudzoziemca.

- Człek ten jest naszym gościem, a my nie Tatarzy czy insi poganie byśmy jak zbroje postępować mieli. Nie uczynił nam też nie złego. Pracuje uczciwie u pana Nicza, który gotów jest poręczyć za niego. Z nikim obcym się nie spotyka, na szkodę Korony nie szpieguje. A że podaje się za kupieckiego syna, własne szlachetne pochodzenie skrywając, to świadczy tylko o jego skromności. Jako mieszczanin pragnie studiować we Wszechnicy, do której każdy wolny chrześcijanin ma swobodny dostęp. Gdyby popełnił jaką zbrodnię, byłby sądzon i skazany, jako nam nasze prawa na to pozwalają.

Na nic zdały się perswazje, groźenie gniewem monarchy, Rada pozostała nieugięta.

- Łyki przekłete - mruczał Hińcza po powrocie do swej izby w karczmie. Dzięki znajomości z Magdą, która była teraz stałym gościem w zajeździe, znał rozkład domu kupca i obyczaje domowników. Rozwahał nawet możliwość porwania Eliasza, ale po krótkim namyśle uznał ten plan za niewykonalny. Gdyby chociaż miał równie jak on sam sprytnego pomocnika, ale ten gamoń Dzierżek... machnął ręką i zaczął nad słuchiwać. Z sąsiedniej izby zajmowanej przez towarzysza dochodził śpiew.

- Osiół jeden, śpiewa - Hińcza był u kresu wytrzymałości. Już chciał wpaść tam i obić go lutnią, by wyładować swój gniew, gdy nagle olśniła go pewna myśl. Zaczął nucić następną zwrotkę starej ballady, zacierając z uciechy ręce.

- I głupi czasami mądrze gada a raczej śpiewa. Pójdę do niego, pośpiewamy sobie razem.

VIII

- Wybaczcie mi, panie, kłopot, jaki wam niechcący narobiłem - Eliasz spuścił głowę, chcąc ukryć cisnące się do oczu łzy - dziś opuszczę miasto i wrócę do swoich.

Jak łatwo się domyślić, Klemens szczerze polubił tego chłopaka, postanowił więc go uratować. - Żadną miarą teraz uciekać nie możesz. Tylko w Czchowie jesteś bezpieczny. Król z armią przecie nie przybędzie, aby cię odbijać. Mam lepszy plan.

Ukryjemy ci w małej izdebce na stryszku. Za dwie niedziele jeden z naszych jedzie na Węgry. Wywiezie cię stąd sekretnie i da Bóg trafisz szczęśliwie do domu. A teraz zmykaj i na ulicy się nie pokazuj, bo cię królewscy gotowi wypatrzeć. Powiem Magdzie, żeby ci wyrko na stryszku pościeliła i jedzenie przyniosła.

Eliasz ucałował w podzięcie dłoń gospodarza i udał się we wskazane miejsce. Jego nowe locum stanowił mały pokoik z okragłym okratowanym okienkiem wychodzącym na ulicę. Usiadł na starej, drewnianej skrzyni pełen najgorszych przeżyć. Strapienie nie opuszczało go już od tygodnia, kiedy to w tajemniczy sposób zniknęła ikona i sztylet. Nikomu o tej stracie powiedzieć nie mógł, gdyż oznaczałoby to podejrzenie o kradzież przez któregoś z domowników.

- Tylko Reginka widziała obraz - myślał zrozpaczony - ale przecie Reginka jej nie zabrała. Ona taka dobra, piękna, moja mała jaskółeczka. Po raz kolejny zaczął się zastanawiać, czy

ów cień widziany za jabłonią był człowiekiem, czy też tylko tworem jego wyobraźni.

IX

Uszczęśliwiona Magda dotykała raz po raz wiszących na szyi czerwonych koralów, będących prezentem od Hińczy. Wystroiła się w nie specjalnie na dzisiejszą uroczystość. Pewnie będą pytać skąd taki piękny naszyjnik, ale co tam, nie zamierza ukrywać. Zresztą i tak jutro odejdzie. Hińcza obiecał ją zebrać do Krakowa, wyrobić pracę w kuchni królewskiej. Może nawet się z nią ożeni. Uśmiechnęła się przeczuwając odmianą złego losu. Martwił się tylko, że mieszczanie czchowscy tak źle o nim myślą. Ale i na to znalazł sposób, według Magdy godny podziwu. Oto przebierze się za pielgrzyma zdążającego z Ziemi Świętej. Magda ma szepnąć Regince, aby wyszła przed dom. Na pewno panna młoda wprowadzi pielgrzyma na ucztę weselną. Całe przebranie okaże się niewinnym żartem, a on będzie miał okazję przeprosić wszystkich i zewrzeć ugodę.

- Słuchaj jeno dobrze i spamiętaj, zagwizdę i skryję się za węglem domu - powtarzał już któryś raz, tuląc ją do siebie - a po weselu spakuj manatki i przyjdź do mnie. Pojedziemy w świat, do Krakowa.

Przez to wszystko dziewczyna jest tak roztargniona, że kucharka już dwa razy nakrzyczała na nią. - Uważaj gamoniu, rozlałaś sos - albo - obróć mięso, nie czujesz że się przypala!

Wreszcie wychodzą do kościoła. Jeszcze tylko parę godzin i będzie wolna.

Tymczasem zamknięty w izdebce Eliasz pragnął choć z daleka zobaczyć weselny orszak. Przystawił skrzynię i przywarł twarzą do okienka osłoniętego kawałkiem cienkiego, białego płótna. Właśnie wracali do domu. Przodem szli muzykanci grając wesołego marsza, za nimi państwo młodzi, rodzice i tłum gości. Zaroszone niemal całe miasto. Oczy wszystkich zwrócone są na Reginkę, która w błękitnej sukni i wianuszkach na rozpuszczonych, jasnych włosach wygląda jak jakieś niezemskie zjawisko. Eliasz przez moment wyobraził sobie, że to on prowadzi ją taką strojną, śliczną, szczęśliwą. Westchnął i ukrył twarz w dłoniach.

Minęła godzina jedna i druga a on nadal siedział jakby zawieszony między rzeczywistością i snem. Wtem ocknął się i zaczął nad słuchiwać. Ktoś zagwizdał. Nieprzyjemny, ostry gwizd zagłuszył na moment odgłosy wesołej zabawy. Eliasz przyskoczył do okna i spojrzał w dół. Zrazu nie dostrzegł nikogo, ale po chwili zauważył stojącą na ulicy przed domem Reginkę. Rozmawiała z kimś niewidocznym. Nagle zachwiała się i osunęła na bruk. Lekceważąc niebezpieczeństwo wybiegł na ulicę. Przypadł do leżącej i wówczas zauważył szkarłatną rosnącą płamę, barwiącą jej modrą suknię. Obok porzucony niedbale leżał jego własny sztylet. Bezmyślnie wziął go do ręki.

X

Magdzie zdawało się, że śni zły sen. Stała na ulicy razem ze wszystkimi. Widziała jak podnoszą Eliasza, biją, popychają, włoką do ratusza. Słyszała wrzask, groźby, przekleństwa. Rozglądała się wokół czy nie dojrzy gdzieś Hińczy, ale ten jakby pod ziemię się zapadł. Na wszelki ratunek dla Reginki było za późno. Skonała nim ją przeniesiono do domu.

Wymknęła się chyłkiem i biegła co sił do karczmy. - Hińcza! - zawołała stając w progu izby. Odpowiedziała jej cisza. Nagle coś miękkiego omotało jej głowę, czyjeś ręce zacisnęły się na szyi. Świat zawirował i nastąpiła ciemność.

XI

Wracali w milczeniu, rozkoszując się letnim słońcem. Hińcza z lubością gładził ukryte na piersiach pismo burgrabiego donoszące królowi o zbrodni i straceniu Eliasza.

- Myślały łyki, że mnie przechytrzą - mruknął - ale nie znali Hińczy i oby nigdy nie poznali.

- Co mówisz? - spytał Dzierżko - bom nie dosłyszał.

- Próbowalem sobie przypomnieć tę pieśń, cośmy ją w karczmie śpiewali, ale słów nie spamiętałem.

Dzierżko przymknął oczy i zaczął śpiewać.

Miała piękna pani zalotników dwóch

Każdy sercu miły, każdy dziarski zuch

„Każdy dziarski zuch” - powtórzył Hińcza - i dalej śpiewali już razem:

Pierwszy był wielmożą, zamek miał i straż,

Będiesz wielką panią, gdy mu rękę dasz.

Drugi sokolnikiem, strój zielony miał,

Swojej miłej pani małe ptaszę dał.

Klaszcze pani w dłonie, tyś się miły mój,

Każę w dzwon uderzyć, wkłada ślubny strój,

Jeszcze biedna nie wie, że spizowy ton,

Nie radość zwiastuje, ale rychły zgon,

Wychodzi z kaplicy, przypada doń zbój,

Wbija w serce sztylet. Żegnaj miły mój

Zazdrosny wielmoża wynajął go już,

Dał wór pełen złota, dał też ostry nóż,

Miał słodkiej łożnicy czeka ciemny grób,

Słychać płacz i lament wiernych pani sług,

Odtąd ciemną nocą, kiedy księżyc znika,

Szuka biała pani swego sokolnika.

Pieśń ucichła. Na horyzoncie dostrzegli mury i wieżę

Krakowa.

Koniec



CZEŚĆ II, ROZDZIAŁ I

W BIAŁEM MIASTECZKU

Jerzy Bandrowski

Jednak zaczął mówić, że pan Józefowicz niema racji. Sokół nie miał wyłącznie zadania wychowania żołnierza polskiego, bo w zaborze austriackim musiałoby to być poprostu wychowywaniem kosztem społeczeństwa polskiego. Erztatzrezerwisty austriackiego - a to było zbyt cenne, bo od tego było c. k. ministerjum wojny i austriacki kapral - podczas gdy Sokół miał wychowywać obywateli polskich. Tych obywateli potrzeba najwięcej teraz, kiedy już jest państwo polskie i teraz właśnie należy pracować tak, aby... Jakże to? Więc wychowywało się obywateli polskich pod panowaniem austriackim, dla państwa austriackiego, a dla polskiego państwa już się ich wychowywać nie chce? Teraz wszystko ma zrobić państwo? Pan Józefowicz wspominał, że mamy już własne ministerjum spraw wojskowych. Słusznie, ale wojsko ma wychowywać żołnierzy a nie cywilizować dzikich ludzi. U nas wojsko czytać i pisać się uczy. To też - zdaniem pana Józefowicza - należy do wojska? Im kulturalniejszy rekrut, im bardziej uświadomiony, tem łatwiej i tem prędzej staje się kulturalnym, dobrym żołnierzem. U sąsiadów naszych sport stoi bardzo wysoko - żołnierz musi być wygimnastykowany - to właśnie ma na celu Sokół. Więc wszystko ma robić rząd! Jak? Chyba żandarmami! A obywatel państwa polskiego będzie chodził na wszystko obojętny... Jego nic nie obchodzi, on nic z własnej inicjatywy nie robi, jeśli mu rząd nie każe... Dlaczegożście za czasów niewoli umieli myśleć tak szlachetnie, żeście pod sokolnię oddali bezpłatnie grunt, a teraz ten własny swój szlachetny czyn... Czemuż tam, gdzie miał stać symbol kultury polskiej, chcecie dziś paść gęsi? Czy rozumiecie, że się sami hańbicie?

Po nim przemówił Ruszkiewicz:
Któż może mówić o rozwiązaniu Sokoła i zwrocie gruntu gminie? Darowizna gruntu przeprowadzona jest tak, iż gdyby nawet Sokół się rozwiązał, grunt nie może być zwrócony gminie, ale powinien być odstąpiony innej instytucji, duchem do Sokoła zbliżonej. Zatem, gdyby już o sokolnię nie było mowy: możnaby wybudować ochronkę (brawo) dla bezdomnej dziatwy, pozbawionej wszelkiej opieki.

Pudłowicz się zdziwił:
- Tak, nie! - zawołał. - Ale gdzie pan tu ma bezdomną dziatwę? Przecież tu, choćby kątem, każdy, gdzieś mieszka i te dzieci przy sobie trzyma. Dzieci bez opieki! Dzieci się chowają na ulicy, a opiekują się nimi wszyscy.

Skończyło się na tem, że wniosek starego Józefowicza jednomyślnie odrzucono.

- Nie robi się nic! - bronił Zagórski Sokoła gorąco. - To prawda. Ale kiedy wy sami jesteście Sokołowi nieżyczliwi! Postanowiono wyłonić „komitet reorganizacyjny”. Ale tu stała się rzecz dziwna.

Dotychczasowy prezes Bruckiewicz zrezygnował. Nie dziwiono się temu, ponieważ powszechnie wiadano o nieprzyjemnościach, jakie go na tym urzędzie spotykały. Ale nagle zrezygnował i Pudłowicz.

- Ja, proszę panów - mówił mazurując silnie, co mu się zawsze zdarzało, kiedy się rozgrzał - od żadnej roboty społecznej nie uciekam, i w tym wypadku też nie mówię, że robić nie bede... Owszem, co mi ta, robić bede, jak zawsze. Ale nijakim członkiem być nie chce, żebyście mi nie wiedzieć co dawali... W ogóle całe nauczycielstwo musi się z tem przez jakiś czas dać spokój... Panowie wyobrażania ni macie, jak my teraz jezdeśmy pracą przeciążeni. Jo mam na trzy lata co robić!... Przecie się ta szkoła z austriackiej przerabia na polskom, trza się mnóstwa nowych rzeczy uczyć... Więc, powtarzam - robić bede, ale do komitetu należeć nie chce.

A po chwili zabrał głos dziekan.
On ma też dość tego zawracania głowy, które ma się nazywać pracą społeczną. Chyba mu nikt nie zaprzeczy, że pracował dość. Stowarzyszeń różnych jest też w miasteczku nie mało, ale - co tu w bawelnę owijać - nikt w nich pracować nie chce. Było kasyno czy kto do niego chodził? Urządziło się wszystko, najęto się mieszkanie, zebrało się jakieś graty, z ogromnym wysiłkiem zbierało się dzienniki,

podsuwało się je ludziom pod nos - nikt nie chciał korzystać! Pan Ruszkiewicz podniósł, że jest w miasteczku dużo biedoty, chcieliśmy jej pomóc, założyliśmy Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, któż w tem Towarzystwie pracuje: ja, ksiądz wikary, ksiądz katecheta z klasztoru i pan dyrektor Pudłowicz. A Towarzystwo popierania przemysłu koszykarskiego? A składnica miejska?



Dziekan przez długi czas wyliczał różne opuszczone i zaniebane stanowiska.

Tu pan Uszko westchnął głęboko, jak w kościele i mówił dalej:

- Pocóżemy z Ameryki wyjeżdżali? Przecież każdy z nas miał tam swój zarobek. Gdybyśmy chcieli robić pieniądze, siedzielibyśmy cicho i już. Ale myśmy chcieli pracować dla tej ojczyzny odrodzonej, cudem wyzwolonej. Dobry jest amerykański chleb, najeść się nim można do syta, a przecież ojczyzna od tych dostatków milsza. Wracaliśmy - dokąd? Do Warszawy, do Krakowa, Lwowa, wielkich miast? Nie. Do Czchowa, do Tuchowa, do Bieczy, do Ciężkowic, do małych, rodzinnych, biednych miasteczek, chcąc im służyć, chcąc dla nich pracować. A wy za to przyjeżdżacie nas niechętnie i nieżyczliwie.

- Nie godojcie! - roześmiał się cynicznie burmistrz. - Jak tam który, psiokrew, prezentów, przyrodziwy i dolarów, psiokrew, nawióz, to go, psiokrew, na rękach nosili.

- To tak. Ale potem toście zaczęli mówić: Myśmy tu mieli wojnę, mordowaliśmy się, a wyście cicho siedzieli w Ameryce. Prawda, wyście się mordowali, mieliście wojnę w kraju, ale żeście przytem majątki porobili - i to na lichwie, na szmuglu za granicę, na głodnych, na biednych - o tem nie mówicie.

- Iii, jakie ta, psiokrew, majątki! - powiercił się niecierpliwie na siedzeniu burmistrz.

- A to chyba panowie wiecie dobrze - mówił dalej pan Uszko - że jeśli który z nas w Ameryce się czego dorobił, musiał się dobrze namęczyć i napracować, jak tu ludzie nie umieją. O tem zaś, co myśmy w Ameryce robili dla wojska, ilu naszych było w armii Hallera, cośmy dla tej armii przysłali, cośmy przysłali pieniędzy i żywności do Starego Kraju, który oni jak i dolary, rozkradali, to oni wiedzieć nie chcą. A przecież mnie dobrze wiadoma jest rzecz, że po zupę, co była dla dzieci szkolnych, najbogatsi nawet przysyłali służące z dzbankami i wylewali je świniom do koryta.

- Widać, psiokrew, jaka była zupa! - mruknął burmistrz.

- Tego pan nie gadaj! - wtrącił groźnie Pudłowicz, który był owej zupy rozdawcą.

Burmistrz zmieszał się trochę, siedzący zaś dłuższy czas cicho Przypiórski, zahuczał na cały głos:

- A po drugie, że w Ameryce, jak kto weźmie pieniądze, to sobie uważa za święty obowiązek odrobić, a tu - pieniądze weźmie, a tylko patrzy, jakby za to nic nie robić, nic nie dać. Nie wiem, co to za naród. Rzetelności nic nie ma - sama chciwość.

- Iii! - skrzywił się burmistrz ordynarnie. - Abo to, psiokrew, w amerykańskich kryminalach święci siedzą? I z was niejeden tyż - nie ruszy może, ale nie położy - nie weźmie, ale też nie doda! ludzi, ży

- I w Ameryce naciągają! - przyznał pan

Uszko. - Ale tam w powietrzu jest: Uważaj!

Sam sobie będziesz winien! Człowiek się z człowiekiem ucieszy! Tu w oczy ci będzie patrzył jak przyjaciel, jak brat - a jednocześnie kradnie! Tu, u was, nic się nie da zrobić, bo wy za nic macie sobie czas i własną pracę! Każdy z was jest własnym bydlęciem pociągowym!

- Ale wyście powinni byli o tem wiedzieć! - krzyknął dziekan.

- Tak jest, i w tem jest nasz grzech, za który teraz pokutujemy. Myśmy wiedzieli, że kraj jest zaniebany ponad wszelki wyraz i wiedzieliśmy też, że jest bardzo bogaty. Przeshkód i trudności nie baliśmy się - w Ameryce drogi są bardzo cierniste - aleśmy liczyli na dobrą wolę, na to, że tu ludzie pracować chcą, a tymczasem oni chcą tylko majątki zbijać - dlatego, proszę panów, abym skończył: Zbudować sokolnię, to rzecz bardzo łatwa! My ich mamy w Ameryce setki, a wystawiliśmy je sobie sami, lud roboczy.

Ale tu? Niech panowie pomyslą - poco stawiać sokolnię ludziom, którzy jej nie chcą, którzy, gdyby ją wybudowano, wolęliby ją zburzyć, byle tylko móc paść na tem polu gęsi, których w dodatku nigdy nie jedzą, a chowają je na pierze, ażeby mieć jaknajwięcej pierzyn i jaknajwięcej jaśków nakładać sobie na uszy!

- Pan Uszko skończył, usiadł i przez chwilę panowało w klasie nieprzyjemne, kwaśne milczenie. Czulo się, że byłoby jeszcze dużo do powiedzenia i że niejeden miałby może ochotę czemuś zaprzeczyć, coś potwierdzić. Ale umysły prowincjonalne, umysły ludzi, żyjących w odosobnieniu, pracują powoli i nie są skłonne do zwierzeń. Kiedy milczenie zaczęło się już stawać nieprzyzwoitem, Pudłowicz zakonkludował:

- Więc na razie jest przynajmniej uratowany Sokół i jego grunt.

Tu, chcąc zmienić już temat, zwrócił się do siedzących w ciemnym kącie posępnych drabów.

- A wy coście są?

- My? Ady - sekcjo zabawowo - w sprawie b o l u strażackiego.

Goście, nie należący do tej s e k c y j i, ubrali się pośpiesznie i wyszli.

- Noc była już ciemna.

- Guloni poszli kupą naprzód.

Kiedy Zagórski włókł się wolno wzdłuż ścian ciemnego rynku, usłyszał głos burmistrza:

- Iii, niech se ta, psiokrew, gadają! Co nam, psiokrew, szkodzi! My s o m my!

- A jak myślicie, Zagórski co zrobi?

- Co on ta, psiokrew, zrobi!

- Zawsze - uczony!

- Jaki uczony? Że, psiokrew, z książek różne słowa wypisuje? Taki uczony, psiokrew, to tyle, co ten, co inseraty, psiokrew, układa. Ktoby się go, psiokrew, bał! A dy on sam sobie, psiokrew, na własnym gospodarstwie rady dać nie może, wszystko, psiokrew, przepłaca - myślicie, psiokrew, że sokolnię wybuduje?

Dziekana i Ruszkiewicza poprosił Pudłowicz do siebie na papierosa.

Pojawiła się znów cytrynówka i kanapki ze śledziem, w kącie kanapy siedział też, w oczekiwaniu partyjki, katecheta, o. Inocenty z klasztoru, otulony w przestronny habit zakonny staruszek o drobnej, pomarszczonej twarzy i tybetańskiego lamy.

Dzikan, Ruskiewicz i Pudłowicz stanęli przy tacce, na której, niby skromne kwiatuszki, stały szeregiem smukłe kieliszki z bladzielonym trunkiem, trącili się i podniósłszy w górę kieliszki, spojrzeli sobie w oczy. Prawa brew dzikana uniosła się w górę. Ruskiewiczowi oczy się rozleciały, Pudłowicz zaś głęboko zająztał w oczy dziekanowi: - Za sokolnię Zagórskiego! - rzekł znacząco. Księdzu lekko zadrgały kąty ust.

Pani Zagórska w starej bluzce i starych, sukiennych, rozczłapanych pantoflach, odbywała wieczorną gimnastykę z dziewczynkami, które, trochę sennie, lecz przejęte powagą chwili, w skupieniu naśladowały jej ruchy. Krótkie, rozkazujące: raz, dwa, trzy, cztery! - przytłaczało maleństwa do ziemi i podrywało je w górę rytmicznie. Na biurku stała lampa z nierówno obciętym knotem, źle palącą się i z zakopconym szkiełkiem.

Zagórski poskoczył przedewszystkiem zabezpieczyć swe papiery od zetknięcia z tustą, umorusaną lampą, poczem, rozumiejąc dobrze, iż lepiej się na razie z żoną znudzoną i zadąsaną nie wdawać, usiadł na swem zwykłym miejscu przy biurku. Tu się chronił, gdy mu życie zaczynało dokuczać i, wetknąwszy głowę w książki, plecami odwrócony do całego świata, tu przetrzymywał najsrozsze burze, zagłuszał się pracą lub też, udając bardzo zajętego, w skrytości ducha myślał o różnych pięknych i ciekawych rzeczach, czasem zaś pisywał długie listy, których jednak przeważnie nic wysyłał.

Tak też i teraz siedział, niby zaczytany, w rzeczywistości przechodząc w myśli wszystko, co tego wieczoru słyszał i czego był świadkiem. Mimo, że zebranie wypadło właściwie fatalnie i mogło zrobić wrażenie przygnębiające, Zagórski się niem tak bardzo nie przejmował, bo ostatecznie gruntu „gulonom” zagarnąć się nie udało a to było najważniejsze.

Za to zastanawiał się bardzo nad starym Józefowiczem, którego wystąpienie wraz z atakami burmistrza na amerykan, ciało mu dużo do myślenia.

Józefowicza obserwował przez dłuższy czas. Był u niego w domu. Widział pokoiki niskie, małe, staroświeckie, ale wybielone czysto i bardzo schludnie utrzymane. Sprząty były w nich również stare, niemal ubogie, lecz wystarczające. Zarządzała domem żona pana Józefowicza, staruszka niepozorna, skromnie i ubożuchno ubrana: Zagórski, zajrzawszy w jej wciąż jeszcze piękne, błękitne oczy, zauważywszy ładnie wykrojone usta i delikatny rumieniec na gładkiej twarzy, domyślił się, że musiała być niegdyś bardzo ładna, ale tylko „dla męża” i dla domu, bo zresztą skromność, a może przesadna obyczajność jej czy oszczędność męża prawdopodobnie nigdy nie pozwalała na efektowniejszy lub bogatszy strój, który mógłby tę jej piękność podnieść. Pani Józefowiczowa całe życie przechodziła w sukniach szarych, neutralnych, nie rzucających się w oczy i całe życie upłynęło jej w domu, na pracy dla domu. W takich zasadach wychowana, innego życia nie pragnęła.

Więc były tu zasady, był kult dla ogniska domowego.

Józefowiczowie wychowali sześcioro dzieci: jeden syn im utonął, jeden zginął na wojnie, z pozostałych najstarszy cieszył się opinią bardzo dobrego inżyniera, drugi był prawnikiem, trzeci studjował na akademii rolniczej; córka wyszła za mąż w Krakowie, ale pożycie jej nie było szczęśliwe. W każdym razie musiało się przyznać, że stary Józefowicz na wychowanie dzieci nie skąpił. A i teraz nie zapominał nawet o tych, którzy byli już na stanowiskach i co roku w jesieni, przed Bożym Narodzeniem, dobrze ładowna fura wiozła do Krakowa przeróżne zapasy żywności.

Przyjęć stary nie wydawał, jednakże podczas świąt gości przyjmował i częstował nie gorzej od innych; nie brakowało ani wędlin, ani tortów, ani wódki, ani papierosów - i widać było, że częstował szczerze, nie żałując, naprawdę gościnnie.

Żył bardzo pracowicie. Od wczesnego rana dreptał po domu, wszędzie był, o wszystkim musiał wiedzieć; podczas robót w polu, opalony, bez kapelusza, pieszo obiegał swe szerokie grunta, dozoruując robotników, pracy, i na jego poważnej, ogorzałej twarzy widać było słoneczną radość rolnika i przejęcie się gospodarza, który cały zawierał się ziemi i teraz niespokojnie patrzył w jej uśmiechniętą lecz nieodgadnioną twarz. Pod tym względem stary „gulon” był nawet większy od niejednego rolnika, nieczulego na piękno przyrody, lecz patrzącego na swą ziemię, jak na warsztat. On lubił o wschodzie słońca iść równą miedzą przez pszeniczne łany, lubił szum deszczu w maju, lubił, siedząc na ławce przed swym domem, wpatrywać się w szkarłatną łunę zachodzącego słońca.

Ale z drugiej strony prawdą jest, że był człowiekiem niezmiernie nieużytym, zacofanym, bojącym się wszystkiego co nowe, samolubem, żyjącym tylko dla siebie i dla swoich. Opowiadano o nim, że sprzedaje stęchlą kaszę, stare nasiona, że się myli na swoją korzyść przy wydawaniu reszty, że mając przeszło sto morgów gruntu, na przednówku ćwierci żyta nikomu nie sprzedaje. O tem, że to człowiek nieuczynny, słyszał też nieraz Zagórski od żony. Było też gorzej: Józefowicz nie chciał raz dać wiktowi pięciu żołnierzom, którzy przybyli do miasteczka z komisją poborową, a których kilku zamożniejszych

codziennie; niektórzy kupują ją trzy razy na tydzień, inni dwa. Pisma podwyższają wciąż cenę, a ludzie coraz mniej wiedzą, co się dzieje w kraju. W końcu przestaje ich to zupełnie zajmować. Czytają o różnych ważnych sprawach, ale o sobie nigdy. Nikogo nic nie obchodzi, nikt o nich nie myśli, więc i ich prócz ich własnych spraw nie obchodzi, więc i oni tylko o sobie myślą. Policjant miejski z bębniem, to dla nich jedyne źródło informacji i wiadomości ważnych i potrzebnych. Cóż się dzieje? To samo, co w ciele, w którym wadliwie krąży krew. Tworzą się wrzody, zatary, obumierają mięśnie, członki. Czy takie ciało zdolne jest do długiego wysiłku, do skoku?

Więc otóż to zacofanie, wsteczność!

Zagórski duma i dziwne rzeczy przychodzą mu na myśl. Oczy się otwierają. Zaczyna rozumieć. Przypominają się książki, opowiadające o dawnych czasach, o rzemiosłach, o dawnym polskim przemyśle, o sławnych swego czasu jarmarkach. Niegdyś na Pokuciu, w górach, w Mikuliczynie. Zagórski miał starego służącego, suchotnika, który swego czasu pracował tam w hucie szklanej. Tę hutę zwinięto, suchotnik, który wiedział, gdzie się dawniej znajdowała, wygrzebywał niekiedy z piasku kawałki szkła - za to pracował tartak, który dzień i noc ciął drzewo na wywóz. Ormianie z Kut opowiadali Zagórskiemu o świetnym niegdyś przemyśle garbarskim w tamtych stronach; za czasów polskich u nich całe

Węgry zaopatrywały się w saffjan, za czasów austriackich zaś doszło do tego, że ci Ormianie musieli sprywatyzować saffjan z Węgier, a cały ich przemysł podupadł. Tak samo białe miasteczko - słynęło niegdyś szeroko i daleko ze swoich szewców, miało kilka cechów, miało przywileje królewskie, a potem przywileje mu odebrano, chciano je zrównać ze wsią, zniszczono mu przemysł szewski wyrobami fabrycznymi z Czech i z Austrii, z szewców doskonałych porobiono partaczy, wyrabiających tandetne obuwie z kory, krytej nędzną skórą, i dążono wszelkimi siłami do tego, aby to stare miasteczko zamienić w wieś, mieszczan zaś w chłopów.

Odgadnąć tych machinacji miasteczko nie mogło, nigdy nawet o nich nie myślało, ale, wiedzione instynktem samozachowawczym, bronilo się, jak umiało. Stąd ta niechęć i oporne stanowisko wobec chłopów, z którymi chciano ich zrównać. Stąd nakaz chciwości na wszelki wypadek. Stąd oczywiście niechęć do wszystkiego nowego, mogącego zaszcześcić śmierć. Stąd ten upór, skrytość, bezwzględność, trzymanie się swego, zaciętość, posępnosć - wszystko cechy charakterystyczne ludzi, świadomie czy nieświadomie prowadzących walkę. A hasłem tej walki pewne siebie, niezłomne:

M y s o m m y!

Dzięki temu hartowi ci ludzie przetrzymali nicosć i ucisk prawie półtorawiekowej niewoli, dzięki temu wciąż jeszcze są, istnieją!

Odhartować ich?

Byłoby to równoznaczne z pozbawieniem ich największych wartości życiowych, z rozbrojeniem. A walka o Polskę toczy się wciąż i potrzeba właśnie takich, jak ci „guloni”, którzyby na cały głos krzyknęli światu w twarz swe harde: M y s o m m y!

Ale z drugiej strony ten sam gulon odsuwa się od wszelkiego udziału w pracy i myśli tylko o sobie. I nie chce żadnego twórczego czynu. Zbyt biedny, zacofany, nie wierzy, nie ufa?

Naraz przyszły Zagórskiemu na myśl ruiny zamku, u którego stóp miasteczko leżało, chaos starych, wietrzejących głązów, poprzestających powyginanymi potwornie, sękatemi, grubemi sosnami, nieraz, zda się, z powietrza ciągnących korzeniami swe soki, lecz zdrowych i pnących się wciąż ku słońcu. Trudno się w tem rozeznacć: Czy głązy trwały na swem miejscu dlatego, że je podtrzymywały giętkie, tegie ramiona sosen, czy sosny rosły tak bujnie dlatego, że je otulały mocne boki odwiecznych, wietrzejących, lecz wciąż jeszcze niezłomnych głązów. Dziwna mieszanina śmierci z życiem.

- Albo się to wszystko razem kiedyś zawali - zauważa Zagórski - albo porośnie lasem. Ale zamku nic już nie wskrzesi. Musi powstać coś zupełnie nowego.

CDN



DOM WESELNY W JANOWICACH ZAPRASZA MIŁYCH GOŚCI



Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem. Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie wśród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.

Posiadamy dwie przestronne, klimatyzowane sale konsumpcyjne, zdolne pomieścić do 200 osób oraz dwie sale taneczne, na których dla nikogo nie zabraknie miejsca. Do Państwa dyspozycji udostępniamy obszerny ogród z ławkami i altaną nad stawem, gdzie można zaczerpnąć świeżego powietrza. Jest to idealne miejsce na odpoczynek w przerwach w zabawie.

Na Państwa życzenie zorganizujemy przejazd orszaku weselnego powozami i bryczkami z urodziwym zaprzęgiem konnym. Prowadzimy również naukę jazdy konnej pod okiem instruktora. Dla dzieci – trzy ułożone kucyki. Ponadto możliwość plenerowych, grupowych wyjazdów konnych w siodle połączonych z biesiadą.

Zapewniamy ogrodzone miejsce do parkowania oraz możliwość noclegu dla 80 osób. Ponadto – obok organizacji wesel – przygotowujemy profesjonalnie inne uroczystości: pierwsze komunie, urodziny, imieniny, bale sylwestrowe, studniówki, bankiety biznesowe, spotkania integracyjne, zjazdy i konferencje.

Kolejnym naszym atutem jest możliwość zorganizowania różnego rodzaju imprez i wydarzeń sezonowych, w tym obozów zimowych, kolonii letnich, kufigów i tym podobnych. Warto wspomnieć, iż lokalizacja naszego kompleksu jest bardzo korzystna ze względu na bliskość wyciągów narciarskich, szlaków turystycznych jak i innych atrakcji krajoobrazowo-turystycznych.

Szczegółowe informacje o warunkach wynajęcia sali, jadłospisie i cenach podajemy w bezpośrednim kontakcie.



ZAPRASZAM
ADAM KRAKOWSKI, TEL. 606-465-181
WWW.WESELAJANOWICE.PL



Spółdzielnia Pracy Budownictwa MURBET
33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2
tel. 14-626-86-64, 626-85-84, fax 14-626-89-67

Prezes: 600-380-513
Betoniarnia Zakliczyn: 14-66-534-26
Żwirownia Janowice: 603-206-595

- kręgi i rury żelbetowe i betonowe
śr. do 200 cm
- nakrywy studzienne
- krawężniki, obrzeża, płytki IOMB
- korytka ściekowe
- beton towarowy i zaprawy
- kruszywo
- inne wg zamówienia



USŁUGI TRANSPORTOWE I SPRZĘTOWE

RAM-CAR

Zakliczyn, ul. Mickiewicza 20

tel. kom. 503-097-880; tel. 14-66-52-158

- >> barierki
- >> obróbka stali nierdzewnej
- >> szlifowanie
- >> polerowanie

BALUSTRADY ZE STALI NIERDZEWNEJ

SCHODY DREWNIANE
NA KONSTRUKCJI NIERDZEWNEJ

T K - Beton

Roztoka 32-831 Olszyny
Betoniarnia już OTWARTA!!!

BETON TOWAROWY

posiadamy pompy do betonu o zasięgu 28 m

Betonomieszarki, również możliwość
zakupu betonu na miejscu

BETONIARNIA: tel. 600-665-659
BIURO: tel. 600-621-830,
784-001-833

ZAPRASZAMY

UBEZPIECZENIA

CENTRUM UBEZPIECZEŃ
Galeria Zakliczyn Rynek 5

Czynne:

poniedziałek-piątek 8:00-15:30
sobota 8:00-11:00

tel. 14-66-52-667 i 603-76-56-56



USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE BUDIEM

Bolesław Kaczmarczyk
tel. 668-296-774, e-mail: bud_i_rem@o2.pl

budowa domów, remonty i wykończenia
adaptacja poddaszy
montaż płyt gipsowo-kartonowych
docieplenia budynków
ogrodzenia klinkierowe
kostka brukowa
inne budowlane





FOT. STANISŁAW KUSIAK

KONKURS KRAJOZNAWCZY

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!

Pierwsze wzmianki o Żydach w Zakliczynie pochodzą z 1649 roku. Spis powszechny z 1921 r. odnotował w miejscowości 295 osób pochodzenia żydowskiego, co stanowiło ok. 25 proc. wszystkich mieszkańców. Zakliczyńscy Żydzi podlegali gminie żydowskiej w Wiśniczu, tam też chowali swoich zmarłych. W Zakliczynie do dziś zachował się cmentarz wojenny nr 293, na którym pochowano żołnierzy pochodzenia żydowskiego, poległych w czasie I wojny światowej. Obok siebie spoczywa jedenastu Żydów służących w armii Cesarstwa Austro-Węgier oraz jeden żydowski żołnierz walczący w oddziałach rosyjskich. Jest to jedyny w tym rejonie cmentarz wojenny z grobami wyłącznie żołnierzy wyznania mojżeszowego. Teren nekropolii jest ogrodzony, pojedyncze mogiły oznaczono masywnymi macewami z Gwiazdami Dawida. Na znajdującym się za pomnikami murze umieszczono tablicę z napisem: „Uns Toten ist nur deren Schritt willkommen, die Würde sind der Früchte unserer Siege” („My zmarli witamy tylko tych, których godność jest owocem naszych zwycięstw”). Tak opisuje zakliczyńską nekropolię K. Bielawski. 100-złotową nagrodę Lewiatana wylosowała p. **Anna Truchan** z Faściszowej. Bon towarowy do odbioru w redakcji.

Kolejne zadanie dla naszych Czytelników dotyczy zanej postaci w historii miasta. W którym kościele znajduje się nagrobek wykonany z czarnego marmuru i alabastru przedstawiający leżącą postać rycerza, komu jest poświęcony? Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu na I piętrze) wraz z **kuponem kontrolnym** (na marginesie strony). Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 100-złotowy bon towarowy, ufundowany przez PHZ Zachęta, do realizacji w Supermarkecie LEWIATAN w Domu Towarowym w Zakliczynie, Rynek 20. Na odpowiedzi czekamy do **14 grudnia br.**

SPONSOREM QUIZU JEST LEWIATAN

ZAKLICZYN, Rynek 20
ŁONIOWA 147
JURKÓW 304B
ZAPRASZAMY!!!

GŁOSICIEL
Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn

Tu kupisz Głosiciela

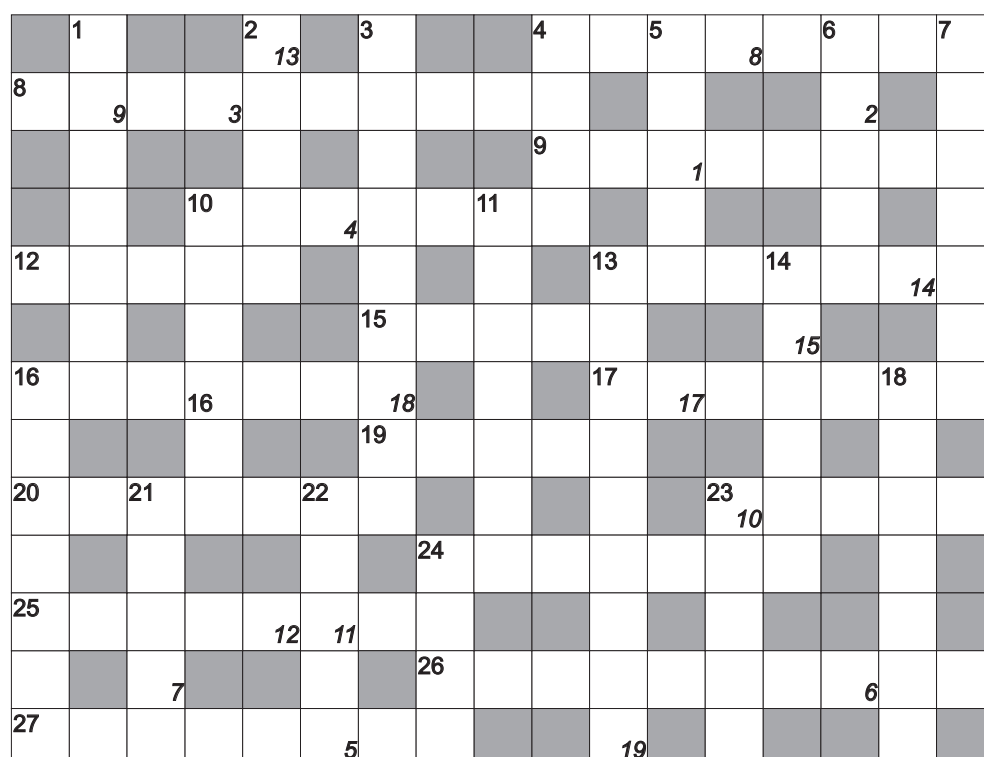
Zakliczyn:

Krzychpol – Rynek
 Denar – Rynek
 Delikatesy Eko – Rynek
 Delikatesy Centrum – Rynek
 Lewiatan – Rynek
 Drew-Dom – ul. Malczewskiego (nowa siedziba)
 Leader – ul. Polna
 Express, salonik prasowy – ul. Polna
 FHU Barbara – Ruch – Rynek
 WASBRUK – stacja paliw
 ZCK – Ratusz

Charzewice – sklep GS Czchów
 Gwoździec – Lewiatan Z. Jankowski
 Gwoździec – „Cichy Kącik”
 D. Cicha

Wesołów – sklep M. Drożdż
 Faściszowa – sklep M. Osysko
 Faściszowa – sklep H. Kochan
 Dzierżaniny – sklep Z. Sacha
 Paleśnica – sklep St. Woda
 Paleśnica – Hitpol D. Hajdecka
 Olszowa – sklep G. Łazarz
 Roztoka – sklep mot. St. Kubon
 Filipowice – sklep T. Damian
 Stróże – sklep W. Biel
 Stróże – sklep P. Soska
 Ruda Kameralna – sklep Wł. Pachota
 Faliszewice – sklep remiza
 Zdonia – Ramix Cz. Ramian
 Zdonia – sklep „Łasuch”
 G. Karecki
 Wola Stróska – sklep „Frykas”
 A. Malik

KRZYŻÓWKA NR 47



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19							

POZIOMO:

- 4) twierdza
- 8) uczeń szkoły średniej
- 9) wzdłuż rzeki
- 10) 7 dni
- 12) ruski ziemianin
- 13) ... Wojciechowska
- 15) siostra Balladyny
- 16) ksiądz w wojsku
- 17) szum liści
- 19) państwo w Azji
- 20) z wiaderkiem w piaskownicy
- 23) upał
- 24) np. prochu, ropy
- 25) zmierzch, mrok
- 26) instrument muzyczny
- 27) rzeka w Ameryce Pd.

PIONOWO:

- 1) stolica Portugalii
- 2) niewola tatarska
- 3) mieszka w Madrycie
- 4) pierwiastek chem.
- 5) w akwarium
- 6) nie mówi
- 7) odwołuje się od wyroku
- 10) zdobi ścianę
- 11) w tornistrze ucznia
- 13) ugniata lecnizczo
- 14) płamka na czole Hinduski
- 16) łóżko dla bobasa
- 18) glina ogniotrwała
- 21) dzielnica Warszawy
- 22) arbuz
- 23) pierwiastek chem.
- 24) Jarosław... aktor

Rozwiązaniem Krzyżówki nr 47 jest powiedzenie. Hasło wraz z kuponem kontrolnym (na marginesie strony) prosimy nadsyłać do **14 grudnia br.** na adres: Redakcja „Głosiciela”, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie można też zostawić w redakcji, p. nr 5 na poddaszu w ratuszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony towarowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Supermarket Leader w Zakliczynie.

Hasło Krzyżówki nr 46: „Publicysta to postawa a nie gatunek”. Nagrody wylosowali: p. **Marcin Fijor** ze Zdoni i p. **Stanisław Gaworek** z Wesołowa, laureaci otrzymują bony towarowe o nominale 50 zł każdy (do odbioru w redakcji).

opr. **Antoni Sproski**

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE



**Zakliczyn,
ul. Polna**

**POZNAJ CENY
LEADERA!**

KRZYŻÓWKA NR 47
KUPON KONTROLNY

KONKURS KRAJOZNAWCZY
KUPON KONTROLNY 11/2012

A-klasowe derby: Orzeł Pany! (pomimo kartek)

ORZEŁ STRÓŻE - POGÓRZE GWOŹDZIEC 3:2 (1:2)

BRAMKI: Jarosz 40, Kuna 60, M. Motak 80 - Tokarczyk 20, 35;

Początek stróskich derbów bezsprzecznie należał do Pogorza, które cały czas atakowało gospodarzy. Pierwsza bramka dla gości padła po akcji Dawida Machety, który minął dwóch rywali i wyłożył piłkę Jackowi Tokarczykowi, a ten pewnym strzałem w długi róg pokonał bramkarza drużyny gospodarzy - Mariusza Kubika. Niecały kwadrans później po dośrodkowaniu Przemysława Gajdy goście podwyższyli wynik spotkania. Na listę strzelców ponownie wpisał się bezsprzeczny lider gwoździeckiego teamu - Tokarczyk. Jego bombowe uderzenie wycelowane w długi słupek ku rozpacz miejscowych obrońców bez problemu dotarło do celu. Tokarczyk mógł „dobić” Orła jednak przy jednej z kolejnych sytuacji zabrakło precyzji. A Orzeł niemający już nic do stracenia zachęcany przez trenera - Jacka Krzyżaka, działaczy w osobach Zdzisława Górnikiewicza, Janusza Drożdża, Łukasza Majewskiego, a także przez licznie zgromadzoną publiczność ruszył zdecydowanie do przodu coraz śmielej atakując przeciwnika. Zwróciło się to już przed przerwą. Orzeł złapał kontakt po akcji, w której Pogórze „nadgryzł” zdobyciem bramki Damian Jarosz.



Zarząd klubu - na zdjęciu podczas jubileuszu Orła - martwi częsta absencja zawodników

Na przerwę oba zespoły schodziły mocno podenerwowane. Reprimenda w szatniach - jak na derby przystało - była ostra. Po przerwie goście lekko spuścili z tonu po tym jak swój zespół opuścił Tokar-

czyk (udał się do Zakliczyna na mecz Dunajca). Brak lidera wyraźnie wpłynął na lekkie zdenerwowanie w formacjach obronnych pogórczan. Po kwadransie gry stan spotkania się wyrównał. Piłka po błędzie Bartosza

Grzesickiego - bramkarza Pogorza, który źle obliczył jej lot przełobowała go i spadła przed Leszkiem Kuną, a ten nie zastanawiając się zbyt długo strzelił do pustej bramki. Ten były gracz Gwoźdzca długo cieszył się z wyrównującej bramki. Skuteczna pogoń orłat wyraźnie podcięła skrzydła gościom. Od tego momentu to gospodarze stwarzali coraz bardziej groźne sytuacje zwłaszcza po rzutach różnych i właśnie po jednym z nich wyszli na prowadzenie, a w konsekwencji wygrali A-klasowe derby gminy Zakliczyn. Tym szczęśliwcem, który w zamieszaniu w polu karnym trącił futbolówkę i skierował ją do bramki był Maciej Motak. Od tej sytuacji gra się mocno zaostriżyła. Wtedy też brutalnie sfaułowano Sebastian Mazgaję z Pogorza. Wyglądało to groźnie lecz (na szczęście) skończyło się tylko czerwienią dla przeciwnika za zbyt ostrą grę. Goście, choć ostatnie 10 minut grali w przewadze, nie byli już w stanie po raz kolejny pokonać broniącego się całą drużyną Orła i tym samym trzy punkty zostały w Stróżach.

Po tej kolejce Orzeł zajął 5 miejsce w A-klasowej tabeli z dorobkiem 20 punktów i stratą 12 do liderującej Iskry Łeki, a Pogórze z dorobkiem mniejszym o 4 punkty uplasowało się na 7 miejscu.

Grzegorz Witek

Zakliczyńska Indywidualna Liga Szachowa



Uczestnicy turnieju w ratuszu...



...i w „Szkołę Marzeń” w Fańcisławowej

Turniej szachowy w Fańcisławowej

1. Kazimierz Świerczek, 7 pkt, 38.5; 2. Jerzy Sowiński, 7 pkt, 38.0; 3. Marek Słowiński, 6,5 pkt, 39.5; 4-5 Robert Ogórek, 6 pkt, 39.0; Sławomir Gilar, 6 pkt, 39.0; 6. Paweł Bober, 5,5 pkt, 36.5; 7. Katarzyna Świerczek, 5 pkt, 39.0; 8-9. Karolina Świerczek, 5 pkt, 36.5; Mirosław Śledź, 5 pkt, 36.5; 10. Agnieszka Kot, 5 pkt, 29.0; 11. Sara Słowińska, 5 pkt, 26.0; 12. Robert Myrlik, 4 pkt, 30.5; 13. Wiktoria Słowińska, 4 pkt, 26.5; 14. Kamil Rozkocho, 4 pkt, 26.0; 15. Filip Turczak, 3 pkt, 26.5; 16. Michał Czuba, 2 pkt, 26.0; 17. Szczepan Rozkocho, 1 pkt, 27.0; 18. Maciej Mleczko, 0 pkt, 28.0

Turniej szachowy w ratuszu

1. Tomasz Wandas, 8 pkt, 40.0; 2. Robert Ogórek, 7 pkt, 39.5; 3. Kazimierz Świerczek, 7 pkt, 38.0; 4. Sławomir Gilar, 6,5 pkt, 41.0; 5. Paweł Bober, 6 pkt, 40.0; 6. Jerzy Sowiński, 6 pkt, 36.0; 7. Marek Słowiński, 5 pkt, 36.0; 8. Katarzyna Świerczek, 5 pkt, 31.5; 9. Karolina Świerczek, 5 pkt, 29.0; 10. Agnieszka Kot, 5 pkt, 29.0; 11. Łukasz Michałowski, 5 pkt, 21.5; 12. Maciej Turczak, 4,5 pkt, 37.0; 13-14. Robert Myrlik, 4 pkt, 33.0; Wiktoria Słowińska, 4 pkt, 33.0; 15. Sara Słowińska, 4 pkt, 29.0; 16. Michał Czuba, 3 pkt, 30.0; 17. Filip Turczak, 2 pkt, 30.0; 18. Kamil Rozkocho, 2 pkt, 25.5; 19. Szczepan Rozkocho, 1 pkt, 29.0; 20. Maciej Mleczko, 0 pkt, 25.0

Zaległości nadrobione

DUNAJEC W ZALEGŁYM MECZU ULEGŁ SROMOTNIE PAGENOWI 0:6. BYŁO TO OSTATNIE SPOTKANIE SENIORÓW DUNAJCA W RUNDZIE JESIENNEJ.

Przemeblowany i bardzo mocno odmłodzony w porównaniu do ubiegłego sezonu zespół seniorów zainkasował 19 punktów i zajmie prawdopodobnie 11 lub 12 miejsce w tabeli po rundzie jesiennej. Na ten moment jest to pozycja bezpieczna (strata 4 punktów do zespołów ze środka jak i przewaga co najmniej 5 nad spadkowi-



czami), jednakże patrząc na problemy z jakimi borykają się tarnowskie zespoły począwszy od II-ligowej Unii Tarnów przez III-ligową Szreniawę i BKS, jak

i cztery ekipy czwartoligowców, miejsce w pełni bezpieczne po ostatniej kolejce rundy wiosennej może znajdować się o kilka oczek wyżej. Grzegorz Witek

BRZESKO
TARNÓW

WARSZTAT RTV
M. MARZEC

GABINET
UL. SĄDECKA 49

NOWY SĄCZ

GABINET MASAŻU LECZNICZEGO I REHABILITACJI
MGR IZABELA ANCUKIEWICZ
CZCHÓW-ZAPORA, UL. SĄDECKA 49
REJESTRACJA POD NUMEREM TEL. 509-559-019; 881-238-694



AZOTY TAURON TARNÓW DRUŻYNOWYM MISTRZEM POLSKI!



Pawel Chmielowski i Greg Hancock



FINAŁ POMIĘDZY DRUŻYNAMI AZOTÓW TAURON TARNÓW I STALI GORZÓW ODBYŁ SIĘ W 14 PAŹDZIERNIKA BR. NA STADIONIE MIEJSKIM W TARNOWIE. PRZESZEDŁ DO HISTORII JAKO NIEZAPOMNIANE WIDOWISKO SPORTOWE W WYKONANIU TARNOWSKICH I GORZOWSKICH ZAWODNIKÓW. ZAWODNICY Z TARNOWA POKAZALI SVOJĄ WYSOKĄ KLASĘ, UDOWODNILI SWĄ POSTAWĄ NA TORZE, ŻE BYLI NAJLEPSI W TYM SEZONIE.

Żużlowy sezon 2012 był dla drużyny z Tarnowa bardzo udany. Tarnowska ekipa osiągnęła w nim bardzo wiele sukcesów, to m. in. złoty medal Drużynowych Mistrzostw Polski, złoty medal Młodzieżowych Mistrzostw Polski Par Klubowych, złoty medal Młodzieżowych Drużyn-

owych Mistrzostw Polski, nie zabrakło także sukcesów indywidualnych: Maciej Janowski – Indywidualnym Mistrzem Polski Juniorów, Greg Hancock – brązowym medalistą Speedway Grand Prix. Olbrzymie wyrazy uznania należą się całemu zarządowi klubu na czele z prezes

Agatą Mróz, która dotrzymała słowa, obiecując przed sezonem, że drużyna z Tarnowa przysporzy kibicom wiele radości i emocji oraz że osiągnie wyśmienity wynik sportowy. Pod jej kierownictwem tarnowski żużel po raz kolejny wspiął się na wyżyny. Dobra atmosfera drużyny, perfekcyjna organizacja oraz znakomity trener – Marek Cieślak, który w dużym stopniu przyczynił się do sukcesów odniesionych w całym sezonie, to tegoroczne atuty klubu.

Wszyscy kibice dziękują swojej drużynie za zdobycie złotego

medalu i są ciekawi jak będzie wyglądał skład drużyny na przyszły sezon 2013. W rozmowie z trenerem drużyny Markiem Cieślakiem na zadane mu pytanie, czy jest on za rewolucyjnymi zmianami w składzie, odpowiedział, że chciałby, aby zostało w drużynie jak najwięcej obecnych zawodników, jednak uważa, że będzie to uwarunkowane wieloma czynnikami. Trener nie krył olbrzymiej radości po zakończonym meczu finałowym, był wdzięczny swoim podopiecznym za świetną jazdę

w tym dniu. Chciałbym wspomnieć Czytelnikom, że w tarnowskim klubie Azoty Tauron, po zdaniu licencji żużlowej zadebiutował zawodnik z Zakliczyna Dawid Matura, który wystąpił w Młodzieżowych Mistrzostwach Krakowa na stadionie Wandy Kraków. Zdobył tam kilka premierowych punktów w swojej karierze, co jest dobrym prognostykiem na przyszłość. Życzymy mu odniesienia wielu sukcesów w życiu osobistym i sportowym.

Tekst i fot. Paweł Chmielowski



FOT. DAWID MATURA

Dawid Matura z licencją żużlową!

WRESZCIE NADSZEDŁ TEN UPRAŻNIENY DZIEŃ. DAWIDOWI MATURZE DATA 12 CZERWCA ZAPADNIE NA DŁUGO W PAMIĘCI. W CZĘSTOCHOWIE PODCZAS EGZAMINU NA LICENCJĘ ŻUŻLOWĄ, WRAZ Z KOLEGĄ Z AZOTÓW TAURONU, ERNESTEM KOZĄ, OKAZALI SIĘ NAJLEPSZYMI JUNIORAMI SPRAWDZIANU. PRÓCZ NICH DO EGZAMINU PRZYSTĄPIŁO KILKUNASTU INNYCH MŁODZIKÓW Z CAŁEGO KRAJU, TRZECH Z NICH JESZCZE MUSI SIĘ PODUCZYĆ. RESZTA ŚMIAŁO MOŻE RYWALIZOWAĆ O MIEJSCA W SKŁADZIE SENIORSKIM SVOICH KLUBÓW.

Punktualnie w samo południe rozpoczęto egzamin, w 3-osobowej komisji - Marek Cieślak, trener drużynowego mistrza kraju - Azotów Tauron Tarnów. Starty na torze odbyły się według kolejności zgłoszeń, najpierw jazda indywidualna po białej linii i starcie spod taśmy. Mierzono czas czterech okrążeń, zaliczali żużlowcy mieszczący się w czasowych widelkach. Następnie start czwórkami, bez rywalizacji, byle osiągnąć metę, ocena techniki. Trzeci etap egzaminu dotyczył testu z 30 pytaniami. W jeździe najlepszym okazał się Ernest Koz, tuż za nim Dawid Matura. Obaj uzyskali bezproblemowo licencję żużlową. Gratulujemy!



FOT. JAROSŁAW KRAS

25 sierpnia Dawid wziął udział w poważnych zawodach młodzieżowego Grand Prix na torze Wandy w Nowej Hucie. 16 zawodników

prezentowało dobry poziom. Dawid pechowo zaliczył trzy upadki, w tym dwa nie ze swojej winy. Kolizja z Mateuszem Rujnerem z Grudziądza,

następnie ucieczka w bandę na wszelki wypadek, w trzecim zdarzeniu zawodnik z Gdańska otarł się o niego, po jego bączku Dawid wylądował znowu na bandzie, nie obyło się bez wizyty w szpitalu, jednakże USG i prześwietlenie nic - na szczęście - nie wykazały. Te zdobyte 4 punkty i upadki to kolejne doświadczenie dla odważnego i ambitnego chłopca z Wesołowa.

Dawid chce dobrze przepracować zimę: - Będę ćwiczyć w hali, na siłowni, początek zgrupowania w grudniu, zajęcia potrwać do lutego, w planach mamy styczniowy obóz z całą drużyną Ekstraligi. Cieszę się z wyniku, po pięciu latach treningów, uzyskałem licencję, a więc jest postęp.

16-letni Dawid Matura uczy się w tarnowskim Technikum Mechanicznym na ul. Szujskiego, kierunek: mechanik pojazdów samochodowych. Dojeżdża codziennie, trenuje, udoskonala swój sprzęt, obecnie dysponuje profesjonalnym GM-em. Na pytanie o szanse drużyny Azotów w kolejnym sezonie na powtórzenie tegorocznego sukcesu, twierdzi, że będzie ciężko. Może uda mu się wspomóc drużynę w trudnym momencie? Znając jego upór, ale i pokorę, śmiemy twierdzić, że niebawem usłyszymy o nim wiele dobrego nie tylko z tarnowskiego toru.

Marek Niemiec

Udany debiut UKS Gulon na arenie wojewódzkiej

24 PAŹDZIERNIKA BR. W HALI SPORTOWEJ MOSiR W OLSZU ROZEGRANO DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA MAŁOPOLSKI ŻAKÓW I MŁODZIKÓW Z UCZNIOWSKICH KLUBÓW SPORTOWYCH, W KTÓRYCH UDZIAŁ WZIĘŁO 21 DRUŻYN. ORGANIZATORAMI ZAWODÓW BYLI MIEJSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI W OLSZU ORAZ KRAKOWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK TENISA STOŁOWEGO. RYWALIZACJA WŚRÓD MŁODYCH ZAWODNIKÓW TOCZYŁA SIĘ O PRYMAT W WOJEWÓDZTWIE ORAZ PRAWO UDZIAŁU W PÓŁFINALE MISTRZOSTW POLSKI, DO KTÓREGO ZAKWALIFIKOWAŁY SIĘ PO DWIE NAJLEPSZE DRUŻYNY.

Bardzo dobrze w tych zawodach zaprezentowali się najmłodsi tenisiści stołowi Uczniowskiego Klubu Sportowego Gulon działającego przy Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie. Był to dla nich debiut na arenie woje-

wódzkiej. Rywalizowali z zawodnikami trenującymi o wiele dłużej od nich i stanowili najliczniejszą ekipą z wszystkich klubów Małopolski.

Można powiedzieć w tym przypadku, że ilość przeszła w jakość, gdyż wrócili z Olsza z dwoma pucharami za miejsca na podium oraz miejscami w czołowych szóstkach województwa pozostałych drużyn. Najlepiej spisały się drużyny UKS Gulon: żaków w składzie: Adrian Gniadek i Piotr Krzemień oraz młodzików w składzie: Szymon Hełmecki i Sebastian Rak. Obydwie stanęły na podium, zajmując III miejsca i przegrywając mecze o miejsca drugie premiowane awansem do półfinałów mistrzostw Polski w Stalowej Woli po zaciętych spotkaniach z faworyzowanymi przeciwnikami po 3:2. Drużyna młodzików UKS Gulon w składzie Dawid Rak, Michał Antosz zajęła IV miejsce przegrywając w meczu o awans do czołowej trójki ze swoimi

Wyniki najlepszych zespołów:

- ŻACY**
I miejsce UKS Płomień Limanowa (Bartosz Sułkowski, Dawid Kosmal)
II miejsce ULKTS Jarosławiec (Paweł Bajer, Maciej Hełmecki)
III miejsce UKS Gulon Zakliczyn (Adrian Gniadek, Piotr Krzemień)
- ŻACZKI**
I UKS Zielonka Brzesko (Aleksandra Pytel, Eliza Milewska)
II ULKTS Jarosławiec (Aleksandra Banaś, Emilia Borowiecka)
III UKS Żurada (Gabriela Wąs, Patrycja Goc)
- MŁODZICY**
I UKS Rokicie Szczytniki (Arkadiusz Kołos, Maksymilian Kutaj)
II LUKS Sobolik Sobolów (Sebastian Bratownik, Krzysztof Rajzer)
III UKS Gulon Zakliczyn (Szymon Hełmecki, Sebastian Rak)
- MŁODZICZKI**
I UKS Rokicie Szczytniki (Aleksandra Dobranowska, Natalia Danaj, Natalia Gądek)
II LUKS Sobolik Sobolów (Julia Bratownik, Aleksandra Rajzer)
III UKS Victoria Tokarnia (Patrycja Wójcik, Anna Hanusiak)

klubowymi kolegami, a drużyna w składzie: Dominik Szczepański, Paweł Krzemień zajęła miejsce VI.

Półfinałowe zawody rozegrane zostaną 10 listopada w Stalowej Woli, w gronie faworytów wystąpią

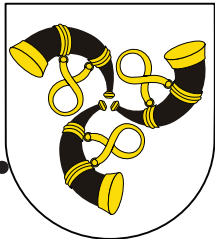
w nich zespoły Rokicia Szczytniki i Płomienia Limanowa, które już przed rokiem pokazały się z dobrej strony w zawodach finałowych, a z którymi nasi zawodnicy rywalizowali jak równy z równym.

Nagrody, puchary i dyplomy najlepszym wręczali: dyrektor MOSiR w Olszu Dariusz Murawski oraz Andrzej Wojtas z Krakowskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego.

Zawodnicy i opiekunowie najmłodszych tenisistów dziękują serdecznie Panu Burmistrzowi i Radzie Miejskiej w Zakliczynie za przekazywane środki finansowe na działalność klubu, dzięki którym mogą trenować i uczestniczyć w zawodach oraz Panu Dyrektorowi ZSPiG w Zakliczynie za udostępnianie bez ograniczeń hali sportowej do treningów. Wszyscy jesteśmy przekonani, że dzięki tej przychylności jeszcze nieraz usłyszymy o wspaniałych osiągnięciach naszych najmłodszych tenisistów stołowych, którzy zawodami w Olszu rozpoczęli swoje występy na arenie wojewódzkiej i promocję swojej Gminy, Szkoły i Klubu.

Ryszard Okoński

INFORMACJA MAGISTRATU



URZĄD MIEJSKI W ZAKLICZYNIE, RYNEK 32, 32-840 ZAKLICZYN
NIP: 869-101-32-38
tel. sekretariat: (14) 632-64-60, fax sekretariat: (14) 632-64-55
e-mail: zakliczyn@zakliczyn.pl; www.zakliczyn.pl

Godziny pracy Urzędu Miejskiego
• poniedziałek w godz. 9.00 – 17.30
• wtorek, środa, czwartek w godz. 7.45 – 15.45
• piątek w godz. 7.45 – 15.15

Numer konta bankowego Urzędu Miejskiego dla celów podatkowych i opłaty skarbowej:
Bank Ochrony Środowiska S.A. O/Tarnów
11 1540 1203 2001 4270 3855 0001

WYKAZ TELEFONÓW URZĘDU MIEJSKIEGO W ZAKLICZYNIE

KOMÓRKA ORGANIZACYJNA	NUMER TELEFONU (PREFIX 14)	NUMER POKOJU	PIĘTRO	KOMÓRKA ORGANIZACYJNA	NUMER TELEFONU (PREFIX 14)	NUMER POKOJU	PIĘTRO
SEKRETARIAT URZĘDU, OBSŁUGA KANCELARYJNA, ARCHIWUM	632 64 60 632 64 55 (fax)	8	I	ROLNICTWO, LEŚNICTWO, MELIORACJE, OCHRONA ZWIERZĄT, AGROTURYSTYKA	632 64 71	21	III
DZIENNIK PODAWCZY, INFORMACJA URZĘDU, KADRY URZĘDU	632 64 54	5	Parter	DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA (CEIDG), ZEZWOLENIA NA SPRZEDAŻ ALKOHOLU, PUBLICZNY TRANSPORT ZBIOROWY, KULTURA	632 64 74 23	23	III
BURMISTRZ MIASTA I GMINY	632 64 50	9	I	ZAMÓWIENIA PUBLICZNE, LIKWIDACJA SZKÓD POWODZIOWYCH	632 64 77	25	III
ZASTĘPCA BURMISTRZA	632 64 80	6	I	MAŁE PROJEKTY, PROMOCJA GMINY, INFORMACJA PUBLICZNA	632 64 67	19	III
SEKRETARZ GMINY	632 64 70	7	I	FUNDUSZE ZEWNĘTRZNE, INWESTYCJE CELU PUBLICZNEGO	632 64 77	25	III
SKARBNIK GMINY	632 64 59	12	I	KSIEGOWOŚĆ BUDŻETOWA	632 64 56 632 64 58	11 12	I
GŁÓWNY KSIEGOWY URZĘDU	632 64 58	12	I	PODATEK VAT, DZIAŁALNOŚĆ POŻYTKU PUBLICZNEGO	632 64 57	11	I
URZĄD STANU CYWILNEGO	632 64 66	18	II	PŁACE URZĘDU	632 64 57	11	I
EWIDENCJA LUDNOŚCI - DOWODY OSOBISTE	632 64 64	15	II	KASA URZĘDU	632 64 65	17	II
OBRONA CYWILNA, ZARZĄDZANIE KRYZYSOWE, SPRAWY WOJSKOWE, OCHRONA PRZECIWPOŻAROWA, ZDROWIE	632 64 63	15	II	KSIEGOWOŚĆ PODATKOWA	632 64 62	14	II
INWESTYCJE GMINNE	632 64 67	19	III	KONTROLA WEWNĘTRZNA	632 64 54	5	Parter
DROGOWNICTWO, CHODNIKI	632 64 68	19	III	INFORMATYK	632 64 76	24	III
PLANOWANIE PRZESTRZENNE, BUDOWNICTWO, OCHRONA ZABYTEKÓW	632 64 69	20	III	BIURO RADY MIEJSKIEJ	632 64 71	21	III
OBRÓT MIENIEM GMINY, REGULACJA STANU PRAWNEGO DRÓG, ZMIANA STOSUNKÓW WODNYCH	632 64 71	21	III	PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ	632 64 73	22	III



firma usługowo-handlowa **ASTORIA** **ZAPRASZAMY!**

MYCIE POJAZDÓW
POLEROWANIE I WOSKOWANIE KAROSERII
PRANIE I SUSZENIE DYWANÓW I MEBLI TAPICEROWANYCH

Sylwia Mytnik zaprasza do
RĘCZNEJ MYJNI SAMOCHODOWEJ
Zakliczyn, ul. Malczewskiego 53
tel. 14-66-53-742, kom. 669-489-533
czynnej w godz. 8:00-20:00



CENY PROMOCYJNE!



ZAKŁAD KOMINIARSKI
WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:

- PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350

**NASZA DEWIZA:
PEŁNA WALUT
WALIZA**



Kompleksowe usługi dewizowe:
rachunki w walutach wymienialnych
lokaty terminowe w walutach
polecenie wypłaty w obrocie zagranicznym
skup i sprzedaż walut obcych w gotówce
przekazy Western Union

Bank Spółdzielczy
w Krakowie
Oddział w ZAKLICZYNIE
tel/fax (14) 66 53 697
BANKOMAT 24h



Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie

POGÓRZANIN

Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa
Kazimierz Starostka

ul. Spokojna 13, 32-840 Zakliczyn
tel./fax 14-66-53-313, 14-628-34-13,
kom. 503-694-175

F.P.H.U „Pogórzanin” świadczy usługi **wod-kan-co-gaz**

Sklep z artykułami sanitarnymi oferuje m.in.

- > oryginalne meble łazienkowe
- > szeroki wybór płytek ceramicznych renomowanych firm
- > kleje, fugi, listwy wykończeniowe
- > farby, pigmenty, akcesoria malarskie
- > lustra i kinkiety
- > okleiny meblowe i paski ozdobne
- > dywaniki i maty antypoślizgowe
- > elektronarzędzia

Kompetentne doradztwo, możliwość zakupu na raty.

**Zapraszamy do
GALERII
ARTYKUŁÓW
SANITARNYCH**
Sklep i Galeria czynne:
pon.-pt 8:00-16:00
sob. 8:00-13:00



F.H.U KUBOŃ
AUTO-CZĘŚCI I ELEKTROMECHANIKA



Sklep z częściami samochodowymi oferuje:

- części do wszystkich samochodów
- oleje silnikowe i pełny asortyment płynów eksploatacyjnych
- akumulatory

ZAPRASZAMY!



Stanisław Kuboń
Roztoka 26, tel. 14-66-53-756

Zeskanuj kod,
dowiedz się więcej!



www.skokjaw.pl

Przelewy za:

**PRĄD, GAZ
i CZYNSZ**

ZA DARMO

Pozostałe rachunki
opłacisz za grosze!
od **0,80 zł**

☎ 801 300 200 32 614 20 00

*koszt połączenia zgodnie z cennikiem operatora telefonicznego

Zakliczyn

ul. Malczewskiego 7

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa Jaworzno

ZAPYTAJ O UBEZPIECZENIA NIERUCHOMOŚCI

Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa
ZAKPOL

32-840 Zakliczyn, ul. Grabina 6
tel./fax 14-66-53-484, 14-66-63-321

Wykonawstwo i montaż:

- konstrukcje stalowe, ślusarka budowlana, więźby dachowe, stalowe i drewniane, usługi dekarские

Produkcja:

- konstrukcje stalowe

Usługi:

- spawalnicze, ślusarskie i agrotechniczne

Handel:

- częściami do maszyn rolniczych, materiałami budowlanymi, tarcicą budowlaną, paliwem, skup złomu i metali kolorowych

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

Asortyment skupowanych surowców, jak i ceny, prosimy uzgadniać telefonicznie.

Uwaga! Prosimy o niedostarczanie makulatury, toreb jednorazowych z folii oraz plastików po artykułach spożywczych (do odwołania).



SPU Zakpol prowadzi SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
w dni powszednie i w soboty w godz. 7:00-15:00

F.P.U.H KRĘG-BUD Grzegorz Kwiek

Hurtownia Pasz

Zakliczyn, ul. Kamieniec

(obok Domu Towarowego)

tel. 14-66-52-156; tel. kom. 608-336-783

- koncentraty, mieszanki dla trzody, drobiu, bydła, królików i innych
- śruta sojowa i rzepakowa
- folie kiszonkarskie
- artykuły zootechniczne, karmniki i poidła
- wysłodki buraczane

NAWOZY – atrakcyjna cena!

TRANSPORT!



PROMOCJA JESIENNA
od 14.09 do 30.11.2012

749 zł 699 zł

Pilarka spalinowa Oleo-Mac GS 350

MOCNA PILARKA DO PRACY WOKÓŁ DOMU
Moc silnika: 2,2 KM
Długość prowadnicy: 35cm/14"
Nowoczesna konstrukcja: przelączniki oraz ssanie w jednej dzwigni, skuteczny system antywibracyjny, przezroczyste zbiorniki paliwa i oleju.

olej i łańcuch GRATIS

Pilarka spalinowa Oleo-Mac GS 370

ZWYKŁA PILARKA DLA WYMAGAJĄCYCH UŻYTKOWNIKÓW
Moc silnika: 2,4 KM
Długość prowadnicy: 35cm/14"
Automatyczna, aluminiowa pompa rozruchowa. Niklowany cylinder oraz kuty wał korbowy i korbowód, łożek z dwoma pierścieniami.

889 zł

1390 zł

Pilarka spalinowa Oleo-Mac GS 44

SOŁONA PAROWERKA PILARKA
Moc silnika: 3,2 KM
Długość prowadnicy: 41cm/16"
Łożek z dwoma pierścieniami, wał i korbowód z kutaj stali, łożyska wałeczkowe. Boczny napinacz łańcucha ułatwi regulację oraz eliminuje ryzyko kontaktu z łańcuchem.

olej i łańcuch GRATIS

N O W O Ś C I

2299 zł

Odsnieżarka Oleo-Mac Artik 56

WYDAJNA ODSNIEŻARKA DWUSTOPNIOWA
Silnik: LC165FS; 6 KM
Szerokość robocza: 56 cm
Biegi: 4 do przodu/2 do tyłu
Doskonale pracuje nawet w głębokim śniegu, specjalnie bieżnikowane koła.
Prostota obsługi i konserwacji.

GRATIS Wytrzymała łopata do śniegu z aluminiowym brzochem

nowość

3899 zł

Odsnieżarka Oleo-Mac Artik 62 ELD

MOCNA ODSNIEŻARKA DWUSTOPNIOWA
Silnik: LC175FDS; 9 KM
Szerokość robocza: 62 cm
Biegi: 4 do przodu/2 do tyłu
Reflektor, elektryczny rozruch, operowanie jedną ręką to standard dla tej odsnieżarki. Ząbkowany frez obrotowy ułatwia pracę na ubitym lub zlodowaciałym śniegu.

nowość

GRATIS Wytrzymała łopata do śniegu z aluminiowym brzochem

Centrum Leśno Ogrodnicze

Agrotech-G
Rynek 6
32-840 Zakliczyn
tel. 14 66 53 417

Otwarte w godzinach:
Pon-Pt od 8⁰⁰ do 16³⁰
w Soboty od 8⁰⁰ do 13⁰⁰
www.agrotech-g.pl

our power, your passion

Victus-Ermak Sp. z o.o.
ul. Karpią 37, 61-619 Poznań,
tel. 61 823 83 69, biuro@victus.pl